

Express

BYDGOSKI

eurowizja 24
i Twój gol24.pl

Poniedziałek
24.06.2024

Nr 145 (10729)
Rok XXXV

www.expressbydgoski.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Fordon, młodszy brat Bydgoszczy, kończy 600 lat. Zaczny jubilat zaprosił na imprezy **str. 6**



FOT. AWOITASIEWICZ

Od lipca podwyżki uderzą w osoby, które ogrzewają domy gazem str. 10

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Święto wodniaków

Parada Jednostek Pływających, Wielki Wyścig Butelkowy, pokazy flyboardów (na zdjęciu), tropikalna plaża na Wyspie Młyńskiej ze strefą basenów dla dzieci - to jedne z atrakcji XV Steru na Bydgoszcz, który odbył się w sobotę i niedzielę. **Więcej o weekendowych wydarzeniach na str. 24**

Dwaj bydgoscy uczniowie „rozbierali” koleżankę za pomocą sztucznej inteligencji str. 3

Wykorzystano wizerunek i autorytet znanego lekarza, prof. Arkadiusza Jawienia. Przybywa kradzieży tożsamości **str. 3**

Teatr Polski nadal bez tymczasowej siedziby. A końca remontu tej instytucji nie widać **str. 5**

Ulica Fordońska studniami stoi. Odkryto już cztery. Ostatnia z nich pochodzi z XVI w. **str. 5**

Bydgoski Rower Aglomeracyjny coraz popularniejszy. Niektórzy jednak narzekają **str. 6**

Dyrektorzy szkół nie będą mieli spokojnych wakacji, w regionie brakuje nauczycieli w każdym przedmiocie nauczania str. 8

Wyższe diety dla radnych i pensja dla prezydenta

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Radni bydgoscy podwyższyli sobie diety oraz wynagrodzenie prezydenta miasta. Po zmianie miesięczna wysokość diet radnego nie może być wyższa niż 4294,61 zł. Natomiast prezydent miasta będzie teraz zarabiał 21485 zł.

Projekty uchwał w sprawie wynagrodzenia prezydenta miasta Bydgoszczy, ustalenia zasad przyznawania diet za udział w pracach Rady Miasta Bydgoszczy i jej organów oraz zwrotu kosztów podróży służbowych radnych do-

dano do porządku obrad na początku ostatniej sesji (19 czerwca).

„Omawiane kwestie ustalono prawie ćwierć wieku temu. Od 25.10.2000 r. wysokość diet radnych Miasta Bydgoszczy pozostawała na niezmienionym poziomie. W tym czasie zarówno koniunktura, jak też funkcjonowanie samorządu terytorialnego uległy istotnym przeobrażeniom. Racjonalnym stało się zatem uchwalenie nowych zasad, na jakich diety będą przysługiwały radnym” - czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały w sprawie radnych. Przypomniano, że od lipca minimalne

wynagrodzenie w kraju będzie wynosić 4300 zł, a w 2000 r. było to 700 zł. - Bydgoszcz obok Warszawy jest ostatnim miastem, które nie zaktualizowało diet radnych - zaznaczyła przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy, Monika Matowska.

Na sesji tego dnia nie brakowało tematów, które wzbudzały duże emocje, jednak w przypadku obu uchwał odnoszących się do pieniędzy dla radnych i prezydenta obradujący byli wyjątkowo zgodni. Uchwałę w sprawie podwyżek dla radnych przyjęto 27 głosami - wstrzymał się jedynie Paweł Sieg. Podobnie było w przypadku

uchwały dotyczącej prezydenta. Przeciwny był Paweł Sieg, a głosu nie oddała radna Katarzyna Siembida.

Stawki w Radzie Miasta Bydgoszczy uzależnione są od zajmowanego stanowiska. Do tej pory przewodnicząca mogła liczyć na ok. 2600 zł, a radny na minimum ok. 1800 zł. Według obecnie obowiązujących przepisów, wysokość ich wynagrodzenia nie może przekroczyć 2,4-krotności kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Ile to jest konkretnie? ©

Dokończenie na str. 4

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Ponad 60 proc. Polaków spędza urlop wyłącznie w kraju. Najczęściej są to pobyty tygodniowe ● Ceny wyjazdów zagranicznych w tym roku zaskakują

Wojciech Rogacin

redaktor naczelny Agencji Informacyjnej Polska Press



WYMAGAJMY WIĘCEJ

Na Euro 2024 wydarzyło się to, czego właściwie przed tym turniejem większość kibiców się spodziewała: rozegraliśmy mecz otwarcia, mecz o wszystko i mamy jeszcze do rozegrania tylko mecz o honor.

Dlatego chyba rozczarowanie odpadnięciem polskiej reprezentacji z Euro 2024 nie było aż tak ogromne, jak podczas wielu wcześniejszych turniejów. W dodatku w meczu z Holandią Polacy mieli przebrłyski niezłej gry, co daje pewną nadzieję na przyszłość tej reprezentacji. I nawet już taka narracja wśród kibiców zaczyna się wyłaniać - że ta reprezentacja ma przyszłość, że z tej maki będzie chleb.

Zaraz po przegranym meczu z Austrią rzucił mi się w oczy wpis na platformie X senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego, który co prawda przyznał, że został nam praktycznie tylko mecz o honor, jednak podziękował piłkarzom za walkę i pracę, którą wykonali na murawie.

Czy naprawdę wykonali aż tak wielką pracę? Owszem, przez większość meczu (nie licząc pierwszego kwadransu) rzeczywiście biegali sporo. Nawet walczyli momentami. Ale przede wszystkim czy wykonali pracę przed meczem? Jak to jest, że inne reprezentacje są w stanie przez 90 minut biegać z impetem i „gryźć trawę”, żeby uzyskać korzystny wynik, a nasi wyglądają przy nich jak symboliczny już „trzeci garnitur” Michała Probiegiera?

Wielu z naszych reprezentantów zarabia dziennie kilkakrotność miesięcznej pensji średnio zarabiającego Polaka. Takiego, który pracuje co najmniej bite 8 godzin dziennie. Jestem ciekaw, ile czasu w swoich klubach pracują każdego dnia nasi piłkarze? 2-3 godziny? Bo przecież, gdyby trenowali po 8 godzin, to nie ma siły - z pewnością każdy z nich potrafiłby strzelać tak celnie jak Ronaldo, biegać przez cały mecz z taką szybkością i energią jak Mbappe czy Bellingham, rozwijać talent tak jak Musiala.

Zanim więc zaczniemy zagłaskiwać naszych reprezentantów za kilkanaście minut dobrej gry z Holandią, zaczniemy od nich wymagać pełnego profesjonalizmu, zaangażowania i hektolitrow potu na treningach. Wychodzą przecież na mecz z polskim godłem na koszulkach. Przed meczami grany jest nasz narodowy hymn. To nie tylko przywilej, ale i zobowiązanie. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

23°C
11°C

Wiatr
pół. - wsch.
11 km/h
Ciśnienie
1010 hPa
Biomet
neutralny

Wtorek

26°C
16°C

Środa

29°C
16°C

Dziś imieniny obchodzą Danuta, Emilia, Jan, Janina, Jarosław

Ludzie, którzy mają ten ból, najczęściej zatrzymują się przed wystawami sklepów

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Rozmowa z prof. dr hab. Arkadiuszem Jawieniem, kierownikiem Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii w bydgoskim „Juraszu”.

Panie Profesorze, osoba idzie ulicą i nagle po 200 metrach zaczyna odczuwać ból w łydkach. Musi przystanąć, odpocząć... Co się dzieje?

To wyraźny i poważny sygnał, że mamy do czynienia ze zwężeniem naczyń tętniczych w kończynach dolnych. Najczęściej wynika ono z palenia papierosów, niewłaściwego odżywiania się i braku ruchu - mało chodzimy, za to długo siedzimy. Wszystko to przyczynia się nie tylko do powstawania miażdżycy, ale i do przewężenia naczyń tętniczych doprowadzających krew do kończyn dolnych. A jeśli naczynia są zwężone, to i ilość krwi płynąca do tych kończyn znacznie się zmniejsza.

Dlaczego ten ból pojawia się dopiero podczas chodzenia?

Gdy siedzimy, to nasze mięśnie w kończynach dolnych nie wymagają większej ilości krwi, tym samym składników odżywczych i tlenu, które krew do nich doprowadza. Natomiast, jeśli zaczynamy się więcej ruszać, to mięśnie te zaczynają domagać się lepszego ukrwienia. Zaczynają się doma-

gać - ale to wcale nie znaczy, że nagle otrzymają więcej odżywczych składników i tlenu, bo przecież - podczas tego ruchu - tętnice są dalej zwężone i nie są w stanie od razu przepompować więcej krwi. Ten niedostatek sprawia, że po przejściu tych 200 metrów, pojawia się u takiej osoby ból łydek. Określamy go jako chromanie przestankowe, jest on bardzo charakterystyczny. I wtedy taka osoba musi - choć na chwilę - przystanąć czyli zwolnić pracę mięśni nóg po to, aby nie wymagały one intensywniejszego ukrwienia. W ten sposób, dostosowuje się zapotrzebowanie mięśni na tlen i składniki odżywcze, do tych ograniczonych możliwości tętnicy. Wówczas - podczas postoju - do nóg dopływa ta mniejsza, czyli odpowiednia ilość krwi i wtedy ból przechodzi a osoba może iść dalej... Proces ten powtarza się co kilkaset metrów, stąd wielokrotnie w dużych miastach takich jak Bydgoszcz - ludzie, którzy mają tego typu ból i wiedzą, że mogą przejść bez problemu jedynie niewielki odcinek trasy, najczęściej zatrzymują się przed wystawami sklepów.

Co dalej, jeśli ból pojawia się w łydkach?

Należy udać się do lekarza i wykonać USG tętnic. Takie badanie może przeprowadzić specjalista chirurgii naczyniowej, angiologii czy radiologii. Pokazuje ono nie tylko to, w którym miejscu



FOT. NADESŁANE

dochodzi do zaburzonego przepływu krwi, ale pozwala na określenie stopnia zwężenia tętnicy. Warto podkreślić, że zwężenie to - w 70 proc. uważa się za krytyczne, wymagające interwencji medycznej.

To co czeka pacjenta po takiej diagnozie?

Jeśli pacjent właściwie zrozumie swoją sytuację, to natychmiast rzuci palenie. Zacznie stosować dietę przeciwmiażdżycową a jeśli ma cukrzycę - to będzie ją odpowiednio kontrolował i leczył. Podobnie jak nadciśnienie. Do tego, taka osoba - pomimo bólu w łydkach - powinna dołożyć codzienny trening marszowy. I nie chodzi tu o tzw. dreptanie, tylko o dynamiczny chód. Jednorazowo, na trasie minimum 3 km. Jedną z najlepszych opcji dla chorego, z miażdżycą kończyn dolnych jest Nording Walking. Tylko taki „prawdziwy”, a nie marsz z kijkami pod pachami...

Jak wpłynie na pracę tętnic żylnych chorego dieta czy ruch?

Wydłuży - oczywiście nie od razu - ten dystans, po którym zaczyna występować ból w łydkach. Np. z 200 metrów do 1000. I wtedy może się okazać, że u takiej osoby nie będzie już potrzebna żadna nasza interwencja. Myślę tu o procedurach wewnątrz naczyniowych jak balonowanie i stentowanie, czyli wstawienie małego implantu do światła naczynia.

A jeśli zaniedbamy chromowanie przestankowe?

To wtedy - niestety, choroba tętnic będzie dalej postępowała. Ból łydek zacznie pojawiać się coraz częściej i będzie obecny nawet wtedy, gdy się nie ruszamy oraz w nocy. Na stopach nieukrwionej nogi zaczną się pojawiać zmiany martwicze - owrzodzenia. Niestety, wymagają one natychmiastowej interwencji i pobytu w szpitalu.

Choroba dotyka seniorów?

Niestety, już niekoniecznie osób starszych. Także tych po 45 roku życia, a nawet i młodszych. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób traktują swoje zdrowie a z tego co widzę, to niekoniecznie dobrze. Przeraza i to, że pomimo naszych starań - pacjenci po wyjściu ze szpitala z naprawioną tętnicą, wracają do nas z... ponownie zwężoną tętnicą, w kończynach dolnych. Wtedy nie pozostaje już nic innego, jak amputacja takiej nogi. Nie muszę mówić, jak trudne jest bez niej życie. ©©

Z Torunia, Bydgoszczy i Nakła do Kołobrzegu

Oprac. BB
redakcja@polskapress.pl

W miniony weekend uruchomiono bezpośrednie połączenie kolejowe z Torunia do Kołobrzegu. Pociąg Rybitwa będzie kursował we wszystkie wakacyjne soboty i niedziele do 31 sierpnia.

- Konsekwentnie stawiamy na kolej - podkreśla marszałek województwa Piotr Całbecki. - Zależy nam na tym, aby odpowiadając na potrzeby mieszkańców rozwijać siatkę połączeń. Jestem przekonany, że

nowe połączenie będzie atrakcyjną propozycją na wakacyjny weekendowy wyjazd.

Pociąg startuje z Torunia Wschodniego o 5:32, aby o 10:37 dojechać do Kołobrzegu, dając podróżnym możliwość wypoczynku w nadmorskim kurorcie.

Z Kołobrzegu wyruszy o 17:02, a do Torunia Wschodniego dotrze o 21:55, umożliwiając powrót z Bałtyku jeszcze tego samego dnia.

Podróż w jedną stronę potrwa 5 godzin i 5 minut, a powrót - 4 godz. i 53 min. Bilety i pełen rozkład dostępne są na stronie polregio.pl.

Pociąg będzie zatrzymywał się na tych samych stacjach, co dalekobieżne składy PKP Intercity, pomijając mniejsze miejscowości. Trasa pociągu obejmuje przystanki:

- Toruń Wschodni,
- Toruń Miasto,
- Toruń Główny,
- Solec Kujawski,
- Bydgoszcz Wschód,
- Bydgoszcz Leśna,
- Bydgoszcz Główna,
- Nakło nad Notecią,
- Wyrzysk Osiek,
- Piła Główna,
- Jastrowie,
- Szczecinek,

- Szczecinek Chyże,
- Szczecinek Bugno,
- Grzmiąca,
- Białogard,
- Karłino
- Kołobrzeg.

Korzystając z oferty „Mini bilet turystyczny”, będzie można odbyć podróż w obie strony za 47 zł. ©©

Na realizację pasażerskich przewozów kolejowych samorząd województwa kujawsko-pomorskiego przeznacza rocznie 220 mln złotych (z czego 30 mln zł to dostęp do linii kolejowych i opłaty dworcowe). ©©

Kradną tożsamość coraz częściej

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Wykorzystano wizerunek i autorytet prof. Arkadiusza Jawienia, znanego w świecie bydgoskiego chirurga naczyniowego, angiologa. Spraw dotyczących kradzieży tożsamości jest coraz więcej.

„Arkadiusz Jawień rzadko udziela wywiadów, ponieważ stara się poświęcić więcej czasu swoim klientom. Jednak reporter naszego kanału miał szczęście - znany specjalista zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań osobom, które nie mają możliwości zapisania się do kliniki” - tak zaczyna się opublikowany w internecie wywiad z prof. Arkadiuszem Jawieniem, którego lekarz... nigdy nie udzielił. A w którym zachęca do m.in. oczyszczania naczyń krwionośnych przez wskazany w materiale suplement diety. Na dokładkę jako „znany polski specjalista w dziedzinie kardiologii”, a nie chirurg naczyń, angiolog.

O wywiadzie profesor dowiedział się od innych osób. - Nikomu nie udzielałem ta-

kiego wywiadu. Nie znam też wymienianego w nim suplementu diety, nigdy go nie widziałem, nie badałem i tym bardziej nigdy go nie zalecałem swoim pacjentom. Poza tym nie ma leku, który oczyszcza naczynia krwionośne. To nie jest hydraulika - mówi prof. dr hab. Arkadiusz Jawień, kierownik Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. I dodaje: - W tym wywiadzie opublikowano też mój wizerunek. Nie wykluczam, że może całą rozmowę wygenerowała sztuczna inteligencja, a ktoś ulokował w niej moją osobę.

Ściganie przestępstwa tylko na wniosek

- Potwierdzam, że taka sprawa do nas właśnie wpłynęła i jest rozpatrywana - powiedziała nam prokurator Adrianna Bojarska-Majchrzak, zastępca prokuratora rejonowego Bydgoszcz-Północ.

Z kolei mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy KWP w Bydgoszczy, informuje: - Kradzież tożsamości, przestępstwo opisane w art. 190a §2



Takich spraw - gdzie oszuści bezprawnie wykorzystują wizerunki znanych osób - CBZC odnotowuje coraz więcej, bo i coraz więcej jest ich w internecie

Kodeksu karnego jest zagrożone pozbawieniem wolności od 6 miesięcy do lat 8. A mówi o tym, że kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek i inne dane osobowe lub inne dane, za pomocą których jest ona publicznie

identyfikowana, wyrządza jej szkodę majątkową lub osobistą.

Rzecznik podkreśla, że w takich sytuacjach ściganie przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonego. - Jeśli osoba taka nie zawiadomiła organów ścigania i nie złożyła wniosku

o ściganie, to nikt nie będzie się sprawą zajmował. Natomiast jeśli taki wniosek złoży, to wówczas będzie prowadzone postępowanie karne w danej sprawie, w celu ustalenia ewentualnego sprawcy - dodaje. I przypomina, że osoba pokrzywdzona, której np. wykorzystano wizerunek i dane osobowe, powinna zabezpieczyć „pewne dowody przestępstwa” - choćby linki czy zrzuty ekranu, jeśli zdarzenie miało miejsce w przestrzeni internetowej.

Wygrywamy z oszustami, szanse są zawsze

- W przypadku opublikowania fałszywego wywiadu w internecie ze znaną osobą ocena prawno-karna będzie uzależniona w znacznej mierze od zawartości opublikowanej treści. A może on wyczerpywać znamiona takich przestępstw jak zniesławienie, wyrządzenie szkody majątkowej lub osobistej, ale także stanowić czyn cywilnoprawny. Choćby bezprawne wykorzystanie wizerunku - wskazuje podkom. Marcin Zagórski z Zespołu Pra-

sowego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości (CBZC).

Takich spraw - gdzie oszuści bezprawnie wykorzystują wizerunki znanych osób - CBZC odnotowuje coraz więcej, bo i coraz więcej jest ich w internecie. Tylko w 2023 roku biuro wykryło ponad 3000 różnych oszustw w cyberprzestrzeni. Ostatnio wzrosła też liczba spraw dotyczących tzw. fałszywych inwestycji. Podkomisarz wymienia: - Tu oszuści wykorzystują bezprawnie osoby ze świata sportu, biznesu czy polityki do rzekomego promowania inwestycji - czy to w spółki Skarbu Państwa, czy w kryptowaluty.

Marcin Zagórski stwierdza też: - Jeśli jakaś jednostka policji zwróci się do nas z prośbą o wsparcie w wykryciu sprawcy danego oszustwa, to jak najbardziej takiej pomocy udzielamy. Powiem więcej: mimo że każda sprawa wymaga bardzo indywidualnego podejścia, to szanse w ustaleniu jego tożsamości są zawsze. Wygrywamy z tymi oszustami i stawiamy ich przed wymiarem sprawiedliwości. ©

Dwaj bydgoscy uczniowie „rozbierali” koleżankę za pomocą sztucznej inteligencji. Trwa dochodzenie policji

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl+

W sprawie dwóch bydgoskich uczniów prowadzi postępowanie policja. Rzekomo mieli przerobić i upubliczniać fotografie jednej ze swoich koleżanek; jej wizerunek przekształcono na pozę w stylu porno.

Głos zabrało Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

- Psycholog i pedagog będą pracowali z tymi uczniami nad tym, żeby zrozumieli, co zrobili, żeby to się nie powtórzyło - mówi Ewa Podgórska, dyrektor Wydziału Edukacji Ponadpodstawowej, Specjalnej i Placówek Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. - Zdecydowano też o obniżeniu ocen z zachowania.

Przerobili zdjęcia koleżanki

Do incydentu doszło w jednej z bydgoskich szkół ponadpodstawowych. O sprawie poinformowała „Gazeta Wyborcza”. Według niej, sygnał dotyczący sytuacji, która zaistniała w szkole, pochodzi co najmniej sprzed tygodnia. W tym czasie próbowano skontaktować się z dyrektką szkoły. Ostatecznie postępowanie podjęła policja.

Z informacji, które udało się ustalić do tej pory, wynika, że dwóch nastolatków miało, z wykorzystaniem algorytmów sztucznej inteligencji (AI) wykorzystać wizerunek klasowej koleżanki. Materiał cyfrowy, na którym widać było dziewczynę, został przerobiony tak, że twarz doklejono do reszty ciała aktorki porno. Następnie



Dwóm uczniom bydgoskiej szkoły grożą poważne konsekwencje. Postępowanie w sprawie czynu, który miał stać się ich udziałem, prowadzi policja

taki wizerunek miał zostać upubliczniony.

Komisarz Lidia Kowalska z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji potwierdza, że do zdarzenia

doszło i że dotyczy ono uczniów jednej z bydgoskich placówek. W tej sprawie prowadzone jest postępowanie w kierunku stwierdzenia przestępstwa z artykułu 202 Kodeksu

karnego. Jeden z artykułów tego przepisu określa karę nawet do dwóch lat pozbawienia wolności za produkowanie i rozpowszechnianie materiałów pornograficznych z udziałem osób nieletnich.

„Nowe zjawisko” szybko się rozprzestrzenia

Dyrektor Ewa Podgórska z bydgoskiego kuratorium zaznacza, że w działaniach dotyczących tego incydentu ze strony szkoły ma zostać zaangażowana „cała społeczność”.

- Dyrektor wdrożył procedurę związaną, po pierwsze, z wnioskami dotyczącymi incydentu. Po drugie, na pewno będzie chciał w przyszłym roku szkolnym zawrzeć pewne kwestie z tym związane w planie wychowawczo-profilaktycz-

nym; czyli zidentyfikować problem, metody i sposób radzenia sobie z nim - słyszymy w kuratorium.

Ewa Podgórska zaznacza, że w związku z tym, iż takie sytuacje pojawiają się coraz częściej, konieczne jest, by to „nowe zjawisko zostało też gdzieś w procedurach szkolnych usytuowane”.

- Oczywiście będziemy wspomagać jako instytucja nadzoru pedagogicznego dyrektora, wszystkich dyrektorów w tym zakresie, ponieważ taka współpraca jest potrzebna, konieczna.

Wizytator z kuratorium oświaty już się skontaktował z dyrektorem szkoły. - Podejmowane są pewne działania, by po prostu temu zjawisku przeciwdziałać.

©

AKCJA CHARYTATYWNA

001111703



Bydgoszcz

Czy drzewo uszkodzone przez wandalę przetrwa?

Krzysztof Wypijewski
krzysztof.wypijewski@polskapress.pl

W mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia i komentarze pełne optymizmu. Jarosław Mikietyński, pracownik Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Ogrodu Botanicznego, tonuje te nastroje.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Zniszczona katalpa

Botanicznego, poinformował o podjętych działaniach. „Zasmarowaliśmy preparatem stosowanym do ran z preparatem grzybobójczym. Potem ofolowali, aby drzewo nie traciło wilgotności i by deszcz nie spłukał tej maści” – przekazał.

Niedawno na facebooku pojawiły się zdjęcia i komentarze pełne optymizmu. Obecnie jednak nastroje tonuje Jarosław Mikietyński: „Korona drzewa „żyje siłą rozpędu”. Korzysta ze zgromadzonych zapasów wody i mikroelementów. Połączenie korzeni z koroną zostało jednak przerwane, a to dobrze nie wróży. Potwierdzają to opinie wielu fachowców. Więcej będziemy wiedzieli jesienią. Teraz wszystko „w rękach” przyrody.

Policja wie o sprawie i prowadzi właściwe czynności. ©

Do bulwersującego zdarzenia w centrum Bydgoszczy doszło dwa tygodnie temu. Poinformowała o nim w mediach społecznościowych Katarzyna Marcysiak. „Zostało zniszczone drzewo - katalpa - w centrum miasta, niedaleko budynku Filharmonii Pomorskiej. Sprawę - i nastoletniego sprawcę - zauważyła Pani Anna Kołyszko, zaalarmowała Jarka Mikietyńskiego i wspólnie podjęli próbę zabezpieczenia drzewa. To prawdopodobnie nic nie da, ze względu na ogrom zniszczeń. Kora zdarta z drzewa na całym obwodzie równa się śmierci drzewa! [...] Sprawa zgłoszona policji” - napisała na facebooku.

Miłośnicy przyrody błyskawicznie - bo już w dniu, w którym doszło do aktu wandalizmu - podjęli próbę ratowania drzewa. Jarosław Mikietyński, pracownik Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin Ogrodu

Prace przy torowisku na Babiej Wsi zaczynają się być może na początku 2025 r.

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od kilku lat tramwaje nie kursują torowiskiem przez Babią Wieś w Bydgoszczy. Temat, co jakiś wraca w dyskusji publicznej, ale nie wpłynęło to na powrót pojazdów komunikacji miejskiej na trasę.

Być może zmieni się to po ekspertyzie dotyczącej prowadzonej w pobliżu inwestycji budowlanej.

W 2017 r. podczas prac związanych z budową nad Brdą apartamentowca Nordic Astrum w stronę rzeki zaczęła się osuwać skarpa, co stanowiło zagrożenie dla torowiska. Budowa stanęła, ale problem pozostał. W 2018 r. z powodu powstania osuwiska, naruszenia konstrukcji nasypu oraz zniszczenia torowiska na odcinku ok. 200 m zamknięto część trasy przez Babią Wieś. Tramwaje całkowicie przestały wtedy jeździć w 2020 r.

W kwietniu 2021 r. teren, na którym miał powstać wieżowiec, przejęła po spółce Nordic Development spółka B-29 z Radzymina. Nowy inwestor zapowiedział wówczas, że planuje kontynuację budowy. Formalności jednak się przedłużają. W marcu 2024 r. pisaliśmy o konieczności wykonania nowej ekspertyzy geologicznej, która umożliwiłaby powrót do budowy apartamentowca. Ta jest gotowa.



FOT. ARCHIWUM/DARIUSZ BŁOCH

Na razie krajobraz w miejscu niezrealizowanej inwestycji się nie zmienia...

- Mamy ekspertyzę, którą zrealizowała firma dla Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Według niej, należy zabezpieczyć wykop i jeżeli będziemy chcieli na pierwszym poziomie, to będzie można wrócić do inwestycji oraz zakończyć inwestycję torowiska na Babiej Wsi - przekazał w środę na sesji Rady Miasta Bydgoszczy Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy. - Liczymy na to, że działania w terenie zaczną się jeszcze w tym roku, żebyśmy już w przyszłym mogli przystąpić do dokończenia tej jakże ważnej inwestycji na Babiej Wsi - uzupełnił.

- Inwestor musi dopełnić wszystkie formalności ustawowe, zabezpieczyć wykop i może rozpocząć inwestycję. Prace przy torowisku zrealizujemy we własnym zakresie. Bę-

dziemy musieli wyłonić wykonawcę i dokończyć inwestycję. Proszę pamiętać, że materiały mamy zabezpieczone - informuje Mirosław Kozłowicz.

Projekt jest gotowy, ale jak teren zostanie zabezpieczony, projektant będzie mógł w pełni wypowiedzieć się na temat tego, czy konieczne są dodatkowe prace. Sfinansowanie zakończenia inwestycji odnoszącej się do torowiska nie ma być problemem.

- Z ekspertyzy wynika, że musimy wykonać wiele prac budowlanych zabezpieczających, wstępnie wycenianych na kilkanaście milionów złotych. Dopiero wtedy będziemy realizować dalej budowę - przekazuje inwestor, Leszek Potentash z Projektu B-29. Z inwestycji nie zamierza rezygnować.

- Jest jeszcze mały problem związany z faktem, że wcześniej

musi zostać przebudowany kolektor ściekowy, do czego przystępuje się MWiK, co może nieco przesunąć w czasie prace, ale myślę, że wkrótce ruchy zabezpieczające zostaną wykonane - deklaruje.

- To możliwe, że prace zabezpieczające zostaną wykonane jeszcze w tym roku, a na początku przyszłego roku ruszy dalsza budowa. Dookoła planowanego wykopu powstanie gęsta palisada na głębokość ok. 20 m, poniżej warstwy węgla brunatnego, która jest wodoszczelna, ale w jakiejś formie została naruszona. Dodatkowo dno zostanie zaczopowane balastem o określonych parametrach, żeby w przypadku jakichś działań wód podziemnych nie wybiło dna - tłumaczy zawiłości techniczne Leszek Potentash.

Inwestycja ma nie ingerować w sąsiednie nieruchomości, a wykonanie zabezpieczenia ma być wystarczające, aby miasto mogło przystąpić do prac przy torowisku. Odcinek od pętli Babia Wieś do ronda Bernardyńskiego miał zostać wyremontowany w ramach większej inwestycji - budowy przy ul. Kujawskiej. Na ten cel pozyskano środki unijne, ale mimo że prac nie udało się wykonać, nie trzeba będzie pieniędzy zwracać, ponieważ udało się wykorzystać je w innym celu. Przeznaczono je na zakup tramwajów niskopodłogowych. ©

KRÓTKO

KULTURA

Towarzystwo Muzyczne im. Ignacego J. Paderewskiego zaprasza na finałowy koncert sezonu artystycznego 2023/2024.

Koncert z okazji 83. rocznicy śmierci Paderewskiego odbędzie się 26.06. o godz. 17 w sali koncertowej Towarzystwa (ul. Skargi 7). Recital fortepianowy wykona Illia Ovcharenko - zwycięzca Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego Esther Honens w Calgary (2022), półfinalista Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy (2019). PK

Bydgoscy radni uchwaliли podwyżkę dla siebie i prezydenta miasta

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Po zmianie miesięczna wysokość diet radnego nie może być wyższa niż 4294,61 zł. Prezydent miasta otrzyma wynagrodzenie w wysokości 21485 zł.

Dokończenie ze str. 1

Kwota bazowa na 2024 r. wynosi 1789,42 zł, więc maksymalna miesięczna wysokość diet radnego nie może być wyższa niż 4 294,61 zł. Według



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Radni podkreślają, że obecna podwyżka jest pierwszą od 2000 r.

przyjętej uchwały, taką otrzyma przewodnicząca RMB.

Na 95% tej kwoty mogą liczyć wiceprzewodniczący RMB oraz przewodniczący komisji stałych[b], a na 90% zastępcy przewodniczący komisji stałych - w praktyce to prawie cały skład rady. Jedynym radnym niepełniącym żadnej z tych funkcji jest Bogdan Dżakanowski, który otrzyma dietę w wysokości ok. 3650 zł.

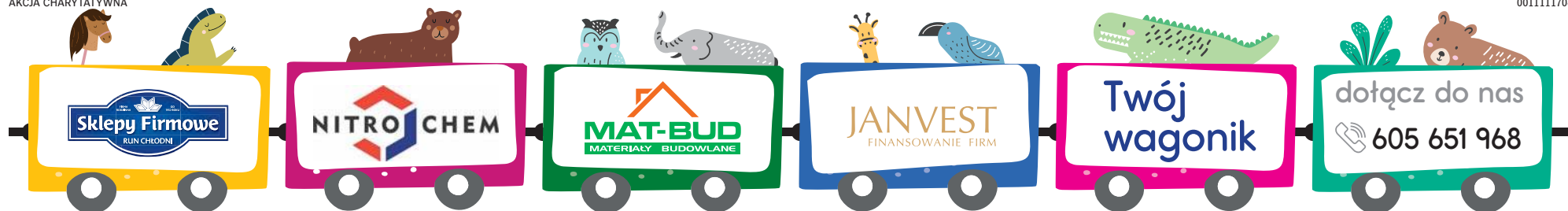
Radni ostatni raz podwyżką dla prezydenta zajmowali się w 2021 r. Była ona obligato-

ryjna i wynikała ze zmiany ustawy, ale pozostawiono w niej „widełki”, które pozwoliły na ustalenie wynagrodzenia na różnym poziomie. Wówczas w przypadku prezydenta Bydgoszczy uchwalono, że otrzyma on 95% z maksymalnej możliwej kwoty. Na wynagrodzenie prezydenta w wysokości 20410 zł składała się od tamtego czasu płaca zasadnicza w wysokości 10232 zł, dodatek funkcyjny na poziomie 3895 zł, dodatek specjalny (30% z dwóch wcześniejszych

składowych) - 4238 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę - 20% od płacy zasadniczej - 2045 zł.

Na sesji 19.06. radni zdecydowali, że wynagrodzenie zasadnicze i dodatek funkcyjny prezydenta zostaną podniesione do poziomu maksymalnej przewidzianej w ustawie kwoty - to odpowiednio 10770 zł i 4100 zł. Automatycznie wzrastają dodatek specjalny i za wieloletnią pracę, co łącznie daje wynagrodzenie w wysokości 21485 zł. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



KONIEC ROKU SZKOLNEGO



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W piątek, 21.06., w szkołach zabrzmiał ostatni dzwonek i zaczęły się wakacje. Miejskie uroczystości zakończenia roku szkolnego odbyły się w Zespole Szkół nr 18 przy ul. Hutniczej w Łęgnowie. Uczestniczyli w nich m.in. Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy, Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta, oraz Elżbieta Rusielewicz - wiceprzewodnicząca Rady Miasta. W bydgoskich szkołach, dla których organem prowadzącym jest Miasto, rok szkolny zakończyło ponad 45 tys. uczniów MP



FOT. ARCHIWUM „NASZA JEDYNKA”

Piknik przy Grabowej 2 na Osiedlu Leśnym to pierwsze wspólne wydarzenie rodziców i dzieci - uczniów nowej niepublicznej szkoły podstawowej „Nasza Jedyńska”. Przypomnijmy, wcześniej rodzice postanowili, iż ich dzieci opuszczą placówkę przy ul. Dwernickiego. Założyli stowarzyszenie i utworzyli społeczną szkołę MC



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

21 czerwca był wyjątkowym dniem w Branżowej Szkole I Stopnia Rzemiosła i Przedsiębiorczości przy ul. Kijowskiej 7. Mury placówki opuścili pierwsi absolwenci projektu Ministerstwa Obrony Narodowej pn. Branżowe Oddziały Wojskowe (szkoła przygotowuje kandydatów na żołnierzy w obszarze szeroko rozumianej logistyki wojskowej) KW

Teatr Polski bez siedziby

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na ostatniej sesji Rady Miasta Bydgoszczy, 19.06. w dyskusji nad raportem o stanie miasta nie mogło zabraknąć tematu Teatru Polskiego. Radni dopytywali o opóźnienia w inwestycji. Pojawił się również wątek sceny zastępczej, o którą apelowała dyrekcja.

Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy w odpowiedzi zaznaczyła, że nie będzie mówić o powodach opóźnienia remontu, bo temat był szeroko omawiany na jednej z poprzednich sesji przez Wydział Inwestycji Miasta.

– Odnośnie sceny, na prośbę pana dyrektora odpowiadaliśmy wielokrotnie, oferując 6 możliwości i lokalizacji, gdzie mógłby teatr dodatkowo realizować swoje zadania. To m.in. Pałac Młodzieży, aula w VILO, aula w ILO, duża hala przy ul. Gawędy w Fordonie czy też przy ul. Żeglarskiej, ale także deklarowałam możliwość rozmowy z Urzędem Marszałkowskim, jeżeli chodzi o scenę kameralną w Operze Nova, z której korzystał Teatr Kameralny. Żadna z tych propozycji nie została przyjęta i zaakceptowana – powiedziała Iwona Waszkiewicz, dodając ponadto: – Pomyślem teatru było wyłączenie z użytkowania działającej dużej sali gimnastycznej w centrum miasta na jakieś 2 lata. Uczniowie mieliby w tym czasie korzystać z zewnętrznych



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Remont teatru miał potrwać do listopada 2023 r.

objektów typu Astoria. Takie sceny mamy praktycznie tylko trzy: nowa sala w ILO, duża sala w „Elektroniku” i przy ul. Karłowicza w szkole sportowej. Żadnej z tych sal absolutnie nie możemy wyłączyć z użytkowania, zabrać uczniom i przekazać do instytucji.

Iwona Waszkiewicz wyraziła nadzieję, że dyrekcja teatru skorzysta z jednej z propozycji miasta.

O tym, że Teatr Polski w związku z przedłużającym się remontem szuka siedziby tymczasowej, pisaliśmy już w lutym. Poprosiliśmy dyrekcję instytucji o odniesienie się do słów wiceprezydent. Dyrektor Wojciech Faruga i jego zastępczyni Julia Holewińska wyrazili zaskoczenie wypowiedzią, stwierdzając, że remont TPB planowany był od 2004 r. i przez 20 lat władze Bydgoszczy nie znalazły siedziby zastępczej na czas przebudowy.

– Siedziba zastępcza to przestrzeń stale użytkowana wyłącznie przez Teatr, dająca zespołowi Teatru i jego publiczności stabilność. Siedziba zastępcza to nie

sale, w których możemy pokazywać jednorazowo spektakle, to również miejsce prób, garderoby, zaplecze techniczne. Siedziby tymczasowe zapewniał przez Organizatora to typowa praktyka w przypadku remontów dużych instytucji kultury. Żadna z sal, o których wspomina pani wiceprezydent, nie stanowi propozycji „siedziby tymczasowej” czy „sceny zastępczej” – stwierdza dyrekcja TPB.

Zwraca uwagę m.in. na to, że zmiana miejsc na kolejne spektakle to dodatkowe koszty, a część proponowanych miejsc (wysokie kondygnacje, brak wind) wyklucza osoby z niepełnosprawnościami. Dyrekcja teatru wyjaśnia, że takie lokale mogą sprawdzić się na jednorazowe spektakle, a nie na lata, przypominając: „zgodnie z prognozą, remont nie skończy się wcześniej niż w 2026 r.”. Przypomina, że w trakcie remontu teatr współpracował ze wspomnianymi liceami, za co ogromnie dziękuje dyrekcji, ale to rozwiązanie nie umożliwia normalnego, repertuarowego działania.

– Zgodnie z zapewnieniem prezydent Waszkiewicz z początku naszej kadencji w Bydgoszczy przebudowa miała trwać do końca 2023 roku. Zrealizowaliśmy nasz plan pod hasłem „Wyjście w miasto”, który rozpisany był na okres wskazany nam przez UMB. W naszej opinii blisko trzykrotne wydłużenie procesu prac budowlanych powinno skłonić Organizatora do rozmów z Teatrem i wspólnego szukania rozwiązania. Nic takiego jednak się nie wydarzyło – mówią Wojciech Faruga i Julia Holewińska. Dodają, że nie rozumieją, dlaczego miasta pretendującego do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury nie stać na zorganizowanie siedziby zastępczej, udostępnienie sali gimnastycznej czy zbudowanie namiotu, jak to miało miejsce choćby w Szczecinie, gdy remontowano filharmonię, a także na zapewnienie teatrowi na czas remontu pomieszczeń biurowych – praca administracyjna odbywa się obecnie w przestrzeniach wynajmowanych i finansowanych z budżetu teatru.

– Zgodnie z naszą wiedzą, kwestia sceny tymczasowej była również kością niezgody między UMB a poprzednim dyrektorem TPB. Mamy nadzieję, że w przypadku zbliżającego się konkursu na dyrektora/kę Teatru UMB weźmie odpowiedzialność za swoją instytucję kultury i zapewni jej możliwość pełnego działania w trakcie przebudowy, a nie przerzuci – jak to było w naszym przypadku – konieczności rozwiązania tego problemu na kandydatów – kończą. ©©

Studnia z XVI wieku – kolejne odkrycie archeologów

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Kolejne sensacyjne odkrycie archeologów przy ul. Fordońskiej w Bydgoszczy. To doskonale zachowana studnia z XVI w. Już czwarta w tym miejscu.

Archeolodzy prowadzący od 2022 r. badania archeologiczne przy Fordońskiej 16 w miejscu powstającego osiedla mieszkaniowego Nowe Horyzonty odkryli czwartą już studnię na tym stanowisku. W ub. r. trzy; w tym największą przekazaną do Muzeum Wodociągów w Bydgoszczy. Aktualna studnia nr 4 pochodzi, jak poprzednie, z XVI-XVI/XVII wieku. Wykonano ją z nieokorowanego drewna sosny. Ujęcie wody zrobiono w technice zrębowej z niezwyklej znanostwem cieślki. Szczeliny między belkami dla uszczelnienia wypełniono leśnym mchem. Studnię

usytuowano na brzegu dawnego naturalnego rozlewiska Brdy.

– Kiedyś biegnęła tędy zakole Brdy, to rodzaj zagłębienia terenu. Rzeka już tędy nie płynie, bo skanalizowana zmieniła bieg – mówi dr Wojciech Siwiak z prowadzącej badania Pracowni Archeologiczno - Konserwatorskiej w Bydgoszczy. – Wyjaśnienie nagromadzenia studni w tym miejscu jest proste. Kiedyś pola uprawne były bardzo wąskie, to rodzaj „kiszek”. Na końcu każdego pola stawiano studnię. Nie czerpano wody z rzeki, która była zanieczyszczana przez znajdujące się niedaleko miasto Bydgoszcz. Woda do zagłębienia, przefiltrowana, spływała do studni grawitacyjnie.

Wojciech Siwiak zaznacza, że studnie nie były przeznaczone dla zwierząt. – W ich pobliżu znaleźliśmy naczynia ceramiczne, patelnie, to była

woda dla ludzi, dalej od studni ceramika znika.

Odkryta studnia - podobnie jak trzy pozostałe - to tzw. studnia czerpalna. Ma ok. metra głębokości. Wciąż zbiera się w niej woda. – Nie odkryliśmy pozostałości po zadaszeniu czy żurawia - mówi archeolog. – Studnię zasypiano i tak przetrwała do naszych czasów.

Jedną z drewnianych konstrukcji znajduje się w tej chwili w konserwacji w Muzeum Archeologicznym w Biskupinie. Konserwacja drewna to długotrwały i żmudny proces. Zdaniem Wojciecha Siwiaka, najciekawsze na tym terenie odkrycie to jednak pozostałości konstrukcji, która biegła w dół w stronę rzeki. – Mamy na razie odkrytą powierzchnię 5 na 5 metrów – mówi. – W najbliższych dniach będziemy prowadzić dalsze prace. To nie są pozostałości obiektu mieszkalnego, raczej przystań.



FOT. WOJCIECH SIWIAK

Studnia odkryta na Bartodziejach

Czwarta studnia zostanie przez archeologów zabezpieczona, ale jej przyszłość nie jest znana.

Bartodzieje to wieś po raz pierwszy wzmiankowana w zachowanych źródłach pisanych w 1298 r. W 1920 r. została administracyjnie włączona w granice Bydgoszczy. ©©

Fordon, młodszy brat Bydgoszczy, kończy 600 lat. Zacny jubilat zaprosił mieszkańców na imprezy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

„600 lat na wyciągnięcie ręki - Bydgoszcz - Fordon” to wyjątkowy cykl imprez, które w największej bydgoskiej dzielnicy odbywały się od piątku do niedzieli.

Thumy nie tylko w Starym Fordonie, gdzie było najwięcej wydarzeń, to dowód na to, że ta część Bydgoszczy ma wielki potencjał.

Święto Fordonu rozpoczęło się już w piątek, kiedy po wieczornej mszy z udziałem Kapituły Rycerstwa Polskiego w kościele św. Mikołaja odbył się przemarsz z błonia nadwiślańskie. To tam właśnie, na Bulwarach Wiślanych, można było obejrzeć wyjątkową inscenizację. Odbył się również pokaz tańca dawnego w wykonaniu tancerzy z Pracowni Amorso, a Zuzanna Ciszewska zagrała koncert muzyki dawnej.

Święto na 600 lat historii

Był to wstęp do dalszej części weekendu, który obfitował w atrakcje. Powód do świętowania przecież wyjątkowy. W 1424 roku król Władysław Jagiełło wydał przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim, używając po raz pierwszy nazwy Fordon. To właśnie datę 3 lipca przed 600 laty uznaje się za prawny początek miasta, które dopiero w 1973 r. zostało przyłączone do sąsiedniej Byd-

goszczy. Ciekawostką jest, że de facto lokację miejską Fordon uzyskał w 1382 r. (na prawie chełmińskim), a późniejszy dokument Jagiełły był odnowieniem tego aktu. Od kilku lat dawne miasteczko, a obecnie dzielnica Bydgoszczy przeżywa prawdziwy renesans. Przynajmniej, jeżeli chodzi o zainteresowanie mieszkańców rozbudza zbiorową ciekawość przeszłości. Dowodem tego są choćby cykliczne wycieczki organizowane przez Stowarzyszenie Miłośników Starego Fordonu. Takich rajdów dłuższych i krótszych, penetrowań zaułków nadwiślańskiego osiedla odbyło się już około 400.

- Fordon był kiedyś miastem, a dziś jest osiedlem. Wyróżniał się tą miejską tożsamością, a jego historia, myślę, zainspirowała wielu mieszkańców do odkrywania historii - mówi Damian Rączka, uwielbiany przewodnik i znawca historii. - Najważniejsze jest to, by przewodnik sam miał pasję. By sam lubił odkrywać, doszukiwać się pewnych faktów. Jeszcze do niedawna był dostępny tylko jeden napisany przewodnik po Fordonie. Jego historię musieliśmy właściwie sami napisać. Codziennie piszę coś o Fordonie, czytam, dostaję jakieś stare fotografie, a to są po prostu skarby! - mówi Rączka. - Jakis czas temu robiliśmy wycieczkę, m.in. po Wyszogrodzie, uczestniczyli w niej ludzie, którzy stamtąd przed laty wypływali kajakami. Oni szukali tego miejsca, tej przystani.



Terenowy rajd rowerowy „Tour de Fordon”

Miasto różnych kultur

Od XVI w. liczy się historia żydowskiego osadnictwa w Fordonie. W pierwszej połowie XIX w. liczba mieszkańców wyznania mojżeszowego oscylowała w granicach 70 proc. populacji. Miasto znane było - co ciekawe - z licznych procesów o czary. W latach 1675-1747 doszło tu do 73 procesów, w wyniku których na stosie spłonęły 52 osoby!

Pamiętką po żydowskiej społeczności jest synagoga, pochodząca z XVIII wieku. Budynek przez lata niszczał, ale w ostatnich dwóch dekadach stopniowo prowadzono w nim prace renowacyjne. Od 2023 roku zarządza nim Synagoga Fordon Dom Kultury. Miejsce

ma stać się tętniącym życiem centrum, w którym będą odbywały się koncerty, spotkania, pokazy kinowe.

Podczas I rozbioru Polski miasto dostało się pod władanie króla Prus, wówczas zmieniono oryginalną nazwę Fordan na Fordon. W 1893 roku wybudowano w Fordonie najdłuższy most na Wiśle. „Koniec wieku XIX to czas gwałtownej industrializacji miasta. Mieszkańcy miasta trud-

nili się handlem i rzemiosłem, co przynosiło im spore dochody, wielu zajmowało się rybołówstwem. Lata 1939-1945 zostały zapisane w historii miasta jako czas przemocy i egzekucji” - czytamy z kolei w notce o mieście zamieszczonej w archiwach strony... fordońskiego zakładu karnego.

Gmach więzienia, który wpiął się już na dobre w historię dawnego miasteczka, bo znajduje się przy samym rynku, został w ostatnim roku nieco oswojony. Ściany zdobią teraz symbole trzech religii: ewangelickiej, katolickiej i żydowskiej, obraz przedstawiający strażniczkę więzienną trzymającą na ręku dziecko i obraz celi dla matek z dziećmi także z 1933 r., który

ma przypominać, że było to koście więzienie. Inne ilustracje przedstawiają nieistniejące już zabytki Fordonu: ratusz, strzelnicę i oryginalny most na Wiśle z 1893 roku.

Są też, medaliony przedstawiające księcia Władysława Opolczyka i Władysława Jagiełłę, dawnego burmistrza Wacława Wawrzyniaka, ostatniego pastora Otto Rutzena i żydowskiego naukowca Dawida Arona Bernsteina.

Jest co odkrywać w Fordonie i przekonali się o tym ci, którzy uczestniczyli w sobotę i niedzielę w wydarzeniach związanych z jego urodzinami. O godzinie 11.00 w sobotni poranek wyruszył terenowy rajd rowerowy „Tour de Fordon”, w godzinach 14-19 można było wziąć udział w warsztatach zielarskich, malowania kawą, wiankowych, a także z historycznych nakryć głowy „Co żołnierz ma w plecaku”. Były też zabawy sensoryczne dla dzieci.

Na złaknionych i ciekawych historii czekała wystawa kaboszonów, można było oglądać pojazdy wojskowe, wozy bojowe strażackie. Zaprezentował się również Zespół Pieśni i Tańca „Płomienie”, a dla miłośników słowa pisanego zorganizowano rozmowę z bydgoskimi autorami. W sobotni wieczór odbyły się „płyś” w ramach potańcówki Bydgoskiej Ferajny. W niedzielę z kolei odbył się spacer etnobotaniczny z Ludmiłą z grupy „Fordońskie Czarownice”. ©

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Bydgoski Rower Aglomeracyjny coraz popularniejszy. Niektórzy jednak narzekają

Krzysztof Wypijewski
krzysztof.wypijewski@polskapress.pl

- Rośnie liczba wypożyczeń oraz użytkowników - chwali się Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. Wśród osób korzystających z BRA słyszy się jednak też negatywne opinie.

W tym roku do dyspozycji cyklistów jest 400 jednośladów oraz 62 stacje, a bezpłatne przejazdy nadal obowiązują do 30 minut. W ostatnich miesiącach odnotowano znaczny wzrost zainteresowania miejskimi rowerami.

- W marcu mieliśmy aż 63% więcej wypożyczeń niż w 2023 roku, w kwietniu 12% więcej. W maju, z powodu pogorszenia pogody, liczba ta nieznacznie spadła, ale przez ostatnie miesiące i tak możemy pochwalić się ponad 13 tysiącami wypoży-

czeń - podaje na swojej stronie internetowej ZDMiKP.

Najwięcej jazd na rowerach BRA odnotowano 7 kwietnia (450) oraz 1 i 3 maja (400). Dodatkowo w tym roku, w porównaniu do roku 2023, aż o 20% wzrosła liczba osób korzystających z taryf turystycznych. W maju do systemu zapisało się aż 600 nowych osób. Obecnie całkowita liczba klientów Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego to 5700 osób.

Statystyki wypadają imponująco, ale wśród użytkowników nie brakuje negatywnych opinii. Zastrzeżenia dotyczą głównie stanu technicznego jednośladów oraz kłopotów z wypięciem lub wpięciem do stacji.

„W tym roku rowery BRA generalnie nadają się do remontu. Niektóre są tak zepsute, że nawet nie ma sensu wsiadać, a inne psują się podczas jazdy (siodło wpada do tulejki, spada

łańcuch itp). Wszystkie, z których korzystałam są napompowane do granic możliwości, więc jazda nimi wymaga ogromnej uwagi, ponieważ kierownica trzęsie się do tego stopnia, że wypada z rąk” - czytamy



Zarząd Dróg Miejskich swoje, a użytkownicy rowerów swoje. Prawda leży gdzieś pośrodku?

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

w mailu nadesłanym przez Czytelniczkę.

„Duży problem jest też ze stacjami/zamkami, w których rowery są przypinane. Problem, który regularnie mnie spotyka, to brak możliwości wyjęcia ro-

weru albo niemożność zwrócenia go - dodaje pan Paweł. - Przy wypożyczeniu ciągnę, szarpie za rower, a on nie wychodzi ze stacji, ale... wypożyczenie się rozpoczyna. Aplikacja podaje mi, że wypożyczyłem rower, chociaż nie mogę nim pojechać. Z kolei przy próbie oddawania jest często tak, że wpinam rowera do stacji, ale ona go nie „łapie”, nie blokuje się. Trzeba wtedy próbować w kolejnych zamkach aż do skutku. Ewentualnie oddawać za pomocą linki zabezpieczającej, ale to też nie zawsze działa. Inny przypadek to taki (jest właściwie w 9 na 10 jazd), że rower wpiął się w zamek, jest w nim zablokowany, więc teoretycznie zwrócony, ale czas wypożyczenia cały czas leci. Wtedy trzeba dzwonić na infolinię i prosić konsultanta, żeby zamknął wypożyczenie”.

Uwagi naszych Czytelników przekazaliśmy Zarządowi Dróg

Miejskich i Komunikacji Publicznej.

- Trochę dziwną negatywne komentarze, szczególnie gdy liczba użytkowników co miesiąc rośnie. Należy pamiętać, że jest to system pomostowy, co oznacza, że rowery nie są nowe, a umowa podpisana jest na jeden rok - odpowiada Tomasz Okoński, rzecznik prasowy bydgoskich drogowców. - Rowery były przed sezonem serwisowane. Obecnie na bieżąco są naprawiane przez operatora firmę BIKEU Sp. z o.o. ZDMiKP, jako zarządca, również zgłasza wszelkie usterki i niedociągnięcia, które operator musi naprawiać na bieżąco.

- Jeżeli zdarza się problem z wypięciem roweru czy systemem, zawsze można dzwonić na całodobowy numer infolinii 52 523 28 00. Niemal wszystkie takie zgłoszenia są rozpatrywane pozytywnie - dodaje. ©

Odpowiedzialność idzie w parze z biznesem



Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Rozmowa z Markiem Zagórskim, prezesem Krajowej Grupy Spożywczej.

Krajowa Grupa Spożywcza jest holdingiem, który powstał na bazie Krajowej Spółki Cukrowej, a właśnie ta spółka była doceniana w naszym rankingu (Złota Setka Pomorza i Kujaw) w kategorii „Lider społecznej odpowiedzialności biznesu”. Czy KGS zmierza tą samą drogą?

Dziękujemy za docenienie naszej dotychczasowej pracy i wyróżnienie Krajowej Spółki Cukrowej SA w kategorii „Lider społecznej odpowiedzialności biznesu” w rankingu Złota Setka Pomorza i Kujaw. To dla nas zaszczyt i motywacja do dalszego działania. Krajowa Grupa Spożywcza SA, będąca kontynuatorem Krajowej Spółki Cukrowej SA, rozwija działania w zakresie odpowiedzialności społecznej, zrównoważonego rozwoju oraz wspar-



Marek Zagórski: Dziękujemy za docenienie naszej pracy

cia lokalnych społeczności. Kładziemy nacisk na ekologiczne rozwiązania w procesach produkcyjnych, zmniejszanie śladu węglowego oraz promowanie odnawialnych źródeł energii. Współpracujemy z rolnikami i dostawcami, aby wdrażać najlepsze praktyki rolnicze i promować zrównoważone zarządzanie zasobami. Jesteśmy też świadomi naszej roli jako ważnego pracodawcy i w regionach Polski, w których działamy, a więc także na Pomorzu i Kujawach.

Zależy nam na pozycji lidera w tej kategorii?

Tak, Krajowa Grupa Spożywcza SA dąży do umocnienia swojej pozycji lidera w kategorii społecznej odpowiedzialności biznesu. Chcemy być wzorem dla innych, pokazując, że odpowiedzialność społeczna i sukces biznesowy mogą iść w parze.

„Pomaganie Krzepi” – tak nazywa się wasza fundacja. Kogo dotąd pokrzepiła?

Fundacja Krajowej Grupy Spożywczej „Pomaganie Krzepi” od wielu lat aktywnie wspiera pracowników i plantatorów spółki, lokalne społeczności, dzieci i młodzież, realizując różnorodne programy grantowe, pomocowe i edukacyjne. Fundacja angażuje się m.in. w projekty mające na celu poprawę jakości życia, edukację prozdrowotną i ekologiczną, pomoc w trudnych sytuacjach życiowych oraz promocję aktywności sportowej czy kulinarnych tradycji lokalnych społeczności. Od 2021 r. w jej działania zaangażowało się ponad 1000 Kół Gospodyń Wiejskich, około 150 pracowników, 40 wolontari-

uszy oraz około 1500 plantatorów. Na projekty i działania na obszarach wiejskich Fundacja we współpracy z Kołami Gospodyń Wiejskich przeznaczyła ponad 500 tys. złotych, na programy dla pracowników ok. 350 tys. złotych, a darowizny produktowe wyniosły ponad 180 tys. zł. W zeszłym roku Fundacja uzyskała status Organizacji Pożytku Publicznego. (...)

Od początku była mowa o budowaniu silnego holdingu spożywczego, rozwoju grupy, pozyskiwaniu nowych podmiotów. Jakie są plany?

Spokojnie podchodzimy do tematu rozwoju naszej Grupy Kapitałowej i akwizycji nowych podmiotów, bo to musi się nam opłacać. To nie jest podejście tego typu, że mamy wielki worek pieniędzy, którymi zasypujemy wszystkie problemy, bo to jest nierealne. Na pewno nie jest naszym celem ratowanie wszystkich podmiotów z sektora rolno-spożywczego, które akurat przeżywają trudności. Pomijając wszystkie inne kwestie formalne, to po prostu byśmy tego nie przetrwali. Na pewno będziemy wchodzić w takie obszary, które są dla nas

interesujące. Koncentrujemy się przede wszystkim na tych segmentach, gdzie jesteśmy już mocno zakorzenieni, czyli cukier, a także produkcja skrobi. Chcemy rozwijać segment zbożowo-młynarski, także infrastrukturę, to jest dla nas bardzo istotne. W segmencie spożywczym również szukamy swoich możliwości, szczególnie jeśli chodzi o przetwórstwo owoców i warzyw. A inne kwestie, o ile będą racjonalne i będą dawały gwarancję zwrotu, to będziemy na pewno je rozważać.

Przedstawiciele firm mogą zgłaszać swój udział w Złotej Setce Pomorza i Kujaw, w kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu. W jaki sposób zachęciłby pan przedsiębiorców do udziału właśnie w tej kategorii?

Udział w prestiżowej kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu to doskonała okazja do podkreślenia zaangażowania firmy w działania na rzecz społeczności lokalnych, ochrony środowiska oraz zrównoważonego rozwoju. Przedsiębiorstwa aktywnie angażujące się w działania pro-

społeczne i proekologiczne, cieszą się często większym uznaniem i prestiżem. Uzyskanie takiego wyróżnienia to także duża motywacja dla pracowników, którzy są dumni, że ich firma jest doceniana. Gorąco zachęcam do udziału w Złotej Setce.

©P

Cała rozmowa na stronie internetowej: www.pomorska.pl/zlota-setka

FIRMO, ZGŁOŚ SIĘ!

Czekamy na zgłoszenia w kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu.

Wystarczy na stronie pomorska.pl/zlota-setka wypełnić ankietę przygotowaną przez naukowców UKW w Bydgoszczy. Na zgłoszenia czekamy **do 7 lipca do godz. 12.00**. Każda firma, która zgłosi się do tej kategorii wypełniając ankietę, zostanie zaproszona 30 września na galę do Opery Nova w Bydgoszczy, podczas której ogłosimy wyniki Złotej Setki.

Organizator

28. edycja rankingu
GAZETA pomorska

Partnerzy merytoryczni

dun & bradstreet



UNIWERSYTET
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY

Patronat



Pracodawcy
Pomorza i Kujaw

Patronat medialny



POLSKIE RADIO



BYDGOSZCZ

U honorowano najlepszych policjantów „drogówki” w kraju

Krzysztof Wypijewski
krzysztof.wypijewski@polskapress.pl

Konkurs organizowany jest od ponad trzydziestu lat. Ma za zadanie wyłonić i uhonorować najlepszych funkcjonariuszy, którzy na co dzień dbają o bezpieczeństwo na polskich drogach. Finał tegorocznej edycji konkursu odbył się w Poznaniu.

Celem konkursu jest doskonalenie oraz sprawdzenie wiedzy, umiejętności i sprawności funkcjonariuszy ruchu drogowego oraz kształtowanie pozytywnego wizerunku policji.

Finał poprzedzono eliminacjami na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. To pozwoliło na wyłonienie, z ponad 10 tys. policjantów ruchu drogowego, po dwóch najlepszych funkcjonariuszy z każdego garnizonu. Dodatkowo do udziału w finale konkursu zaproszonych zo-

stało dwóch żołnierzy Żandarmerii Wojskowej na zasadzie honorowego uczestnictwa.

Kujawsko-Pomorskie reprezentowali: st. sierż. Przemysław Zieliński z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy oraz st. sierż. Daniel Robakowski z KPP w Brodnicy którzy w regionie zajęli - odpowiednio - pierwsze i drugie miejsce.

Finał tegorocznej edycji odbył się w Poznaniu i trwał 4 dni. Zakończył się uroczyste 14 czerwca. Rywalizowało 36 zawodników, w tym 34 najlepszych policjantów „drogówki” z kraju oraz 2 przedstawicieli Żandarmerii Wojskowej. Było sześć konkurencji: test ze znajomości przepisów, strzelanie z broni służbowej, kierowanie ruchem drogowym na skrzyżowaniu, jazdę sprawnościową motocyklem i samochodem oraz sprawdzian wiedzy i umiejętności udzielania pomocy poszkodowanym.



Podczas finału wojewódzkiego policjanci m.in. regulowali ruchem na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej Curie i Gajowej przy wyłączzonej sygnalizacji świetlnej

Wygrał sierż. szt. Konrad Hornich z KWP w Łodzi przed mł. asp. Tomaszem Abramem z KWP w Rzeszowie, na najniższym stopniu podium stanął st. asp. Artur Jaguszew-

ski (Komenda Stołeczna Policji). W rywalizacji drużynowej najlepsi okazali się przedstawiciele Łodzi w składzie: sierż. szt. Konrad Hornich, asp. Michał Kotynia.

Daniel Robakowski z KPP w Brodnicy był trzydziesty, a Przemysław Zieliński z KMP Bydgoszcz trzydziesty trzeci.

Zespołowo nasi funkcjonariusze uplasowali się na 17. pozycji. Wyniki może nie powalają na kolana, ale - jak poinformowano nas w Biurze Prasowym Komendanta Głównego Policji w Warszawie - „poziom był bardzo wysoki i sam awans do finału jest już dużym sukcesem”.

Trzech najlepszych w klasyfikacji indywidualnej zostało odznaczonych przez Komendanta Głównego Policji złotą, srebrną i brązową odznaką „Zwycięzca konkursu wiedzy i sprawności zawodowej”. Ponadto otrzymali nagrody pieniężne ufundowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendanta Głównego Policji, a także nagrody rzeczowe ufundowane przez partnerów konkursu. ©P

KRÓTKO

ZAPISY NA WAKACYJNE ZAJĘCIA DLA DZIECI

Czym zastąpić plastik? Czym są zielone płuca miasta? Jak powstaje papier? Dlaczego bez pszczoł nie byłoby życia na ziemi? Na te i inne pytania odpowiedzi poznają uczestnicy Letniej Akademii Recyklingu. Zajęcia odbywać się będą w lipcu i sierpniu.

To już 3. edycja akcji, organizowanej przez Czystą Bydgoszcz oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Bydgoszczy. Zajęcia przeznaczone są dla dzieci w wieku od 5 do 12 lat i ich opiekunów. - W tym roku rozszerzamy swój zasięg o wybrane biblioteki osiedlowe. Wykłady, warsztaty i prowadzący będą zawsze takie same - to Wy zdecydujecie, w której lokalizacji chcecie się z nami uczyć i bawić - informują organizatorzy. Zapisywać można się pod nr. tel. 512 806 564 (limit miejsc). Zajęcia są bezpłatne, finansuje je miasto. **KW**

Dyrektorzy nie będą mieli spokojnych wakacji, brakuje nauczycieli w regionie

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Właśnie wystartowały wakacje, a wielu dyrektorów szkół martwi się rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Nie mają bowiem pewności, czy będą mieli pełną obsadę pedagogiczną.

W bazie Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy znajduje się obecnie ponad 450 ofert pracy dla nauczycieli z województwa kujawsko-pomorskiego. To ogłoszenia, dotyczące zarówno szkół i przedszkoli publicznych, jak i niepublicznych.

Wakatów jest jednak więcej, bo niektórzy dyrektorzy placówek próbują poza kuratorskim systemem szukać kandydatów do pracy.

Oferty dla nauczycieli

W bieżącym tygodniu w samym Toruniu szukano ponad 80 nauczycieli. Na terenie Bydgoszczy było ponad 60 wolnych miejsc pracy dla grona pedagogicznego. Mniejsze zapotrzebo-

wanie na nauczycieli było we Włocławku (powyżej 20 ofert). Przedszkola z naszego województwa szukają prawie 60 nauczycieli. Istnieje ponad 30 ofert dla anglistów oraz blisko 20 dla matematyków. Nie ma takiego przedmiotu, od którego nauczyciel nie byłby poszukiwany.

Nie tylko nauczyciele przy tablicy znajdą w regionie zatrudnienie niemal od razu. Psychologowie także są na wagę złota. W szkołach i innych placówkach oświatowych potrzeba ich obecnie prawie 100. Istnieje również ponad 40 ofert dla pedagogów. Placówki mają ponadto kilkanaście propozycji zatrudnienia dla logopedów.

Sierpień prawdę pokaże

Wakacje właśnie startują, ale im bliżej będzie ich końca, tym prawdopodobnie więcej wakatorów - nawet o połowę więcej - będzie się pojawiać w szkołach. Tak się stanie, bo część pedagogów dopiero pod koniec sierpnia powiadomi swoich przełożonych, czyli dyrekcję, o planowanym odejściu. Wśród nich

znajdą się ci, którzy przechodzą na urlopy dla poratowania zdrowia lub ci, którzy nabyli uprawnień emerytalne i myśleli zostać kolejny rok w szkole, ale ostatecznie zmieniają zdanie. Będą również tacy, którzy przedjdą ze szkoły do szkoły, gdyż w tej nowej placówce więcej zarobią.

Kolejne podwyżki nie pomagają

Apropos pieniędzy: nadchodzą kolejne podwyżki dla kadry pedagogicznej. W 2024 roku nauczyciele otrzymali 30-procentowe podwyżki. Wybrani nauczyciele miesięcznie otrzymują zatem nawet o 1500 zł wyższą wypłatę. Słychać informacje o następnej turze podwyżek dla ciała pedagogicznego. Od 2025 roku pensje wzrosłyby o 4,1 proc., czyli od niecałych 138 zł do 165. Co stopień, to natomiast inna płaca. Od początku stycznia 2025 roku nauczyciele stażysty będą zarabiali 110 proc. pensji minimalnej, a dyplomowani 133 proc. 20-procentowa podwyżka dla



Nie tylko nauczyciele przy tablicy znajdą w regionie zatrudnienie niemal od razu. Szkoły szukają też psychologów, pedagogów, logopedów

nauczycieli nastąpi dopiero w 2026 roku.

Wyższe wynagrodzenia nauczycieli nie spowodowały tego, że kandydaci prawie masowo zaczęli starać się o etaty w szkole bądź przedszkolu. Gdyby tak się zadziało, nie byłoby wakatów w oświacie. Niektóre placówki od ubiegłego roku (kalendarzowego) rozglądają się za kadrą - i wciąż nic. Z tego powodu zapewniają luki kadrowe młodszymi nauczycielami oraz belframi-emery-

tami. Ci pierwsi jeszcze żadnego doświadczenia nie mają w pracy przy tablicy, ale mają chęci oraz ukończone jedynie studia licencjackie. Dyrektorzy zgadzają się zatrudnić takie osoby, bo inaczej zostaliby z wakatami, ale dają każdemu nowo przyjętemu warunek, żeby ukończył studia magisterskie. Emerytowani nauczyciele tak samo latają braki kadrowe w oświacie.

Cierpliwość może popłacić. Niektórzy nauczyciele, zamie-

rzający zmienić szkołę, w której uczą, mogą wynegocjować dla siebie umowy na kwotę o kilkaset złotych wyższą w porównaniu do tych, jakie dyrektorzy przedstawia im na początku wakacji. Właśnie pod koniec wakacji, dyrektorzy, którzy nadal będą szukać kadry, a jej nie znajdą, będą skłonni zaproponować właśnie o kilkaset złotych wyższe stawki kandydatom, byle tylko mieć pełną obsadę kadrową. ©©

WZL nr 2 będą modernizować i przystosowywać do polskich standardów koreańskie samoloty FA 50

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

- Zakup samolotów rodziny FA-50 przez MON rozpoczął jednocześnie współpracę PGZ z Korean Aerospace Industries - poinformowała Beata Perkowska, kierownik działu komunikacji społecznej Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA.

Beata Perkowska dodała ponadto: - Jest możliwe, że w przyszłości zaowocuje to kooperacją przemysłową w obszarze rozwoju i produkcji samolotu KF-21 Boramae, gdzie naturalnym partnerem dla KAI Ltd. byłoby m.in. WZL Nr 2 SA w Bydgoszczy,

lider branży lotniczej w Polsce, mający już m.in. doświadczenie w obsłudze i remontach samolotów F-16 czy C-130 Hercules.

Zakłady WZL Nr 2 podpisały 20.06. umowę z firmą Korean Aerospace Industries (KAI), producentem lekkich samolotów FA-50. Przedmiotem jest współpraca w zakresie obsługi i serwisu FA-50. W zapowiadającym wydarzenie komunikacja znalazła się także informacja o udziale WZL w pracach modernizacyjnych.

Porozumienie określi obszary współpracy przemysłowej dotyczącej programu wsparcia eksploatacji samolotów FA-50. W szczególności chodzi o: wsparcie logistyczne, a także ob-

sługę, naprawy, remonty i modernizację FA-50. Ma pozwolić zakładom WZL Nr 2 na osiągnięcie najwyższego poziomu kompetencji i utworzenie w Polsce centrum serwisowego lekkich samolotów bojowych FA-50.

Umowę podpisano na terenie 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. To jedyna baza, w której Siły Powietrzne eksploatują FA-50.

Dwanaście - na razie - pozyskanych samolotów wersji FA-50GF to odpowiednik koreańskiej wersji Block 10. W najbliższych latach do Polski ma trafić 36 kolejnych FA-50 w docelowej wersji FA-50PL, która będzie miała zdolność do przenoszenia znacznie bogatszego uzbrojenia w tym pocisków powietrze-powietrze średniego zasięgu i amunicji powietrze-ziemia. Wszystkie zakontraktowane samoloty FA-50 zostaną wyposażone w Link-16 oraz systemy identyfikacji „swój-obcy” (IFF) NATO. Samoloty pozyskiwane w ramach drugiego etapu zamówienia będą miały zwiększone zdolności operacyjne w zakresie uzbrojenia, zasięgu operacyjnego oraz awioniki i radaru, zgodnie z wymaganiami przedstawionymi przez polskie Siły Powietrzne. ©©



FA-50 w Mińsku Mazowieckim

Znów będzie można wnioskować o 300 zł na szkolną wyprawkę

BB
redakcja@polskapress.pl

Od 1 lipca ZUS zacznie przyjmować wnioski o dofinansowanie wyprawki dla ucznia z programu „Dobry Start” na nowy rok szkolny 2024/2025. Wnioski będą przyjmowane wyłącznie elektronicznie.

To już czwarty rok, gdy wnioski o świadczenie 300 plus rozpatruje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Tylko w ubiegłym roku w całym kraju świadczenie otrzymało ponad 4,6 mln dzieci, w województwie kujawsko-pomorskim niemal 247 tys. Najwięcej świadczeń wypłacono w województwie mazowieckim - 707,6 tys. oraz w województwie śląskim - 522,7 tys., najmniej w województwie opolskim - 104,4 tys.

- Dofinansowanie na wyprawkę szkolną w wysokości 300 zł przysługuje raz w roku na dzieci rozpoczynające rok szkolny, do ukończenia przez nie 20 roku życia, a w przypadku dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności do 24 roku życia. Wiek 20 i 24 lata liczy się rocznikowo, co oznacza, że uczniowie ostatnich klas techników i li-

ceów oraz uczniowie szkół policealnych również są uprawnieni do świadczenia, jeśli górną granicę wieku, czyli 20. albo 24. rok życia ukończyli przed rozpoczęciem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym. Wsparcie finansowe nie przysługuje natomiast na dzieci uczące się w tzw. zerówkach oraz na studentów

Dofinansowanie przysługuje raz w roku na dzieci rozpoczynające rok szkolny, do ukończenia przez nie 20 roku życia.

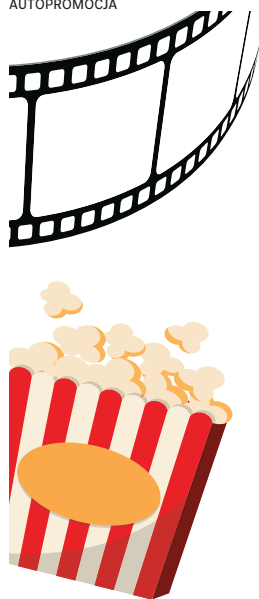
- informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Wnioski o 300 plus na zakup np. podręczników, zeszytów, czy przyborów szkolnych przyjmowane będą od 1 lipca do końca listopada wyłącznie drogą elektroniczną. Uprawnieni do składania wniosków o świadczenie są: rodzice, opiekunowie faktyczni, opiekunowie prawni, rodziny zastępcze, osoby prowadzące rodzinne domy dziecka, dyrektorzy placówek opiekuńczo-wychow-

wawczych, dyrektorzy regionalnych placówek opiekuńczo-terapeutycznych.

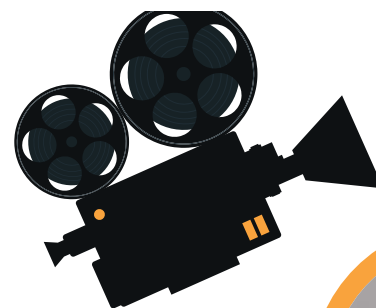
- Samo złożenie wniosku jest bardzo proste - podkreśla Michałek. - Trzeba jednak pamiętać, by bezbłędnie wpisać dane takie jak: prawidłowy numer PESEL dziecka, nazwę oraz adres szkoły czy aktualny numer konta. Jeśli wniosek będzie poprawnie wypełniony i złożony do końca sierpnia, to pieniądze zostaną wypłacone najpóźniej 30 września. Złożenie wniosku po 30 listopada będzie możliwe tylko w sytuacji, gdy dziecko powyżej 20. roku życia uzyska orzeczenie o niepełnosprawności po 30 listopada. W innym przypadku, jeśli rodzic się spóźni, to straci pieniądze.

Aby szybko i sprawnie złożyć wniosek, warto skorzystać z aplikacji mobilnej mZUS, którą można pobrać bezpłatnie ze sklepów Google Play oraz App Store. Aby aktywować aplikację mobilną ZUS, należy połączyć ją ze swoim profilem na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. Rodzice, którzy nie posiadają konta na PUE ZUS wniosku o świadczenie 300 plus, mogą złożyć przez bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia. ©©



Konkurs plastyczny dla dzieci

TU JEST SUPER TU JEST FILMOWO!



KUJAWY
POMORZE

Przygotuj pracę konkursową na jeden z wybranych tematów i wygraj kartę podarunkową do sieci sklepów Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych.
Łączna pula nagród w konkursie wynosi aż 5000 złotych!

Razem z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego zapraszamy Cię do udziału w konkursie plastycznym. Jego inspiracją i motywem przewodnim są bogate tradycje filmowe naszego regionu.

Pierwszy temat konkursowy skupia się na Helenie Grossównie, pochodzącej z Torunia aktorce, tancerce, ulubienicy publiczności, ale również dowódczyni Armii Krajowej oraz uczestniczce powstania warszawskiego. W ramach konkursu możesz dla niej zaprojektować kostium historyczny, elegancką suknię, całkiem współczesną stylizację albo futurystyczny kombinezon. Nie musisz ograniczać się do realiów, w których żyła. Wszystkie epoki i style są dozwolone!

W drugim temacie konkursowym masz za to szansę pokazać nam, jak wygląda Twoje wymarzone kino. Jest duże czy małe? Co się w nim znajduje? Czy ma wygodne fotele, powiększony ekran albo specjalny szyld?

Spróbuj swoich sił i prześlij nam zdjęcie pracy wykonanej na wybrany temat. Autorów najlepszych pomysłów nagrodzimy kartami podarunkowymi do sieci sklepów Smyk kolejno o wartościach: 1000 zł (pierwsze miejsce), 750 zł (drugie miejsce), 500 zł (trzecie miejsce). Dodatkowo jury może zdecydować o przyznaniu wyróżnienia, które nagrodzimy kartą podarunkową o wartości 250 złotych. Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów.

Zapraszam wszystkich młodych mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego do udziału w konkursie plastycznym. Jego motywem przewodnim jest szeroko pojmowane kino – nie tylko budynek, ale też sztuka tworzenia filmów i kostiumów do nich. To, jak zinterpretujesz tematy konkursowe, zależy tylko od Ciebie. Powodzenia!

Piotr Calbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Tematy konkursowe:

1.

KOSTIUMOGRAF W AKCJI

Zaprojektuj kostium filmowy dla **Heleny Grossówny**
(technika dowolna, format maks. A3)

Na prace konkursowe czekamy
do 29 lipca 2024 roku.

2.

UWIELBIAM KINO

Puść wodze fantazji i pokaż nam, jak wygląda Twoje **wymarzone kino**. Możesz np. stworzyć dla niego wyjątkowy szyld
(technika dowolna, format maks. A3)

K I N O

DO WYGRANIA:
karty podarunkowe do sieci sklepów Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku **od 5 do 12 lat**. Szczegóły, regulamin i formularz zgłoszenia jest dostępny pod adresem: expressbydgoski.pl/tujestsuper

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY
POMORZE

Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Dofinansowano z budżetu
Samorządu Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

2024
ROK KOBIEC
ODWAŻNYCH
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

FUNDUSZ FILMOWY
KUJAWY POMORZE

Od lipca podwyżki cen uderzą w osoby, które gotują i ogrzewają domy gazem ziemnym

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Rachunki za gaz ziemny mogą wzrosnąć od lipca nawet o 60 proc. Natomiast osoby korzystające z LPG, propanu i propan-butanu, prawdopodobnie nie odczują podwyżek.

Już weszła w życie ustawa o bonie energetycznym, która zakłada m.in. wprowadzenie ceny maksymalnej za energię elektryczną, czyli 500 zł/MWh dla gospodarstw domowych w okresie od lipca do sierpnia tego roku.

URE ma wnioski o zmiany taryf

Ta ustawa nakłada też na sprzedawców prądu i gazu obowiązek wystąpienia do prezesa URE z wnioskami o zmianę ich taryf dla gospodarstw domowych pod groźbą utraty rekompensat za sprzedaż energii poniżej cen taryfowych. 21 czerwca Urząd Regulacji Energetyki informował, że wnioski zostały złożone. Według sz-



Dzisiaj gospodarstwa domowe są chronione i płacą za gaz ziemny 24,62 zł brutto za 1/kWh

cunków URE, łączny poziom opłaty za energię elektryczną, uwzględniający dystrybucję, wzrośnie od 1 lipca o około 30 zł miesięcznie dla gospodarstw domowych, w których roczne zużycie prądu nie przekracza 2 MWh.

Natomiast w przypadku gazu ustawa likwiduje od

1 lipca zamrożenie ceny dla odbiorców taryfowanych na poziomie 200,17 zł za 1 MWh netto (20,017 groszy za 1 kWh netto), a wprowadza cenę maksymalną, równą taryfie największego sprzedawcy detalicznego - PGNiG Obrót Detaliczny.

Zgodnie z obecnymi przepisami odbiorcy chronieni, jak

m.in. gospodarstwa domowe, płacą cenę gazu ziemnego na poziomie 24,62 zł za 1/kWh brutto (20,02 zł za 1 kWh netto).

Do tego dochodzą opłaty dystrybucyjne (za przesył) i abonamentowe, które również pozostają do końca czerwca 2024 r. na poziomie z końca 2022 roku.

Zaś od 1 lipca ma obowiązywać cena gazu wysokometanowego 29,097 groszy za 1 kWh netto (290,97 zł za 1 MWh netto), tzn. 357,9 zł za 1 MWh brutto. To oznacza podwyżkę o prawie 50 proc.

Jak informuje gazeta-prawna.pl, podobne podwyżki obejmą także gaz zaazotowany. Dla grupy taryf S (gaz ziemny Lw charakteryzujący się niższą wartością opałową) cena wzrośnie do 36,29 gr/kWh brutto, zaś dla grupy Z (gaz ziemny o nazwie Ls, który ma niższą wartość opałową od Lw) cena wzrośnie do 35,79 gr/kWh brutto, co daje podwyżkę odpowiednio o 47 proc. i 45 proc.

Oprócz cen gazu wzrosną również opłaty abonamentowe, choć w mniejszym stopniu. I tak np. w grupie W-1

Ustawa o bonie energetycznym likwiduje od 1 lipca zamrożone ceny gazu dla gospodarstw domowych i wprowadza maksymalne stawki

(gdzie zużycie roczne wynosi nie więcej niż 3350 kWh, jak przeważnie w domostwach) ta stawka wzrośnie z 4,06 zł do 4,12 zł miesięcznie brutto.

Gaz LPG. Ceny nie są regulowane.

Dla odbiorców objętych ochroną taryfową (np. gospodarstw domowych), średni wzrost cen gazu wyniesie około 45-47 proc., a wraz z wyższymi stawkami dystrybucyjnymi, rachunki za gaz mogą wzrosnąć średnio o 50-60 proc.

Opłata zmienna ma zwiększyć się o 55 proc., a stała opłata o 59 proc. - pisze gazetaprawna.pl.

Infop.pl przypomina, że wyżej opisane zmiany cen gazu od 1 lipca dotyczą wyłącznie gazu ziemnego. Bowiem osoby korzystające z gazu LPG (propanu i propan-butanu) najprawdopodobniej nie odczują wzrostu cen, bo eksperci nie prognozują wyższych cen tych gazów w najbliższym czasie. Ceny propanu i propan-butanu nie są regulowane. Taryfy zostaną zatwierdzone najprawdopodobniej przed 1 lipca tego roku. ©

Gips założą, ale potem jest problem z tym, kto i kiedy go zdejmie. A tak być nie powinno

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Pacjent w trakcie leczenia powinien mieć udzielone świadczenie zdrowotne w ściśle określonym terminie, zgodnym z założonym planem leczenia. To teoria. Bydgoszczanka przekonała się, że nie zawsze tak jest.

Bydgoszczanka miała czekać ponad 2 miesiące na to, by jej córce zdjęli gips z ręki. Ostatecznie udało się wszcząć zabieg szybciej, ale naszą Czytelniczkę kosztowało to dużo nerwów i zachodu. A tak być nie powinno.

Są w trakcie leczenia, to nie powinni czekać

Barbara Nawrocka, rzeczniczka Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy, zaznacza, że istnieje grupa pacjentów, którzy są uprawnieni do uzyskania świadczeń zdrowotnych w innym terminie niż wynikający z listy oczekujących. Do tej grupy należą pacjenci będący w trakcie leczenia



Barbara Nawrocka: - Zgłaszając się do tego samego podmiotu leczniczego, w którym pacjent rozpoczął leczenie, bezwzględnie powinien otrzymać pomoc medyczną, która spowoduje zakończenie leczenia

nia, czyli m.in. osoby z założonym gipsem. Jeśli wyznaczono pacjentowi kontrolę w poradni ortopedycznej za 5-7 dni - jak wynika np. z karty

informacyjnej wydanej przez Szpitalny Oddział Ratunkowy, to powinien on zostać przyjęty w wybranej przez siebie poradni ortopedycznej za 5-7

dni bez względu na ewentualne osoby oczekujące w kolejce do tej poradni. - Obowiązek przyjęcia takiego pacjenta nie powinien jednak zaburzać ustalonej wcześniej kolejności udzielenia świadczeń w danym dniu w tej poradni. Dlatego warto wcześniej zadzwonić do wybranej poradni i umówić wizytę we wskazanym terminie - mówi Barbara Nawrocka.

Jak dodaje, pacjent oprócz karty informacyjnej wydanej na SOR powinien posiadać również skierowanie do odpowiedniej, wynikającej z planu leczenia, poradni specjalistycznej. Pacjent ma bowiem prawo wyboru podmiotu leczniczego, w którym chce się leczyć. Zgłaszając się jednak do tego samego podmiotu leczniczego, w którym pacjent rozpoczął leczenie, bezwzględnie powinien otrzymać pomoc medyczną, która spowoduje zakończenie leczenia.

Barbara Nawrocka przekazuje, że dla Narodowego Funduszu Zdrowia najważniejsze jest dobro pacjenta i dostępność do świadczeń. W opisa-

nej sytuacji - pacjentka jest z Bydgoszczy - zatem powinna złożyć skargę do Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy (szczegóły w ramce obok - dop. red.).

Pojechała na SOR, by zdjąć gips

Problemy ze zdjęciem gipsu miała także inna nasza Czytelniczka. - Zimą ubiegłego roku złamałam rękę. Proszę mi wierzyć, że gdy po trzech tygodniach poszłam do przychodni, w której mi zakładano gips, na jego zdjęcie, odesłano mnie z kwitkiem. Tego dnia było akurat bardzo pacjentów, bo na ulicach była szklanka. Kazano mi iść gdzie indziej. Wkurzyłam się i od razu pojechałam na SOR. Odczekałam kilka godzin, ale miałam zrobione prześwietlenie ręki i zdjęto mi gips. Tak być nie powinno. Znam jednak przypadek, że sąsiad sam sobie rozciął gips, bo nie mógł znaleźć placówki, która by mu go zdjęła w wyznaczonym terminie - opowiada nasza Czytelniczka. ©

JAK ZŁOŻYĆ SKARGĘ DO NFZ W BYDGOSZCZY

Skargę można złożyć: - osobiście w siedzibie NFZ w Bydgoszczy przy ul. Łomżyńskiej 33 - w poniedziałki w godz. 8-18, od wtorku do piątku w godz. 8-16, - korespondencyjnie - pocztą tradycyjną na adres OW w Bydgoszczy - ul. Łomżyńska 33, 85-863 Bydgoszcz lub email: skargi@nfz-bydgoszcz.pl Można też złożyć skargę przez ePUAP. Pismo w sprawie skargi powinno zawierać następujące informacje: - dane skarżącego (imię, nazwisko, adres), - dane świadczeniodawcy, którego skarga dotyczy, - precyzyjny opis zdarzenia, - w przypadku składania skargi w imieniu osoby trzeciej konieczne jest dołączenie pisemnego upoważnienia.

MAGAZYN

SPORTOWY24



W meczu o wszystko Polska poległa z Austrią. We wtorek biało-czerwoni zagrają spotkanie o honor z Francją, a po nim wrócą z Euro 2024 do domu STR. 12-14



	POLSKA	1
	AUSTRIA	3

Oj, nie tak to miało wyglądać, nie tak...

**KŁĘSKA APATORA
W LESZNIE, GKM
I POŁONIA
WYGRYWAJĄ U SIEBIE
STR. 17**

**Lekkoatletki
i lekkoatleci walczą
o minima na igrzyska
olimpijskie w Paryżu
STR. 16**

**Kapitałna forma
Huberta Hurkacza
przed nadchodzącym
Wimbledonem
STR. 16**

Austriacy zdeptali nasze nadzieje

Piotr Janas z Niemiec
Twitter: @Piotr_Janas

Reprezentacja Polski jako pierwsza pożegnała się z turniejem Euro 2024. Porażka z Austrią i remis Francji z Holandią odebrał nam nadzieję. Jak wygląda kraj-obraz po bitwie w Berlinie?

Polska	1 (1)
Austria	3 (1)

Bramki:
0:1 Gernot Trauner 9' (asysta: Mwene)
1:1 Krzysztof Piątek 30' (bez asysty)
1:2 Christoph Baumgartner 66' (asysta: Prass)
1:3 Marko Arnautović 78' (z rzutu karnego)

Polska: Szczesny - Frankowski, Bednarek, Dawidowicz, Kiwior, Zalewski - Zieliński (87. Urbański), Slisz (75. Grosicki), Piotrowski (46. Moder) - Piątek (60. Świderski), Buksa (60. Lewandowski).

Austria: Pentz - Posch, Trauner (59. Danso), Lienhart, Mwene (63. Prass) - Baumgartner (81. Schmid), Seiwald, Grillitsch (46. Wimmer), Laimer, Sabitzer - Arnautović (81. Gregoritsch).

Sędziów: Halil Umut Meler (Turcja)
Widzów: 69 455

Smutne nastroje zdominowały weekend w Centrum Prasowym Reprezentacji Polski w Hanowerze. W bazie Białe-Czerwonych selekcjoner Michał Probiez dzień po meczu w Berlinie spotkał się z dziennikarzami, by raz jeszcze - już na chłodno - porozmawiać o meczu z Austrią. Porażka 1:3, w połączeniu z późniejszym remisem w spotkaniu Francja - Holandia (0:0), pozbawiła nas matematycznych szans na wyjście z grupy z D.

- Stało się, odpadamy z turnieju, ale nic już z tym nie zrobimy. Trudno nam dzisiaj o uśmiechy, ale ja ciągle wierzę w tę drużynę. To jest zespół silnych charakterów i nieraz to pokazał. Trafiliśmy do trudnej grupy, jesteśmy w fazie przebu-



Polacy przegrali mecz o wszystko z Austrią 1:3. Nawet wygrana z Francją nic już nie da

dowy tej reprezentacji i potrzebny jest czas. Na pewno nie chcę niczego zmieniać. Mecz z Austrią nam nie wyszedł, bo chcieliśmy grać tak jak z Holandią. Nie zamierzamy po dwóch porażkach schodzić z obranej ścieżki. Dopóki ja będę selekcjonerem, będę dążył do takiej właśnie gry - powiedział Probiez.

Nasz trener dodał także, że nadchodzący mecz z Francją zamierza potraktować jako przygotowanie do Ligi Narodów. Nie do końca wiadomo, jak należy rozumieć te słowa, bo chwilę później dodał, że z wicemistrzami świata chcemy zagrać o zwycięstwo i po prostu tak, by dać choć trochę radości polskim kibicom. Podkreślił, że o odpuszczeniu nie ma mowy, ale unikał odpowiedzi na pytania, czy postawi na kilku zmienników.

To o tyle ważne, że po Euro 2024 karierę reprezentacyjną zakończyć ma Wojciech Szczęsny.

Nie doczekaliśmy się jednoznacznej deklaracji naszego bramkarza, ale wielokrotnie dawał do zrozumienia w wywiadach, że to będzie jego ostatni wielki turniej. Nie wiadomo też, co z Robertem Lewandowskim, bo on także zapowiedział, że decyzyj o swojej przyszłości w reprezentacji podejmie właśnie po Euro w Niemczech.

Jeśli brać słowa całej trójki na poważnie, to należy spodziewać się, że przynajmniej Szczęsny z Francuzami nie zagra. Zapytaliśmy o to wprost selekcjonera, i choć na konferencji prasowej uciekł od odpowiedzi, to w niedzielę po treningu zaprosił dziennikarzy na jeszcze jedną krótką rozmowę i tam powiedział już konkretnie: - Zagramy takim składem, jakim będziemy chcieli grać w Lidze Narodów. Potwierdzam, że będzie zmiana w bramce. Oczywiście od początku, a nie w trakcie meczu.

Zmian w trakcie meczu nie planuję z góry - powiedział Probiez, ale nie chciał zdradzać, czy szansę dostanie Łukasz Skorupski, czy Marcin Bułka.

Krajobraz po meczu z Austrią do wesołych nie należy, ale plus jest taki, że nikt nie wypadł przez kartki czy kontuzje. Dwóch zawodników zgłosiło lekkie urazy, ale to tylko stłuczenia i wszyscy mają być gotowi na wtorkowe starcie. Dziś Białe-Czerwoni udadzą się do Dortmundu, gdzie o godz. 15:45 rozpocznie się oficjalna konferencja prasowa. Wcześniej piłkarze - jeszcze w Hanowerze - odbędą przedmeczowy trening.

- Zmiana miejsca treningu to nasza decyzja. Tutaj mamy większy spokój i lepsze warunki do potrenowania konkretnych rozwiązań - podsumował Probiez.

Mecz z Francją o godz. 18. Transmisja w TVP1. ©©

Probiez musi zostać, bez względu na mecz z Francją

Piotr Janas z Niemiec
Twitter: @Piotr_Janas

Polska meczem z Francją żegna się z Euro 2024. Choć możemy zakończyć turniej z zerowym dorobkiem punktowym, to eksperci są zgodni: Probiez powinien pracować dalej.

Nie było jeszcze w XXI wieku turnieju mistrzowskiego: czy to Euro, czy mistrzostw świata, na którym reprezentacja Polski nie zdobyłaby ani jednego punktu. Istnieje duże ryzyko, że tak stanie się teraz, bo trudno o optymizm przed spotkaniem z Francją, aktualnym wicemistrzem świata i jednym z faworytów Euro 2024.

- Smutek po meczu z Austrią jeszcze mi nie minął. Powoli przechodzi i myślimy już o kolejnym spotkaniu, ale przecież my, dziennikarze, także jesteśmy kibicami i nas też takie rzeczy bolą - powiedział nam Jacek Kurowski, znany dziennikarz sportowy i prezenter TVP.

- Bywają takie turnieje, jak Euro 2016 we Francji czy mundial w Katarze, kiedy udawało nam się wychodzić z grupy, ale ogólnie trzeba powiedzieć sobie otwarcie: powiedzenie, że reprezentacja Polski na turniejach gra zwykle mecz otwarcia, mecz o wszystko i mecz o honor, z niczego się nie wzięło. Z drugiej strony jest we mnie przeczuć, że buduje się tutaj coś na przyszłość, taki fundament na lepsze czasy. Rozmawiając z piłkarzami też to widzimy. Choćby z tego względu uważam, że zwalnianie teraz Michała Probieza byłoby nieracjonalne. On ma raptem 10 meczów w roli selekcjonera. To o wiele za mało, by zbudować coś trwałego - podkreśla nasz rozmówca.

Z Kurowskim zgadza się były reprezentant Polski Artur Wichniarek. Znany z występów dla

Arminii Bielefeld oraz Herthy Berlin napastnik twierdzi, że Probiez musi zachować posadę bez względu na przebieg meczu z Francją, choć ma wobec tego spotkania swoje oczekiwania.

- Powiedzmy sobie szczerze, że to, jak zagraliśmy z Austrią, mocno zaburza obraz tego, jak byliśmy w stanie pokazać się na tle znacznie mocniejszego zespołu, jakim jest Holandia. Chciałbym, żebyśmy z Francją zagrali odważnie, do przodu, z pomysłem i przede wszystkim bez strachu. Stać nas na to, bo już to w tym turnieju pokazaliśmy - mówi Wichniarek.

„Król Artur” nie gryzie się w język i w przypadku starcia z Austriakami mówi o kompromitacji Białe-Czerwonych, ale też zaznacza, że jeden taki występ nie może skreślać drużyny, ani tym bardziej selekcjonera.

- Znając trenera Probieza z PKO Ekstraklasy byłem ciekaw, czy udźwignie ciężar bycia selekcjonerem. Przyznam, że miałem wątpliwości, ale po tym, co zobaczyłem w Holandii w Hamburgu oraz wcześniej w starciach z Ukrainą i Turcją przekonałem się, że to właściwy człowiek na właściwym miejscu. Dajmy mu pracować - zaapelował Wichniarek. ©©



Selekcjoner Probiez ma spory kredyt zaufania

Robert Lewandowski: Miałem dwa treningi z zespołem. Na Francję będę gotowy

Piotr Janas z Niemiec
Twitter: @Piotr_Janas

- Mieliliśmy przeanalizowanych rywali, wiedzieliśmy, czego się spodziewać, ale sama wiedza nie wystarczy - powiedział Robert Lewandowski po meczu z Austrią.

Mecz z Austrią rozpoczął się dla pana w 60. minucie. Zdrowie na więcej nie pozwalało?
Taką podjęliśmy decyzję po rozmowie z trenerem. Umówmy się: odbyłem zaled-

wie dwa pełne treningi z zespołem. Nie czułem już bólu, teraz też wydaje mi się, że wszystko jest ok, ale to nie był lekki uraz i nie było sensu mocniej ryzykować.

Wiedzieliście, jak będą grać Austriacy. Poradziliście sobie z ich pressingiem, ale z przodu nie wyglądało to dobrze. Dlaczego?

Czasami tak w piłce bywa. Mieliliśmy dobrze przeanalizowanych przeciwników, wiedzieliśmy, czego się spodzie-

wać, ale sama wiedza nie wystarczy. Trzeba jeszcze umieć wprowadzić pewne założenia w życie, a nam ten mecz z wyjątkiem nie wyszedł. Nie chcę się usprawiedliwiać. Austriacy tym razem byli lepsi i należał im się za to gratulacje.

Jak z pańskiej perspektywy wyglądał początek? Przez pierwszy kwadrans nie wiedzieliśmy, co się dzieje.
Ten mecz miał różne fazy. Ok, może i pierwsze 15 minut należało do Austriaków, ale po-

tem przejęliśmy inicjatywę i to my byliśmy stroną przeważającą. Udało nam się wyrównać, stworzyliśmy też inne okazje bramkowe. Pierwsze 20 minut drugiej połowie też w mojej ocenie było niezłe. Rywale dłużej utrzymywali się przy piłce, ale mieliśmy mecz pod kontrolą. Wszystko runęło w 70. minucie, kiedy Austria drugi raz wyszła na prowadzenie. To był dla nas cios, po którym nie potrafiliśmy się pozbierać. Musieliśmy się otworzyć, poszukać

szans w bardziej bezpośredniej grze, ale nadziewaliśmy się na kontry i po jednej z nich straciliśmy gola na 1:3.

Będzie pan gotowy, by z Francją zagrać od początku?
To będzie decyzja sztabu, ale ja nie widzę przeszkód. Nie czułem żadnych dolegliwości po wejściu na boisko, nie potrzebowałem tzw. blokady, by móc zacząć grać, więc wydaje mi się, że wszystko jest w porządku. Osobiście czuję się gotowy, żeby w meczu z Francją

zagrać w wyjściowym składzie.

Boli ta porażka i co za tym idzie odpadnięcie z turnieju jeszcze przed ostatnim spotkaniem?
Na pewno boli, ale też trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: Holandia, Austria i Francja to na dziś lepsze zespoły. My jesteśmy w trakcie transformacji, która rozpoczęła się kilka miesięcy temu. Na wszystko potrzeba czasu. ©©
Pytał i notował: Piotr Janas

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



BEZ JAKOŚCI I JUŻ BEZ ZŁUDZEŃ

Ostatni zostali pierwszymi - zespół, który jako 24. zameldował się w stawce finałów Euro 2024, w pierwszej kolejności stracił szansę na wyjście z grupy w turnieju finałowym. Można więc mówić o rozwiązaniu logicznym, spodziewanym, ale... Po obiecującej grze w wykonaniu Biało-Czerwonych przeciw Holandii, choć oczywiście niepozbawionej zgrzytów i błędów, polscy kibice pozwolili sobie na oczekiwanie na powtórkę w starciu z Austrią. Okazało się, niestety, że rację miała nasza noblistka, twierdząc, że nic dwa razy się nie zdarza...

Austria Ralfa Rangnicka to zespół wyrafinowany, który nie pozwolił sobie jeszcze na porażkę z niższej notowanym (w rankingu FIFA) rywalem. Jest solidnie zorganizowany, z drugą linią opartą na zawodnikach istotnych dla czołowych klubów Bundesligi. Trudno zatem było zlekceważyć takiego przeciwnika, ale - wśród polskich fanów - panowało przekonanie, że dopisanie trzech

punktów po tym meczu to tylko formalność. W sumie zresztą właśnie formalnością się okazało, tyle że z perspektywy naszego rywala, Austria była bowiem zespołem dojrzałym pod każdym względem.

W zespole Michała Probiezera zabrakło nie tylko jakości, ale i powtarzalności. Owszem, selekcjoner miał zbyt mało czasu, aby zbudować zespół na trwałych fundamentach, z wyćwiczonymi schematami, z opracowanymi wariantami prowadzenia gry, które bylibyśmy w stanie narzucić przeciwnikom z wyższej od nas półki. Statystyki po rywalizacji z Austrią nie pozwalają jednak złudzić, że ustępowaliśmy rywalowi pod każdym względem: strzały celne: 3 do 9, ataki: 77 do 103, groźne ataki: 33 do 56, przechwyty: 6 do 16, dokładne podania: 311 do 373, wynik końcowy 1:3. Nie była to przepaść, ale różnica wyraźna.

Selekcjoner na trzecim Euro nadal szukał optymalnego ustawienia, o czym świadczy duże

przemebrowanie wyjściowego składu na Austrię w porównaniu do tego z Holandią. OK, rezygnacja z Sebastiana Szymańskiego i Bartosza Salamona była konieczna - obaj nie udźwignęli presji towarzyszącej występowi na ME. Ale już zmiana ustawienia (na to z dwoma napastnikami) kosztem Kacpra Urbańskiego i pozostawienie na ławce Tarasa Romanczuka - który do brze zabezpieczał środek pola i asekurował partnerów przeciw Holandii - co najmniej zastanawiają...

Probiez, jak uargumentował, chciał mieć „nabieganych” - czyli bez kilometrów w nogach z poprzedniego spotkania - piłkarzy w tym sektorze boiska, problem w tym, że historia nie przyznała mu racji. Zmiany, których nasz trener dokonał już w trakcie meczu - na czele z wprowadzeniem niegotowego do gry (jak się okazało) Roberta Lewandowskiego najlepiej pominąć milczeniem. Podobnie jak zaawansowanie naszych graczy w zakładaniu pressingu, w czym byli nieporadniczymi juniorzy.

Kto zechce, niech ze startu Biało-Czerwonych w Euro zapamięta uśmiechniętego i stylowo ubranego selekcjonera Probiezera. Generalna refleksja jest jednak taka, że w roku 2024 na futbolowe salony udało się się z zespołem niedokończonym, który zupełnie nie pasował do towarzystwa.

Andrzej
Grajewski„Bez
znieczulenia”

O HONOR - TO WIELKA STAWKA!

Potwierdziło się, że do Niemiec pojechaliśmy na wycieczkę. Mam nadzieję, że kibice, którzy mieli bilety wyjeżdżali wcześniej na każdy mecz Polaków, aby zrobić chociaż zakupy, albo zjeść bratwurstę i dzięki temu wrócić z jakimiś pozytywnymi wspomnieniami... Oba mecze na Euro pokazały bowiem dobitnie, jaki jest niedowład polskiej piłki. Pokazały także zawodników, którzy nie powinni nigdy znaleźć się na takiej imprezie.

W pierwszym meczu zagraliśmy nawet poprawnie, przegrywając 1:2, ale też nie obyło się bez nieudolności i dziur w obronie. W sumie to niepojęte, dlaczego nie umieliśmy pokarać 11 stojaków z Holandii, którzy zlekceważyli nas tak, że aż przykro...

Kiedy zobaczyłem skład na mecz z Austrią, na który oczekiwałem z optymizmem, już wiedziałem, iż to nie ma prawa się udać. I w ciemno można obstawić wygraną prze-

ciwnika. Michał Probiez zrobił bowiem aż 4 zmiany, które przewróciły do góry nogami całą koncepcję gry, która w gruncie rzeczy nie była zła w meczu z Holandią.

Z Austrią nie mieliśmy prawa wygrać chociażby dlatego, że Paweł Dawidowicz robił większe zamieszanie w szeregach naszej obrony niż rywale. Jestem pewny, że gdyby selekcjoner zastawił Bartosza Salamona to bramka na 0:1 by nie wpadła. Salamon czyta grę i po prostu wiedziałby, gdzie się ustawić...

Jeżeli chodzi o pomoc, to Probiez popełnił (wielki) błąd nie wystawiając najlepszej szóstki, czyli Tarasa Romanczuka. Zamiast niego wystawił dwóch, przepraszam za wyrażenie, nieudaczników, chyba tylko po to, żeby im poprawić CV. Tymczasem szybko przekonaliśmy się, dlaczego Jakub Piotrowski nie podbił Belgii tylko wylądował w Bułgarii. Nie rozumiem, jak ustalając skład reprezentacji Polski, trener może kierować się niezrozumiałymi wzglę-

dami, zapominając, że jest to dobro narodowe? Nie zaś poletko doświadczone, albo do świadczenia komuś, powiedzmy, sympatii.

A to wcale nie był koniec zdziwiających pomyłek selekcjonera. Gdy w starciu z Austrią było 1:1 i gra zaczynała się toczyć po maleńku pod nasze dyktando, Probiez wymienił dwójkę napastników. I w tym momencie gra ofensywna Polaków się skończyła - ani Robert Lewandowski, ani Karol Świdzki nie zrobili jakiegokolwiek akcji, która by zagrażała bramce Austriaków.

Uważam, że Lewandowski, który zapisał się złotymi zgłoskami w polskiej piłce i był wspaniałym zawodnikiem, przegapił moment, w którym jego czas się skończył. Mógł zjeść ze świecznika na własnych zasadach, ale - niestety - zostanie z niego strącony, bo dziś jest już zgraną kartą.

To naprawdę bardzo przykre, że 450 obserwacji sztabu selekcjonera Probiezera nie doprowadziło choćby do wyłonienia sensownej wyjściowej jedenastki na Euro 2024; to były pieniądze wyrzucone w błoto przez PZPN. A jeśli do tego dodamy, że na Euro pojechało tylko 8 zawodników z PKO Ekstraklasy, to nikt nie ma prawa powiedzieć, że mamy poważny futbol.

Z Francją zagramy o honor. Honor to wielka wartość. Mam nadzieję, że nasi piłkarze mają tego świadomość.

Piotr Janas
z Niemiec„Z notatnika
naszego wysłannika”PORAŻKA, NA KTÓREJ MOŻNA
BUDOWAĆ COŚ NA PRZYSZŁOŚĆ

Reprezentacja Polski po porażce z Austrią pozbawiła nas nadziei na emocje w meczu z Francją. Tyle się nasłuchałem przed tym turniejem, że regulamin Euro 2024 skonstruowany tak, że do ostatniej kolejki będziemy grać o coś (z czterech na sześć grup wychodzą po trzy najlepsze zespoły z 3. miejsc), aż tu nagle nasi powiedzieli: „My nie odpadniemy po dwóch meczach?! Potrzymaj mi piwo”. No i odpadli. Niby człowiek wiedział, ale jednak trochę się łudził.

Nie miałem wielkich oczekiwań przed wyjazdem do Niemiec. Nie oczekiwałem, że z jednej z dwóch najtrudniejszych grup (cięższa chyba tylko ta z Hiszpanią, Włochami, Chorwacją i Albanią), zdołamy wyjść nawet z tego trzeciego miejsca. Jasne, jak każdy kibic, po cichu na to liczyłem, zwłaszcza będąc na miejscu, obserwując to wszystko z trybun i przy-

glądając się na co dzień treningom naszych w Hanowerze. Panowała podejrzanie miła i przyjazna atmosfera, wszyscy uśmiechnięci, życzliwi, otwarci. Czuć było w powietrzu, że może wydarzyć się coś dobrego, ale rzeczywistość znów brutalnie nas zweryfikowała. Czego oczekiwałem? W zasadzie jednego: że nie będę się wstydził tego, jak gra ta reprezentacja. Że postawi na granie w piłkę i zostanie zapamiętana jako ta, która przynajmniej się starała, zawiązała kilka ładnych dla oka akcji i choć trochę napsuła krwi wielkim jak Holandia czy Francja.

Z Holandią się udało. Być może przez wzgląd na własne doświadczenia potrafiłem się uśmiechnąć po tej porażce, bo przynajmniej był w tym wszystkim jakiś styl i emocje. Sytuacja Karola Świdzkiego na 2:2, komentarze samych Holendrów, którzy szczerze, niekiedy wręcz ze zdziwieniem na twarzach, gratulowali nam dobrego występu, wlały we

mnie dodatkowy optymizm. Przez wzgląd na swój PESEL, kibicowanie reprezentacji na dużych turniejach kojarzy mi się głównie z porażkami (mój pierwszy świadomy turniej mistrzowski z udziałem Polaków do mundial 2002), ale ta była jakaś inna. Łatwiejsza do strawienia.

Wszystko uleciało po meczu z Austrią, a zwłaszcza po drugiej połowie w naszym wykonaniu. Wróciły stare demony, wybicia na oślep, podania do nikogo i niewytłumaczalne starty na własnej połowie. Nie wiemy co będzie w meczu z Francją, ale wszyscy w polskim obozie powtarzają, że chcą zagrać tak jak z Holendrami i że de facto z Austriakami też chcieli tak grać, ale zwyczajnie nie wyszło.

Po Austrii były prezes Legii Warszawa Bogusław Leśnodorski powiedział, że wszyscy w dyskusji o meczach naszej kadry skupiamy się na naszym składzie, decyzjach personalnych, taktyce itd., a zapominamy o jednej bardzo ważnej rzeczy: z drugiej strony jest przeciwnik i on też ma swój plan, swoją taktykę i założenia. My możemy zrobić wszystko najlepiej, ale na końcu strategia rywala okazuje się lepsza i chyba właśnie tak należy rozumieć porażkę z Austrią. Mimo wszystko wierzę, że z Francją zaprezentujemy się lepiej.

REKLAMA

0011108649

Nie pudłuj podczas Euro!

Wbij GOL24.pl

- korespondencje wysłanników
- wywiady i reportaże
- relacje live z wszystkich spotkań
- komentarze ekspertów
- analizy taktyczne
- pełne statystyki

Szaleństwo w Dortmundzie na punkcie Cristiano Ronaldo. Gdzie była ochrona?

Jaromir Kruk z Dortmundu
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Cristiano Ronaldo przyzwyczaił do bicia rekordów, ale gdy zaczynał reprezentacyjną karierę, nikt nie przewidywał, że wystąpi sześć razy w finałach Euro.

Przyjazd Portugalii, a szczególnie Ronaldo do Dortmundu wywołał niesamowite zainteresowanie. Jak przy okazji poprzednich meczów wokół obiektu, z którego korzysta Borussia Dortmund, panował niesamowity chaos. Wynika to ze słabego wykształcenia wielu przedstawicieli służb porządkowych, niektórzy nawet nie znają topografii terenu. Poważne spóźnienia zaliczały kolejne pociągi do Dortmundu i to potęgowało bałagan. O tym, że organizatorzy nie są zbyt dobrze przygotowani do pewnych sytuacji, świadczy fakt, że na murawę Signal Iduna Park podczas spotkania Portugalia - Turcja wbiegło kilka osób, nie tylko dzieci, ale i dorośli, i większość dostała się do CR7. Interwencje ochrony były nieporadne, a jeden ze stewardów przewrócił nawet Goncalo Ramosa, portugalskiego piłkarza, i mało co nie spowodował jego kontuzji.

Główny bohater spotkania reagował na zamieszanie ze stoickim spokojem. Bez problemów przypozował na murawie do selfie z małym fanem, który do niego dotarł i przywitał z uśmiechem. Dzieciak dzielnie manewrował między ochroniarzami, a jak już został przechwy-



FOT. GRZEGORZ WALDA

Jeśli Cristiano Ronaldo strzeli gola podczas Euro 2024, będzie to szósty turniej ME, w którym trafił do bramki

cony i opuszczał płytę, publika pożegnała go owacją. Kapitan reprezentacji Portugalii jest przyzwyczajony do takich sytuacji, ale stara się jak najlepiej traktować swoich fanów. Gdy spiker na Signal Iduna wyczytywał jego nazwisko, zrobiła się szalona wrzawa, część Turków gwizdała, część biła brawa, Portugalczycy oczywiście szaleli, bo kochają swojego idola, z nim wiążą się największe sukcesy reprezentacji - triumf na Euro 2016 i w Lidze Narodów UEFA 2019.

Do złota w finałach Mistrzostw Europy i Lidze Narodów doprowadził Portugalczków Fernando Santos, trener, którego w Polsce nie wspomina się dobrze. Mimo sukcesów nie chwalał go także kibice Selecao. - Mieliśmy skład na mistrzostwo świata w Katarze. Santos

wpadł na głupi pomysł, by posadzić Ronaldo na ławce rezerwowych i zepsuł atmosferę. Nie rozumiem, jak można było go nie wystawić od początku w ćwierćfinale z Marokiem. To fatalnie wpłynęło na pewność siebie naszej drużyny i bardzo cieszyliśmy się, gdy ten selekcjoner odszedł. Was doprowadził do ruiny - mówi Inacio, kibic Sportingu Lizbona, który na Euro pojawił się wraz ze swoją żoną.

Roberto Martinez, następca Santosa, to zupełnie inny człowiek i inny trener. Stawia na ofensywę i dużo rozmawia z piłkarzami. Nie przeszkadza mu, że CR7 gra w klubie z Arabii Saudyjskiej, docenia jego snajperskie wyczyny w Azji. Nie powierzyłby mu opaski kapitana, gdyby nie wierzył w sukces, którym będzie tylko wygranie turnieju.

- Cristiano jest zawsze zmotywowany, dziś tak jak 20 lat temu i ma znakomity wpływ na całą reprezentację - zapewnia hiszpański trener, który dał grać najsłynniejszemu podopiecznemu w dwóch pierwszych meczach niemieckiej imprezy w pełnym wymiarze czasowym. Przed finałowym turniejem w spotkaniu towarzyskim z Irlandią CR7 zdobył dwa gole i pełen nadziei wyruszył do Niemiec. Wygraną z Czechami 2:1 ludzie Martineza wymęczyli, ale już z ambitnymi i bardzo dobrze wyszkolonymi technicznie Turkami zwyciężyli przekonująco 3:0, a CR7 udowodnił, że najważniejsze jest dla niego dobro Portugalii, bo mógł w 58. minucie sam próbować pokonać bramkarza, ale dograł piłkę lepiej ustawionemu Bernardo Silvie.

W końcówce koledzy starali się pomóc kapitanowi w zdobyciu bramki, ale to się nie udało. Fani są jednak przekonani, że ich idol zapisze się w kronikach jako piłkarz, który trafił w sześciu finałach ME. 26 czerwca CR7 zagra w barwach Portugalii w Gelsenkirchen przeciw Gruzji i może ta data stanie się kolejną wielką w karierze wspaniałego futbolisty...

Dodajmy, że Portugalczycy zapewnili sobie awans i zwycięstwo w grupie F.

Niezwykle ciekawa jest sytuacja w grupie E. Tam Rumunia, Belgia, Słowacja i Ukraina mają po trzy punkty. Belgowie i Ukraińcy, którzy przegrali w inaugurację, w drugich meczach zwyciężyli odpowiednio Rumunów i Słowaków.

W grupie B awans i pewną lokatę mają zapewnieni Hiszpa-

nie. Włosi, Chorwaci i Albańczycy będą walczyli o awans.

Także w grupie C wszystkie cztery zespoły mają szansę na wyjście i grę w fazie pucharowej. ©P

UEFA EURO 2024

Grupa A: Niemcy - Szkocja 5:1 (Florian Wirtz 10, Jamal Musiala 19, Kai Havertz 45 karny, Niclas Füllkrug 68, Emre Can 90+3 - Antonio Rüdiger 87 samobójczy); **Niemcy - Węgry 2:0** (Jamal Musiala 22, İlkay Gündoğan 67); **Węgry - Szwajcaria 1:3** (Barnabás Varga 66 - Kwadwo Duah 12, Michel Aebischer 45, Breel Embolo 90+3); **Szkocja - Szwajcaria 1:1** (Scott McTominay 13 - Xherdan Shaqiri 26); **Szkocja - Węgry Niemcy - Szwajcaria** zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Niemcy	2	6	7-1
2. Szwajcaria	2	4	4-2
3. Szkocja	2	1	2-6
4. Węgry	2	0	1-5

Grupa B: Hiszpania - Chorwacja 3:0 (Álvaro Morata 29, Fabián Ruiz 32, Daniel Carvajal 45+2); **Włochy - Albania 2:1** (Alessandro Bastoni 11, Nicolò Barella 16 - Nedim Bajrami 1); **Chorwacja - Albania 2:2** (Andrej Kramarić 74, Klaus Gjasula 76 (s) - Qazim Laçi 11, Klaus Gjasula 90+5); **Hiszpania - Włochy 1:0** (Riccardo Calafiori 55 samobójczy); **Chorwacja - Włochy** (poniedziałek, godz. 21, TVP 2); **Albania - Hiszpania** (poniedziałek, godz. 21, TVP Sport).

1. Hiszpania	2	6	4-0
2. Włochy	2	3	2-2
3. Albania	2	1	3-4
4. Chorwacja	2	1	2-5

Grupa C: Słowenia - Dania 1:1 (Erik Janža 77 - Christian Eriksen 17); **Serbia - Anglia 0:1** (Jude Bellingham 13); **Słowenia - Serbia 1:1** (Žan Karničnik 69 - Luka Jović 90+5); **Dania - Anglia 1:1** (Morten Hjulmand 34 - Harry Kane 18); **Dania - Serbia** (wtorek, godz. 21, TVP Sport); **Anglia - Słowenia** (wtorek, godz. 21, TVP 2).

1. Anglia	2	4	2-1
-----------	---	---	-----

2. Słowenia	2	2	2-2
Dania	2	2	2-2
4. Serbia	2	1	1-2

Grupa D: Polska - Holandia 1:2 (Adam Bukša 16 - Cody Gakpo 29, Wout Weghorst 83); **Austria - Francja 0:1** (Maximilian Wöber 38 samobójczy); **Polska - Austria 1:3** (Krzysztof Piątek 30 - Gernot Trauner 9, Christoph Baumgartner 66, Marko Arnautović 78 karny); **Holandia - Francja 0:0**; **Holandia - Austria** (wtorek, godz. 18, TVP Sport); **Francja - Polska** (wtorek, godz. 18, TVP 1).

1. Holandia	2	4	2-1
2. Francja	2	4	1-0
3. Austria	2	3	3-2
4. Polska	2	0	2-5

Grupa E: Rumunia - Ukraina 3:0 (Nicolae Stanciu 29, Răzvan Marin 53, Denis Drăguș 57); **Belgia - Słowacja 0:1** (Ivan Schranz 7); **Słowacja - Ukraina 1:2** (Ivan Schranz 17 - Mykolas Šaparenko 54, Roman Jaremczuk 80); **Belgia - Rumunia 2:0** (Youri Tielemans 2, Kevin De Bruyne 80); **Słowacja - Rumunia** (środa, godz. 18, TVP 2); **Ukraina - Belgia** (środa, godz. 18, TVP Sport).

1. Rumunia	2	3	3-2
2. Belgia	2	3	2-1
3. Słowacja	2	3	2-2
4. Ukraina	2	3	2-4

Grupa F: Turcja - Gruzja 3:1 (Mert Müldür 25, Arda Güler 65, Kerem Aktürkoğlu 90+7 - Georges Mikautadze 32); **Portugalia - Czechy 2:1** (Robin Hranáč 69 samobójczy, Francisco Conceição 90+2 - Lukáš Provod 62); **Gruzja - Czechy 1:1** (Georges Mikautadze 45+4 karny - Patrik Schick 59); **Turcja - Portugalia 0:3** (Bernardo Silva 21, Samet Akaydin 28 samobójczy, Bruno Fernandes 56); **Gruzja - Portugalia** (środa, godz. 21, TVP Sport); **Czechy - Turcja** (środa, godz. 21, TVP 1).

1. Portugalia	2	6	5-1
2. Turcja	2	3	3-4
3. Czechy	2	1	2-3
4. Gruzja	2	1	2-4

Siatkarki na podium Ligi Narodów! Siatkarze jadą do Łodzi na turniej finałowy

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Polki po emocyjnym meczu z Brazylią drugi rok z rzędu wywalczyły trzecie miejsce w Lidze Narodów. Polacy z kolei z kompletem zwycięstw zakończyli zmagania w Lublanie.

Prawdziwą huśtawkę nastrojów przeżywały siatkarki, które w Tajlandii rywalizowały w turnieju finałowym Ligi Narodów. Zacięte i wyrównane spotkanie ćwierćfinałowe z Turcją w piątek zakończyło się po naszej myśli (zwycięstwo 3:2), w sobotnim półfinale oglądaliśmy jednak zupełnie inny zespół.

Potyczka z Włoszkami była chyba najsłabszą w tegorocznej edycji zmagania. Naszej drużynie niemal nic nie wychodziło. Blok, który nieźle radził sobie z Turczynkami, tym razem rzadko stanowił zaporę nie do przejścia

dla przeciwniczek. W ataku Polki bardzo często popełniały błędy, wyrzucały piłkę poza parkiety, bywały blokowane lub podbijane, a próby kiwnięcia nie przynosiły żadnego efektu, za każdym razem doskonale na takie zagranie przygotowane były bowiem rywalki.

Porażka w trzech setach bolała tym bardziej, że w całym spotkaniu podopieczni Stefano Lavariniego zdobyły zaledwie 47 punktów, w ostatniej partii natomiast były w stanie zapisać na swoim koncie zaledwie dwa punkty. Gdy kilka godzin później okazało się, że o trzecie miejsce Biało-Czerwonym przysługuje zmierzyć się z Brazylijkami, które w półfinale sensacyjnie przegrały z Japonkami, można było obawiać się, czy nasz zespół zdoła się podnieść po półfinałowej katastrofie i skutecznie powalczyć o miejsce podium.

W niedzielne popołudnie szybko okazało się, że włoski se-

lekcjoner naszej reprezentacji potrafił odpowiednio natchnąć drużynę, która znów w wielu akcjach zachwycała, była waleczna, nieustępliwa i robiła wszystko, by zrewanżować się ekipie z Ameryki Południowej za porażkę poniesioną raptem jedenaście dni wcześniej. Przy odrobinie szczęścia można było wygrać 3:0,



FOT. VALERIA MONGELLI/ANADOLU

Biało-Czerwone pokonały Brazylijkę 3:2 i zakończyły Ligę Narodów na trzecim miejscu

w drugiej partii Polki nie zdołały jednak utrzymać prowadzenia, od stanu 23:21 wyższy bieg włączyły Brazylijki i przechyliły szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Podobny przestój przytrafił się podopiecznym Lavariniego w czwartej partii - mimo wysokiego prowadzenia (12:7) nie

udało się doprowadzić tej części gry do szczęśliwego końca. Znów naszej drużynie przytrafił się moment, w którym seryjnie traciła punkty. Miejmy nadzieję, że nim rozpoczną się igrzyska olimpijskie w Paryżu (rywalkami będą Japonki, Kenijki i... Brazylijki), opiekun Biało-Czerwonych znajdzie sposób na wyeliminowanie tego mankamentu.

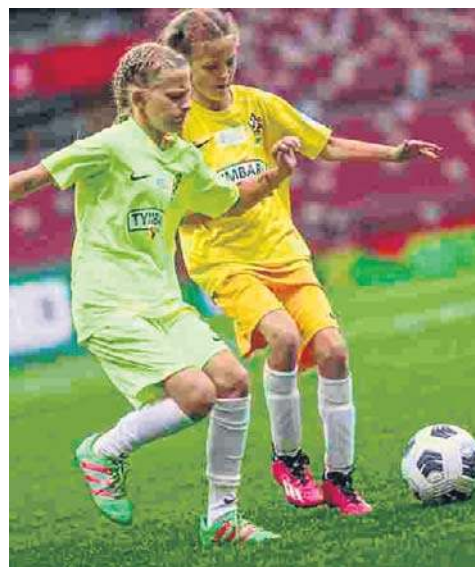
Mimo słabszych chwil ostatecznie Polki wygrały 3:2, a w tie-breaku świetnie funkcjonował zwłaszcza blok. Tym samym nasz zespół zakończył Ligę Narodów na trzecim miejscu i powtórzył sukces sprzed roku, kiedy również uplasował się na najniższym stopniu podium. Co ciekawe, Magdalena Stysiak i jej koleżanki jako jedyne znalazły się w najlepszej czwórce drugiego roku z rzędu - Chinki, Turczynki i Amerykanki, a więc czołowe ekipy turnieju finałowego w poprzednim

sezonie, tym razem odpadły w ćwierćfinale.

Podczas gdy panie rywalizowały w Bangkoku, siatkarze kończyli dopiero fazę zasadniczą rozgrywek. W Lublanie nasz zespół odniósł komplet zwycięstw (z Argentyną, Włochami, Serbią i Kubą), a kłopoty naszej ekipie sprawił jedynie zespół z Bałkanów, z którym Biało-Czerwoni musieli rozegrać pięć setów.

Podopieczni Nikoli Grbicia pierwszą część zmagania zakończyli z dziesięcioma zwycięstwami i dwiema porażkami na koncie i w dobrych nastrojach przystąpią do turnieju finałowego, który w dniach 27-30 czerwca zostanie rozegrany w Łodzi. Nasz zespół swój ćwierćfinał rozegra już w czwartek o godzinie 20.

Dzień wcześniej, a więc w środę, 26 czerwca, Biało-Czerwoni poznają rywali, z którymi zagrają w tegorocznych igrzyskach olimpijskich. ©P



FOT. MATERIAŁY PRASOWE PZPN

Wielki Finał XXIV Pucharu Tymbarku odbył się 10 czerwca. Sędziował go arbiter międzynarodowy FIFA Szymon Marciniak, a uważnie oglądał selekcjoner Michał Probiecz

Piłka nożna Selekcjoner Probiecz do finalistów Wielkiego Finału Pucharu Tymbarku: Kadra na Was czeka

Przeżyjemy to jeszcze raz, czyli Wielki Finał Pucharu Tymbarku

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

**Działo się, oj, działo w tego-
rocznym Wielkim Finale
XXIV Pucharu Tymbarku.**

W Wielkim Finale XXIV edycji Pucharu Tymbarku na stadionie PGE Narodowym w Warszawie, 10 czerwca, zmierzyły się drużyny z województw warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego, opolskiego, pomorskiego, śląskiego oraz wielkopolskiego. Drużyny ze szkół w Sierakowie, Brzegu, Warszawie-Ursusie oraz Lesznie zostały zwycięzcami Pucharu Tymbarku!

Wielką sensację sprawiła drużyna z liczącego niewiele ponad 1000 mieszkańców Sierakowa niedaleko Wroniek - choć wystę-



powiała przez cały turniej wyjątkowo w siedmioosobowym składzie (stąd nazwana „szczęśliwą siódemką”), wygrała rywalizację wśród dziewczyn U-10. W finale chłopców U-10 „Traktorki” ze Szkoły Podstawowej nr 381 w Warszawie-Ursus pokonały olsztyński zespół „Mamy Talenty” ze Szkoły Podstawowej

nr 18, prowadzony przez Piotra Żurawelę, który regularnie wprowadza swoje drużyny do Finału Ogólnopolskiego.

Finał dziewczyn U-12 wygrała „Szóstka” z UKS Szkolnej Akademii Piłkarskiej w Brzegu prowadzona przez trenerkę Katarzynę Magierę. Zacięty finał chłopców U-12 zakończył się zwycięstwem w rzutach karnych „Wirtuozów Futbolu” ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie.

Dla triumfatorów rozgrywek to jeszcze nie koniec emocji. Choć już możliwość zagrania na stadionie PGE Narodowym była dla finalistów wielkim przeżyciem, to wciąż czeka ich mnóstwo piłkarskich wrażeń. W ramach nagrody głównej ponownie pojawią się w październiku w Warszawie, by wspólnie obej-

rzeć mecz reprezentacji Polski z Portugalią w Lidze Narodów. Wcześniej czeka ich jeszcze spotkanie ze swoimi idolami z reprezentacji Polski selekcjonera Michała Probiecza.

– Obserwowanie młodych talentów jest czymś pięknym. Sam prowadziłem drużyny młodzieżowe i wiem, jak tego typu rozgrywki są dla nich ważne. Na turnieju jestem po raz kolejny i kolejny raz widzę, jak dzieci przeżywają spotkania. Z tego też względu gratuluję zawodnikom i zawodnikom udziału w finale, ponieważ to uczestnictwo jest już najważniejsze. Jak patrzymy z perspektywy lat, to 14 zawodników, którzy znaleźli się w szerokiej kadrze na Euro, grało w Pucharze Tymbarku – wspominał podczas Wielkiego Finału selekcjoner Białe-Czerwonych.

Trener Probiecz wyraził również swoje wsparcie dla uczestników Pucharu Tymbarku w mediach społecznościowych, zamieszczając post „Kadra na Was czeka” na portalu X (dawniej Twitter).

Wielki Finał XXIV edycji Pucharu Tymbarku wyróżnił się również niezwykłą obsadą sędziowską. Porządku na boiskach pilnowali międzynarodowi sędziowie z niebywałym doświadczeniem – Monika Mularczyk, Julia Bukarowicz, Michalina Diakow, Tomasz Musiał, Szymon Marciniak.

– Dla tych dzieci dzisiejsze mecze były jak finał mistrzostw

świata i tutaj nie ma miejsca na żaden błąd. Łzy smutku, radości są tak szczere. Tutaj jest najczystszy futbol – nie ma symulowania, gry na czas, tu po prostu dzieci grają, bo kochają futbol. Grają, ponieważ chcą wygrać i unieść puchar – mówił międzynarodowy sędzia Szymon Marciniak.

Do udziału w XXIV edycji Pucharu Tymbarku zgłosiło się 11 200 drużyn. Od marca zespoły w całym kraju rywalizowały o awans do kolejnego etapu. Często mecze te rozgrywane były na szkolnych orlikach. Łącznie na orlikach w tegorocznej edycji rozegrano ponad 11,5 tysiąca meczów, w których udział wzięło ponad 3 tys. zespołów, liczących niemal 30 tysięcy piłkarek i piłkarzy. Aż 61% drużyn, które przyjechały do Warszawy, przygotowywało się na szkolnych orlikach do walki o grę na największym w Polsce stadionie, PGE Narodowym.

– Kilkadziesiąt tysięcy dzieci rywalizujących w powiatach, miastach, a potem finał na Stadionie Narodowym – to jest spełnienie marzeń dzieci. Orliki są dla nas podstawowym narzę-

dziem promocji piłki nożnej dzieci i młodzieży. Chcemy wybudować kilkadziesiąt następnych orlików i modernizować te orliki, które mają już kilkanaście lat. Przede wszystkim jednak zachęcamy wszystkie szkoły, aby w ramach Aktywnej Szkoły zgłaszały się do naszego programu – mówił podczas Wielkiego Finału na PGE Narodowym sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys. ©P

FINAŁY PUCHARU TYMBARKU

Wyniki: U-10 dziewczynki: SP Nadarzyn - SP Sierakowo 1:4, **U-10 chłopcy:** SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty” - SP 381 Warszawa-Ursus „Traktorki” 0:3, **U-12 dziewczynki:** UKS SAP „Szóstka” Brzeg - SP 17 Chorzów 4:0, **U-12 chłopcy:** SP 7 Leszno „Wirtuoz Futbolu” - SP 5 Gdańsk 2:2 k. 3-2.

Nagrody indywidualne: najlepsza bramkarka: U-10: Iga Banaszczak (SP Sierakowo - Wielkopolskie), **U-12:** Wiktoria Piotrowiak (USK SAP „Szóstka” Brzeg - Opolskie), **najlepszy bramkarz: U-10:** Tomasz Mokijewski (SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty” - Warmińsko-Mazurskie), **U-12:** Leon Adamiak (SP 7 Leszno „Wirtuoz Futbolu” - Wielkopolskie), **królowa strzelczyń: U-10:** Julia Milankiewicz (SP Nadarzyn - Mazowieckie), **U-12:** Hanna Lotko (USK SAP „Szóstka” Brzeg - Opolskie), **król strzelców: U-10:** Bruno Juszczyk (SP 381 Warszawa-Ursus „Traktorki” - Mazowieckie), **U-12:** Bartłomiej Czastka (SMS Resovia Rzeszów - Podkarpackie), **najlepsza zawodniczka: U-10:** Maja Pawliczuk (SP Sierakowo - Wielkopolskie), **U-12:** Maja Gąsior (SP 17 Chorzów - Śląskie), **najlepszy zawodnik: U-10:** Szymon Panasz (SP 381 Warszawa-Ursus „Traktorki” - Mazowieckie), **U-12:** Wiktor Konarzewski (SP 5 Gdańsk - Pomorskie).

Jak patrzymy z perspektywy lat, to 14 zawodników, którzy znaleźli się w szerokiej kadrze na Euro, grało w Pucharze Tymbarku

Wimbledon rusza już za tydzień

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Wimbledon startuje 1 lipca. Iga Świątek i Hubert Hurkacz mają w tym szlemie coś do udowodnienia.

Iga Świątek „nie jest jedną z faworytek” do zdobycia tegorocznego tytułu Wimbledonu - uważa były brytyjski czwarty tenisista na świecie, finalista US Open 1997, obecnie felietonista „The Sun”, „The Mirror” i „The Telegraph” oraz komentator Eurosportu Greg Rusedski, twierdząc, że turniej singla kobiet będzie „szeroko otwarty”.

Trawa to nawierzchnia, którą Świątek uznała za najtrudniejszą i na której odniosła najmniej zwycięstw w dotychczasowej karierze. 23-letnia Polka zdobyła 12 tytułów mistrzowskich na kortach twardych i 10 na kortach ziemnych, a nie dotarła jeszcze do finału na kortach trawiastych.

Mało tego, Wimbledon to jedyna impreza Wielkiego Szlema, w której Świątek nie zagrała choćby w półfinale.

Numer 1 na świecie i pięciokrotna mistrzyni Grand Slam nie wystąpiła w turnieju na kortach trawiastych przed tegorocznymi mistrzostwami Wimbledonu, które rozpoczyna się za tydzień, 1 lipca. Iga wycofała się z rozgrywanego w minionym tygodniu turnieju WTA 500 w Berlinie.

Rusedski twierdzi, że zajmująca drugie miejsce w światowym rankingu Cori Gauff będzie zachwycona perspektywą spotkania ze Świątek na trawie, ponieważ będzie to okazja do „rozpoczęcia wyrównania rachunków” obu znakomitych tenisistek.



Dla Huberta Hurkacza trawa to wymarzona nawierzchnia, a dla Igi Świątek - wręcz przeciwnie

„Coco” w Berlinie przegrała ze swoją partnerką deblową Jessicą Pegulą w półfinale. Gauff swój najlepszy dotychczas wynik w Wimbledonie osiągnęła w swoim debiucie w 2019 roku, kiedy jako 15-letnia kwalifikantka dotarła do czwartej rundy. 20-letnia Amerykanka osiągnęła ten sam etap w 2021 roku.

- Powiedzmy sobie szczerze, „Coco” na samą myśl o poje-

dynku na trawie przeciwko Idze obliczuje usta. Myśli: „To mój czas, aby zacząć rozstrzygać tę rywalizację”. Wyszła na pierwszy plan, gdy pokonała Venus Williams i pokazała się światu i brytyjskiej publiczności na Wimbledonie [w 2019 r.] - ocenia Rusedski w podcaście Tennis Channel Inside-In i dodaje: - Myślę, że Brad Gilbert [trener Gauff] wykonał z nią świetną robotę i myślę, że prawdopodobnie powiedzą: „Okej, półfinały [na French Open] są solidne, w półfinale nie zagrałśmy najlepiej, jak potrafimy. Ale teraz mamy Wimbledon, to będzie nasz Wimbledon po zeszłorocznym zwycięstwie w US Open”.

Poza tym jest jeszcze Aryna Sabalenka, która skreśliła z powodu urazu barku w ćwierćfinale w Berlinie z Anną Kalinską, Jelena Rybakina, która także wycofała się z powodu bólu brzucha w 1/4 finału tego samego turnieju z Wiktoria Azarenką, i kilka innych groźnych tenisistek na kortach trawiastych.

- I jeśli mówimy o zbliżającym się Wimbledonie - turniej jest „szeroko otwarty”, a Świątek nie jest jedną z faworytek do tytułu - podsumowuje brytyjski ekspert. Świetnie rokuje natomiast polski specjalista gry na trawie - Hubert Hurkacz. „Hubi” znakomicie spisał się w poprzedzającym Wimbledon silnie obsadzonym turnieju ATP 500 w Halle, gdzie w półfinale wyeliminował czwartą raketę świata, reprezentanta gospodarki Alexandra Zvereva 7:6(2), 6:4, którego wcześniej nigdy nie udało mu się pokonać. W finale turnieju Terra Wortmann Open, który zwyciężył dwa lata temu, Polak przegrał z numerem 1 na świecie Włochem Jannikiem Sinnerem 6:7(8), 6:7(2).

W Halle Hurkacz awansował z 9. na swoje najwyższe 7. miejsce w rankingu ATP. Może wspiąć się jeszcze wyżej, gdy uda mu się powtórzyć półfinał Wimbledonu z 2021 roku. - Jest jeszcze 6 miejsc do szczytu. Wciąż są rezerwy - uważa „Hubi”. ©©

Ta ostatnia niedziela. Walczą o bilety do Paryża

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Niespełna tydzień został do zakończenia kwalifikacji olimpijskich dla lekkoatletów. Polska wystawi w Paryżu liczną ekipę, w niej znajdzie się m.in. Maria Żodzick.

Do naszej reprezentacji oficjalnie już dołącza 27-letnia Marysia Żodzick. Ta urodzona w zachodniej Białorusi, w mieście Baranowicze skromna dziewczyna właśnie otrzymała od World Athletics, czyli władz światowej lekkoatletyki, zgodę na reprezentowanie Polski od 20 czerwca 2024 roku.

Przypomnijmy, że 20 marca bieżącego roku, decyzją prezydenta RP Andrzeja Dudy, Żodzick otrzymała polskie obywatelstwo.

Polscy lekkoatleci z kwalifikacją na IO w Paryżu

Kobiety: Ewa Swoboda (100 metrów), Natalia Kaczmarek (400 metrów), Anna Wielgosz (800 metrów), Klaudia Kazimierska (1500 metrów), Aleksandra Lisowska (maraton), Angelika Mach (maraton), Alicja Konieczek (3000 metrów z przeszkodami), Pia Skrzyszowska (100 metrów przez płotki), Maria Żodzick (wzwyż), Anita Włodarczyk (młot), Adrianna Sułek (siedmiobój), sztafeta 4x400 metrów kobiet

Mężczyźni: Mateusz Borkowski (800 metrów), Damian Czykier (110 metrów przez płotki), Norbert Kobielski (wzwyż), Piotr Lisek (tyczka), Wojciech Nowicki (młot), Paweł Fajdek (młot), Maher Ben Hlima (chód 20 km), sztafeta mieszana 4x400 metrów, sztafeta 4x100 metrów kobiet, sztafeta 4x400 metrów mężczyzn

czyzn, sztafeta mieszana w chodzie na dystansie maratonu (kwalifikacja na kraj).

Ponad 20 kolejnych reprezentantów Polski znajduje się aktualnie na miejscach rankingowych dających awans na paryskie igrzyska.

Kolejna szansa, by wywalczyć kwalifikację na igrzyska od czwartku w Bydgoszczy gdzie rozegrane zostaną 100. mistrzostwa Polski.

Kopeć goni Woronina

Podczas mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu World Athletics Continental Tour - Bronze - Motonet GP Kuortane, znakomicie spisał się Dominik Kopeć, który 100 metrów (wiatr +1,0 m/sek.) pokonał w czasie 10.09. Szybciej biegał tylko rok temu w Dessau (17 czerwca, jednego dnia uzyskał 10.06 i 10.05).

W Kuortane Kopeć musiał uznać wyższość tylko Benjamina Azamati z Ghany, któremu zmierzono czas 10.05.

Niestety, Dawid Tomala nie ukończył chodu na 20 kilometrów w Katowicach i stracił ostatnią szansę na wypełnienie minimum olimpijskiego, które wynosi 1:20:10. Mistrz olimpijski z Tokio nie wystartuje indywidualnie w Paryżu, ale może zostać powołany do sztafety mieszanej na dystansie maratonu.

W Eugene trwają natomiast mistrzostwa USA, będące jednocześnie amerykańskimi kwalifikacjami olimpijskimi - Olympic Trials. „Setkę” pań wygrała mistrzyni świata z ubiegłego roku - Sha'Carri Richardson, z najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie - 10.71!

Igrzyska olimpijskie w Paryżu rozpoczną się już za nieco ponad miesiąc - 26 lipca. Rywalizacja na sportowych arenach potrwa do 11 sierpnia. ©©

Twarde Pierniki budują drużynę na nowy sezon

DS
sport@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Aljaz Kunc i Dominik Wilczek będą zawodnikami toruńskiej drużyny w sezonie 2024/2025.

Rozpoczęło się budowanie ekipy Arriva Polskiego Cukru Toruń na nowy sezon.

Klub poinformował, że Aljaz Kunc przedłużył kontrakt na sezon 2024/25. Dla słoweńskiego skrzydłowego będzie to drugi rok profesjonalnej kariery.

- W minionym sezonie Aljaz dobrze wkomponował się w skład Arriva Polskiego Cukru i średnio zdobywał 10,3 punktu i zbierał 4,1 piłki w spotkaniach rundy zasadniczej Orlen Basket Ligi. Był ponadto jedynym Twardym Piernikiem, który w każdym z tych spotkań wyszedł w pierwszej piątce - przypomniał toruński klub. - Wystą-



Dominik Wilczek przeniósł się z Dąbrowy Górniczej

pił również w spotkaniu ćwierćfinałowym Pucharu Polski, gdzie zanotował 9 punktów i 6 zbiórek. Najlepiej szło mu przeciwko Enea Stelmet Zastalowi - przeciwko zielonogórzanom zaliczył dwa świetne punktowne spotkania, a było to

kolejno 28 punktów w Arenie Toruń i 26 na wyjeździe w hali CRS. Był również blisko double-double w domowym spotkaniu z KGS Arką Gdynia, ale zabrakło mu do tego wyczynu jednej zbiórki. Mamy nadzieję, że w przyszłym sezonie zaliczy co najmniej kilka!

- A prosto z MKS Dąbrowa Górnicza do Arriva Polskiego Cukru Toruń dołącza Dominik Wilczek. Dla pochodzącego z Wrocławia koszykarza będzie to już siódmy sezon na parkietach ekstraklasy - przekazał toruński klub w kolejnej informacji

Pierwsze trzy sezony Wilczek spędził w Kingu Szczecin. Potem przeniósł się do Trójmiasta, gdzie rozegrał dwa sezony w drużynie z Gdyni. Ostatni sezon spędził w MKS Dąbrowa Górnicza, gdzie pod okiem trenera Borisa Balibrei rozegrał największą liczbę minut w trakcie jednego sezonu Orlen Ba-

sket Ligi. - Dynamiczny styl gry i szybki atak zdecydowanie sprzyjały lubiącemu akcję typu catch & shoot Wilczkowi. Zabrakło mu zaledwie dwóch punktów do tego, żeby osiągnąć średnią 10 punktów na mecz, a 37,8% zza łuku przy prawie 5 próbach na mecz robi wrażenie. Na podobną grę Dominika w kolejnym sezonie liczy trener Srdjan Subotić. Mamy nadzieję, że nasz nowy Twardy Piernik nadal będzie grał coraz lepiej - dodał klub.

- Bardzo się cieszę, że będę grał w Twardych Piernikach. Piękne miasto, niesamowici kibice. Cieszę się, że dołączam do tej ekipy. Ze swojej strony zrobię wszystko, byśmy znaleźli się w play offach. Myślę, że sprawimy niejedną niespodziankę w tym sezonie. Nie mogę się już doczekać, aż zobaczę się z wami w hali. Do zobaczenia - zwrócił się do toruńskich kibiców Wilczek.



Dominik Kopeć znowu w świetnej formie. Z Polaków tylko Marian Woronin biegał szybciej od niego 100 metrów

Krótko

ŻUŻEL

Maksymilian Pawełczak zwyciężył w 1. półfinale Speedway Grand Prix 3 w klasie 250cc. Reprezentant Polonii Bydgoszcz wygrał turniej z kompletem 15 punktów.

W niemieckim Teterow awans do finału wywalczyło w sumie ośmiu zawodników. Poza Maksymilianem Pawełczakiem dokonali tego jeszcze Villads Pedersen (Dania) - 14, Sven Cerjak (Słowenia) - 12, Karol Szmyd (Polska) - 11, Jordy Loftus (Australia) - 9, Adam Nejezchleba (Czechy) - 9, Leon Klasson (Szwecja) - 9 i Cooper Rushen (Wielka Brytania) - 6.

Drugi półfinał również odbył się w Teterow. W nim przepustki wywalczyli William Cairns (Wielka Brytania) - 15, Beau Bailey (Australia) - 14, Jacob Boelcho (Dania) - 13, Elias Jamil (Dania) - 11, Maksymilian Koster (Polska) - 9, Casper Appellgren (Szwecja) - 9, Karel Prusa (Czechy) - 7 i 8. Noah Urda (Francja) - 7.

Finał FIM Speedway Grand Prix 3 odbędzie się już 28 czerwca na torze w Gorzowie.

LOTTO
PIĄTEK, 21.06

Multi Multi, godz. 14.00
[1], 2, 8, 13, 17, 21, 24, 33, 36, 40, 47, 49, 56, 62, 65, 70, 75, 76, 77, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 18, 19, 20, 21
Multi Multi, godz. 22.00
1, 2, [4], 14, 19, 22, 23, 28, 32, 35, 39, 42, 45, 48, 49, 58, 60, 65, 69, 74
Kaskada, godz. 22.00
1, 6, 9, 11, 12, 14, 17, 18, 19, 20, 23, 24
Miri Lotto
5, 9, 11, 23, 33

Ekstra Pensja

27, 29, 30, 31, 33 - 2

Ekstra Premia

5, 14, 18, 21, 33 - 3

Eurojackpot

2, 22, 24, 30, 40 + 5, 6

SOBOTA, 22.06

Multi Multi, godz. 14.00

1, 2, 9, 11, 20, 24, 25, 31, 32, 37, 40, 41, 48, 53, 63, 66, 67, [68], 69, 73

Kaskada, godz. 14.00

1, 7, 8, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 22, 23, 24

Multi Multi, godz. 22.00

6, 11, 12, 15, 21, 22, 24, 29, 30, [35], 38, 39, 49, 51, 52, 53, 68, 71, 73, 74

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 5, 9, 11, 12, 15, 16, 18, 19, 20, 21

Lotto

13, 30, 33, 42, 47, 48

Lotto Plus

5, 6, 11, 17, 35, 46

Miri Lotto

9, 12, 17, 22, 40

Ekstra Pensja

5, 6, 7, 11, 20 - 3

Ekstra Premia

5, 11, 25, 27, 30 - 2

NIEDZIELA, 23.06

Multi Multi, godz. 14.00

8, 11, 17, 20, 23, 29, 34, 39, 43, 47, 55, [56], 61, 62, 63, 64, 67, 70, 76, 77

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 6, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 22, 24

Żużel Zacięty mecz w Grudziądzu i jednostronne widowisko na torze w Lesznie

GKM z niedosytem, wpadka Apatora

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ZOOLESZCZ GKM pokonał Falubaz, ale bonus zabrali goście. Klęska Apatora w Lesznie.

ZOOLESZCZ GKM GRUDZIĄDZ - FALUBAZ ZIELONA GÓRA 47:43

GKM: Fricke 12+2 (3,2,2,2,3), Jepsen Jensen 11 (3,3,1,1), Lidsey 6 (1,3,2,0,0), Pludra 3 (2,1,0,0), Tarasenko 8+1 (1,2,1,3,1), Łobodziński 4 (3,1,0), Małkiewicz 3+1 (w,1,2)

FALUBAZ: Hampel 8+1 (2,0,2,1,3,0), Kvech 6 (3,3,0,-), Jensen 0 (0,0,-,2,-), Prz.Pawlicki 12+2 (2,2,3,1,2,2), Pi.Pawlicki 9 (0,w,3,3,0,3), Sadurski 3 (1,0,1,1), Hurysz 3 (2,1,-)

Na początku ten mecz układał się obiecująco dla GKM. Mimo upadku i wykluczenia Kevina Małkiewicza w biegu juniorów, pierwszą serię gospodarze zamknęli czteropunktowym prowadzeniem. Po drugiej prowadzili już dziesięcioma punktami, w czym „pomogli” defekt motocykla Jarosława Hampela i upadek Piotra Pawlickiego. Po tym wyścigu potrzebna była dłuższa przerwa - miejscowi kibice podpalili bluzy Falubazu i potrzebna była interwencja straży pożarnej.

Po przerwie rezerwa taktyczna Falubazu w 8. biegu przebrała dobrą passę gospodarzy, bo Hampel (za Rasmusa Jensena) i Przemysław Pawlicki wygrali 5:1 z Wadimem Tarasenką i Kacprem Łobodzińskim. Ta dwójka zielonogórzan najbardziej „psociła się” gospodarzom, ale ci też potrafili odpowiedzieć. Zwłaszcza



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Żużlowcy obu drużyn do ostatniego biegu walczyli o zwycięstwo i punkt bonusowy

cza Max Fricke i Michael Jepsen Jensen, którzy imponowali skutecznością.

Jeszcze raz - w 12. biegu Falubaz spróbował taktycznych manewrów. Piotr Pawlicki (za Kvecha) i Krzysztof Sadurski (za Hurysza) przez niemal cały dystans jechali na podwójnym prowadzeniu, ale na ostatnich metrach rozdzielili ich Małkiewicz.

Przed wyścigami nominowanymi GKM miał sześć punktów przewagi. W 14. biegu szans na punkt bonusowy gospodarzy pozabawili bracia Pawliccy (pokonali 5:1 Tarasenkę i Lidsey). Mało tego - otworzyli Falubazowi szansę na wygraną w meczu. To się gościom nie udało, ale Przemek Pawlicki dowieźł do mety

dwa punkty i zagwarantował swojej drużynie bonus.

UNIALESZNO-APATOR TORUŃ 56:34

UNIA: Smektała 12 (2,3,2,0,2,3), Cook 10+2 (3,2,1,3,1), Lebediew - z/z, Rew 1 (0,1,-,-), Zengota 16 (3,3,3,1,3), Jabłoński 4+1 (2,1,1), Mencil 4+1 (3,0,1), Pamicki 9+1 (1,3,1,3,1)

APATOR: Dudek 11 (3,2,0,2,2,2), Lambert 9+1 (2,1,3,3,0), Lampart 0 (0,-,0,-), Przedpełski 5+1 (2,0,2,1,0), Sajfutdinow 8+1 (1,2,1,2,0,2), Lewandowski 1 (1,0,0), Kawczyński 0 (0,0,0)

Bez biegowego zwycięstwa, z ledwie trzema indywidualnymi „trójkami” na koncie i 22 punktami na minusie wrócił Apator z meczu z ostatnią drużyną w tabeli, osłabioną brakiem trzech podstawowych zawodników. W składzie Unii nie było Janusza

Kołodzieja, Andrzeja Lebediewa i Damiana Ratajczaka. Gospodarze skorzystali z zastępstwa zawodnika za Lebediewa, ale mieli świadomość, że wygranie tego meczu to zadanie wyjątkowo trudne. Mimo to spotkanie układało się pod dyktando gospodarzy. Świetne zawody rozgrywali Zengota, Cook, Smektała i Parnicki. Pozostali też dokładali punkty, ani na chwilę nie pozwalając torunianom na przejęcie inicjatywy. Apatorowi nie pomagały nawet rezerwy taktyczne.

Gdy w 7. biegu Smektała i Cook przywieźli Emila Sajfutdinowa na 5:1, toruńska ekipa mogła nawet zacząć zastanawiać się, czy zdoła obronić dużą przewagę z pierwszego meczu (28 punk-

Polonia mocna u siebie, Wilki bez zdobyczy

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Abramczyk Polonia wysoko pokonała rywali z Krosna i wyprowadziła rywali w ligowej tabeli.

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ - WILKI KROSNO 59:31

POLONIA: Huckenbeck 5 (w,3,1,1,-), Lyager 8+2 (1,2,3,2,-), Szczepaniak 9+1 (3,1,3,2), Soerensen 9+2 (2,3,2,0,0), Buczkowski 15 (3,3,3,3,3), Buszkiewicz 5+1 (2,3,0,0,0), Karczewski 8 (3,1,3,1,1)

WILKI: Bjerre 6+1 (1,2,2,d,1), Wojdyło 3 (0,0,d,-,3), Krakowiak 6+1 (2,0,2,0,2), Milik 11+1 (2,2,1,3,1,2), Woźnik 0 (-,-,-,-,-), Świercz 3 (1,0,1,1), Baridur 0 (0,0,3), Seifert-Salk 2 (1,1,0)

Abramczyk Polonia zaliczyła ostatnio dwa słabsze mecze na wyjazdach (przegrane w Poznaniu i Ostrowie), ale na swoim torze prezentowała się dotąd bardzo pewnie. Cel na mecz z Wilkami był więc ambitny - wygrana

plus bonus za lepszy wynik dwumeczu. To oznaczało konieczność odrobienia (zawiązka) sześciopunktowej straty z Krosna.

Wilki do Bydgoszczy przyjechały bez kontuzjowanego Dimitri Berge, ale z innym, dobrym znajomym miejscowych kibiców w składzie - Kennethem Bjerre. Ani Duńczyk, ani żaden z zawodników gości w pierwszej serii specjalnie nie zagrażali polonistom (17:7). Potem zresztą gospodarze tylko powiększali przewagę, nie pozwalając rywalom na zwycięstwa indywidualne i biegowe.

Po trzech seriach startów Abramczyk Polonia była już pewna zwycięstwa w meczu. Bydgoscy żużlowcy musieli jeszcze dopilnować, by do końca spotkania dowieźć przewagę w dwumeczu i dopisać do swojego konta bonus.

W 11. biegu Vaclav Milik zdobył pierwszą „trójkę” dla swojej



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Przez niemal całe spotkanie poloniści jeździli z przodu

drużyny, ale wtedy wszystkie kwestie punktowe były już przesądzone na korzyść polonistów. W końcówce spotkania Abramczyk Polonia dała jeszcze dodatkowe starty juniorom, a Wilki pokonała różnicą aż 28 punktów.

9.runda Matelkas 2. Ekstraligi

Wybrzeże Gdańsk - Arged Malesa Ostrów 38:50

Wybrzeże: Gała 6+1 (1,3,d,0,w,2), Brennan 6+1 (1,0,1,3,1), Iversen 13 (2,2,3,3,3), Kasprzak 9+3 (2,1,2,2,2), Klindt 2+1 (1,1,-,-), Głogowski 0 (t,0,w), Wysocki 2 (u,0,1,1)

Ostrowia: Holder 12 (3,3,3,3,-), Musielak 6+2 (0,2,2,2,-), Jasiński 5 (0,0,-,2,3), Jakobsen 10+1 (2*,3,3,1,1), Czugunow 5+1 (3,1,1,w), S.Szostak 8+1 (3,3,2,0,0), G.Szostak - 4 (2,2,0,0,0)

28.06: PSŻ - Orzeł, Stal - ROW

Zaległe mecze 7.i 8. rundy

Arged Malesa Ostrów - PSŻ Poznań 43:47

tów). Unia zwycięstwo przypieczętowała po 11. biegu. Torunianom na pocieszenie został bonus, ale musieli o niego walczyć aż do 14. biegu.

Przegraną skomentował menedżer Apatora, Piotr Baron. - Brakowało nam prędkości. Nie mamy jej zupełnie. Trochę ostatnio popracowaliśmy, mieliśmy nadzieję, że sprzęt który do nas dotarł, będzie trochę lepszy. Niestety, to się nie udało - mówił. - Rady zawodnikom w trakcie meczu można dawać, ale jak nie ma prędkości, to nic nie dają. Taka była przyczyna naszej przegranej. Ewidentnie naszym problemem jest to, że nie mamy dostatecznie silnych silników na ekstraklasę. I trzeba to zmienić.

Podobnego zdania był Sajfutdinow, który męczył się na leszczyńskim torze, choć w Unii startował przez kilka lat. - Znajomość toru niewiele daje, jak ma się problemy ze sprzętem. Nie mam prędkości i ciężko mi się jeździć - przekazał.

9.runda PGGEkstraligi

Sparta Wrocław - Włókniarz Częstochowa - mecz odwołany; Stal Gorzów - Motor Lublin zakończył się po zamknięciu wydania

1. Motor Lublin	8	17	+124
2. Stal Gorzów	8	11	-30
3. Sparta Wrocław	8	9	+34
4. Włókniarz Cz-wa	8	9	+19
5. Apator Toruń	9	7	-31
6. Falubaz Zielona Góra	9	7	-41
7. GKM Grudziądz	9	6	-80
8. Unia Leszno	9	5	-75

Ostrowia: Holder 14+2 (3,2,2,2,2,3), Musielak 9 (2,3,3,1,w), Jasiński 3 (0,-,w,3), Jakobsen 6+2 (1,1,3,1,0), Czugunow 7 (0,1,3,0,3), Potasznik 1+1 (1,0,-), Szostak 3 (2,0,0,1)
PSŻ: Nielsen 11 (2,3,1,3,2), Szlauderbach 7+3 (2,2,0,2,1), Douglas 10+2 (1,3,2,2,2), Dul 4+1 (3,0,1,0), Łoktajew 9 (3,1,1,3,1), Grzelak 6 (3,1,2), Teska 0 (0,0,0)
Orzeł Łódź - Stal Rzeszów 61:29
Orzeł: Becker 13+1 (3,3,3,3,1), Kaczmarek 11+3 (3,2,2,2,2), Gapiński 5 (t,1,1,3), Basso 9+1 (1,3,3,1,1), Berntzon 14 (3,3,3,3,2), Nowak 5+2 (2,1,2), Bartkowiak 4 (0,3,0,1)
Stali: Nowak 8+2 (1,1,1,2,3), Świdnicki 0 (-,-,0,-,-), Pedersen 5 (2,2,1,0,-), Pieszczyk 2 (2,0,-,0,-), Thorssell 11 (2,2,1,2,1,3), Rafalski 0 (d,0,0,0), Poczta 1 (1,0,0), Knudsen 2 (0,0,2,0,0)

1. Polonia Bydgoszcz	9	14	+91
2. ROW Rybnik	7	13	+42
3. Ostrowia Ostrów	9	13	+36
4. Wilki Krosno	9	11	-2
5. PSŻ Poznań	8	9	-22
6. Orzeł Łódź	8	7	-14
7. Stal Rzeszów	8	4	-38
8. Wybrzeże Gdańsk	8	1	-93

Zostałam sama w domu z dzieckiem, ponieważ Wojtek pojechał reprezentować nasz kraj na Euro

Marina Łuczenko w „Vivie” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Wojciech Szczęsny uzbierał majątek

Bramkarz reprezentacji Polski przeżywa właśnie najlepszy okres swej kariery, która trwa już prawie 20 lat. Kiedy niedawno był gościem cyklu „Foot Truck” na YouTube, prowadzący zapytali go, ile przez ten czas zarobił. – Majątek mam większy niż 100 milionów złotych – odpowiedział Szczęsny.

Małgorzata Rozenek-Majdan wygrała z bankiem

Celebrytka w rozmowie z Pudełkiem przyznała, że miała kredyt we frankach szwajcarskich. Wytoczyła jednak bankowi batalię sądową, która trwała siedem lat, ale pół roku temu skończyła się jej sukcesem. – Na pewno należy zmienić to, jakie koszty i marże naliczają sobie banki w Polsce – podsumowała.

Karol Strasburger ma męża w żonie

Prowadzący „Familiadę” jest żonaty z młodszą od niego o 37 lat Małgorzatą Weremczuk. Pudełek zapytał ostatnio Strasburgera, jak to wpływa na ich relacje. – Żona wspiera mnie, bo jednocześnie jest moim menadżerem i współorganizatorem wielu zdarzeń związanych z moją pracą – powiedział aktor. – Kibicuje mi. Jest dla mnie mężem. Takim natchnieniem. U nas w pracy potrzebna jest taka życzliwość bardziej niż takie mówienie komplementów, które w wielu przypadkach są nieuczciwe. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Wszystko, czego nie zdążyliśmy powiedzieć Ale Kino+ HD, 18:05

Ojciec Julii umiera. Zaskoczona kobieta wkrótce otrzymuje trumnę, w której znajduje się android mający twarz i wspomnienia jej taty. To okazja, aby córka i ojciec mogli sobie wiele wyjaśnić. W głównych rolach Jean Reno i Alexandra Maria Lara.

Ojcostwo oczami nauki TVP Dokument, 21:10

Co dzieje się z mężczyznami, gdy zostają ojcami? Jak zmieniają się w czasie, gdy kobieta jest ciężą, podczas porodu i w pierwszych latach ojcostwa? O wpływie ojcostwa na ojców i dzieci mówią naukowcy.

Ocaleni TVN, 21:35

Tajlandia, 23 czerwca 2018 r. Chłopcy z drużyny piłkarskiej wraz z trenerem chowają się w jaskini Tham Luang, by odetchnąć po treningu. Tymczasem szalejąca na zewnątrz monsun zalewa drogę powrotną. Zaczyna się wyścig z czasem, a w akcji bierze udział międzynarodowy zespół ratowników.

File. Świątynia na Nilu Planete+ HD, 21:50

Okazała Świątynia Izdy stała na wyspie File, leżącej na Nilu, przez ponad 2000 lat. Jednak budowa Wysokiej Tamy w Asuanie w latach 60. XX w. sprawiła, że cenny zabytek starożytności znalazł się w niebezpieczeństwie. Aby go ocalić, rozebrano go i przeniesiono w inne miejsce.

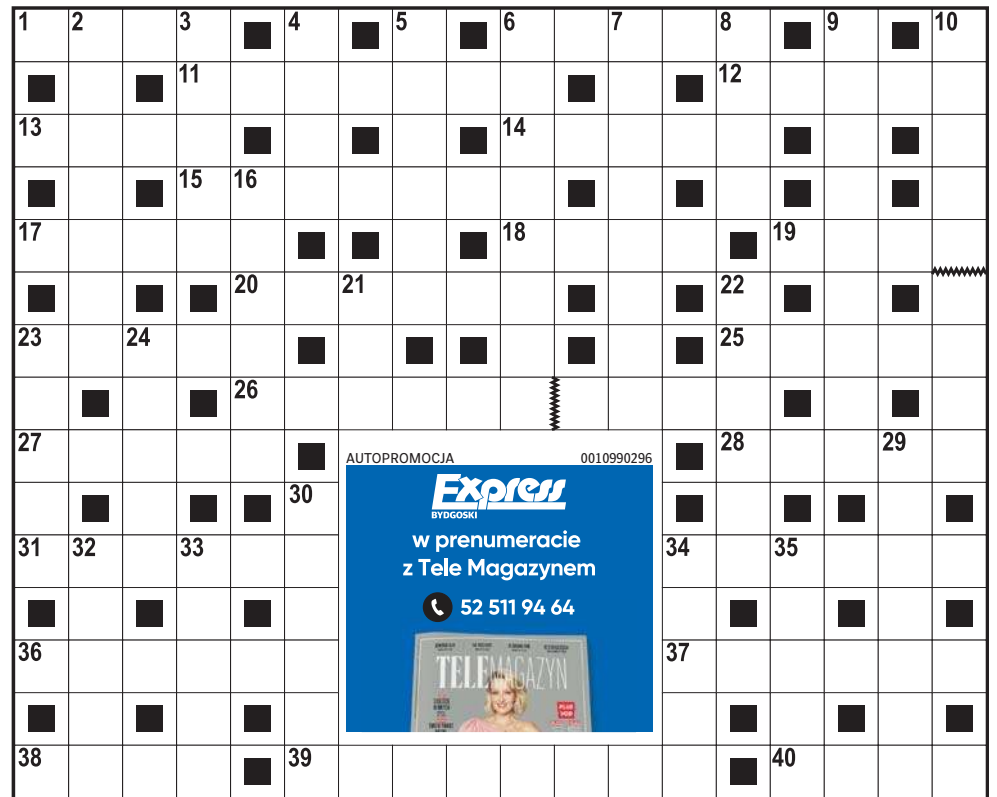
KRZYŻÓWKA NR 96

Poziomo:

- dawna ludność wiejska, gawiedz,
- staropolski diabeł, czart,
- powieść Arkadego Fiedlera,
- stan USA w Górach Skalistych,
- napój alkoholowy, jabłecznik,
- pręty pod popielnikiem,
- handluje na jarmarku,
- imię autorki „Naszej szkapy”,
- czarna - przynosi wstyd rodzinie,
- przepływa przez Kościan,
- ostra przyprawa do wędlin,
- ochronny kolor munduru,
- ... Polo, wenecki kupiec i podróżnik,
- polski film sensacyjny z 1949 r.,
- część podwozia w saniach,
- na końcu greckiego alfabetu,
- wydawana w kasie sklepu,
- głosi kazania w zborze,
- dwudzieste w drapaczu chmur,
- ruchowa gra młodzieżowa,
- częstka taśmy filmowej,
- pliska zapraszana na tkaninie,
- podstawowy składnik ciasta.

Pionowo:

- luksusowy samochód niemiecki,
- futro ze skórek niewielkich ssaków,
- okres lepienia bałwanów,
- sportowiec jednośladowy, np. Ryszard Szurkowski,
- trzymają roślinki w glebie,
- anakonda lub pyton,



- puszysty ogon wiewiórki,
- rzeczy wyszukane, wymyślne, chimery,
- uczciwość zamierzeń, życzliwość,
- puszka rogowa parzystokopytnych,
- ból nerwu kulszowego,
- miejsce wygłaszania kazania,
- roślina przyprawowa do kiszzenia ogórków,

- roślina lecznicza o mięsistych liściach,
- część magnetofonu z membraną,
- koń maści czarnej,
- popularny kabaret z Wrocławia,
- marka czeskiego traktora,
- buzia jej się nie zamyka, plecigu,
- marzenie każdego brydżysty.

ROZWIĄZANIE NR 95

P	R	A	D	I	K	K	A	H	A	L	P	B
O	R	E	K	L	A	M	A	A	O	L	I	W
U	Z	D	A	A	R	G	A	R	A	Z	O	L
M	Z	A	R	O	W	K	A	M	E	T	L	
J	O	K	E	R	I	N	E	O	N	D	R	W
W	K	O	Z	A	K	I	N	S	P	D		
B	A	N	T	U	A	E	I	Z	L	O	T	
U	O	S	A	N	T	A	C	L	A	R	A	L
B	U	N	D	Z								
E	E	E	E	O								
L	A	T	E	K	S							
A	L	L	K									
R	E	P	E	T	A							
J	K	R										
S	E	A	T	D	Y	S	K	O	B	O	L	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie czyn sobie wyrzutów, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja, że jutro wszystko wróci do normy. **Ryby (19.02 - 20.03)** Ktoś będzie próbował przekonać Cię do zmiany podjętej decyzji. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że zrobi to z niskich pobudek... **Baran (21.03 - 19.04)** Natłok obowiązków przyprawi Cię o lekki zawrót głowy. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.

Byk (20.04 - 20.05)

Wiele osób będzie dzisiaj miało inne zdanie niż Ty. Horoskop dzienny ostrzega, że różnica opinii może okazać się prostą drogą do awantury. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Przed Tobą pomyślny dzień. Horoskop na dziś wróży, że masz powodzenie zagwarantowane we wszystkim, za co się weźmiesz. **Rak (22.06 - 22.07)** Twoje opinie będą miały znaczenie dla innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że również dla Twoich oponentów.

Lew (23.07 - 22.08)

Zwracaj dzisiaj baczną uwagę na potrzeby i oczekiwania innych osób. Horoskop na dziś mówi, że niektórzy osobiście poproszą Cię o pomoc. **Panna (23.08 - 22.09)** Chętnie włączysz się do realizacji zadań podejmowanych przez inne osoby. Horoskop na dziś zapowiada, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji. **Waga (23.09 - 22.10)** Będziesz dzisiaj przez cały dzień w doskonałym nastroju. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

W sytuacjach obarczonych ryzykiem niepowodzenia zrób krok wstecz. Horoskop dzienny ostrzega, że brawura może mieć opłakane skutki. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Początek tygodnia będzie dla Ciebie bardzo udany. Horoskop na dziś wróży, że niektóre osoby z bliskiego otoczenia nawet Ci tego pozazdrozczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dotrże do Ciebie wiadomość, która zweryfikuje Twoje plany na zaczynający się tydzień.

Michał Probiez. Gotowy na wyzwania

Jacek Kmieciak
redakcja

Michał Probiez rozpoczął Euro 2024 od wielkiego WOW. Wprowadził reprezentację Polski nie zdołała zremisować na początku mistrzostw z Holandią (1:2) na Volsparkstadionie w Hamburgu, ale selekcjoner Biało-Czerwonych został trenerem, o którym zaczęła mówić cała piłkarska świat.

Polski Guardiola, jak od lat nazywany jest Michał Probiez, zaprezentował się na starcie Euro z jak najlepszej strony. Nie tylko zestawienie składu, a także obrona taktyka gry reprezentacji Polski pozytywnie zaskoczyły fanów futbolu, ale przede wszystkim szykowna „stylówka” komentowana była przez wszystkie światowe media. Efektowny strój polskiego selekcjonera zrobił prawdziwą furorę.

Probiez, bez względu na wynik reprezentacji Polski w finałach Euro 2024, swój cel już osiągnął - z pewnością zostanie zapamiętany jako najbardziej elegancko ubrany trener spośród szkoleniowców 24. reprezentacji uczestniczących w czempionacie Starego Kontynentu w Niemczech.

W meczu z Holandią Probiez zaprezentował się w szykownym beżowym wełnianym garniturze z połyskliwej tkaniny shagreen, zestawionym z krasiastą kamizelką polskiej marki Lancerto z Łańcuta, z niebieskimi akcentami, białą koszulą i granatowym krawatem. Całość dopasowano do brązowych butów Brogdy Foxtrout. Szykowny styl selekcjonera uzupełnił kosztowny zegarek szwajcarskiej firmy Ulysse Nardin. O image selekcjonera zadbał konsultant stylisty Michał Kędziora z Kielc, znany jako Mr. Vintage.

Kim jest człowiek, który prowadzi reprezentację Polski w mistrzostwach Europy 2024?

52-letni Michał Probiez to prawdziwy pasjonat piłki nożnej, który poświęcił jej całe swoje dotychczasowe życie, przechodząc drogę od zadziornego piłkarza po charyzmatycznego trenera. Jego historia to opowieść o determinacji, pasji i nieustępliwości.

Probiez to Ślązak z krwi i kości, co zapewne tłumaczy jego zawzięty charakter. Urodził się w Bytomiu, mieszkał w domu rodzinnym w Świętochłowicach. Jego ojciec był sędzią piłkarskim i być może to on zaszczylił w Michale miłość do futbolu.

Piłkę zaczął kopać, jak większość chłopców, na podwórku, skąd trafił, mając 9 lat, do osiedlowego klubiku ŁKS Łagiewniki w Bytomiu. Był drobny i chyba przez to długo nie mógł zwrócić na siebie uwagi trenerów. Jako 12-latek przeszedł do GKS Rozbarku, gdzie nabrał pewności siebie.

Gdy miał 13 lat, doznał zimą nieszczęśliwego wypadku w Łądku Zdroju - urwał palec przy jeździe na sankach. - Moja mama płakała. Lekarz spojrzął i zapytał: „Co, pianista? Nie? To da sobie radę” - wspominał zdarzenie w Kanale Zero. Żartował, że choć wówczas strasznie opuścił się w szkole, bo musiał pisać lewą ręką, to teraz umie lewą i prawą, a także oburącz gra też w tenisa; ma natomiast problem z zamówieniem piwa. - Jak mówię, że chcę pięć dużych, to przynoszą cztery i jedno małe - ironizował, zdradzając tajemnicę krótszego środkowego palca.

Jako 15-latek przeszedł do Gwarka Zabrze - filialnego klubu Górnika Zabrze, łowiącego i przysposabiającego do profesjonalnego futsballu śląskie talenty.

W wieku 16 lat trafił do niemieckiego aresztu. Uległ pokusie menedżera, który roztoczył przed nim bajeczną wizję szybkiej kariery na Zachodzie. Nie mając wizy niemieckiej, przekraczał granice ukryty w bagażniku samochodu. Poszukiwani klub w „Reichu” i Belgii okazały się udręką. Gdy zdecydował się wrócić i uciekł oszustomi, ten oskarżył go o próbę kradzieży ubrań.

Choć był rok młodszy, znalazł się w reprezentacji Polski juniorów U-17 Wiktora Stasiuka. Na mistrzostwa Europy jednak nie pojechał i medalu nie zdobył, ponieważ trenerowi nie spodobał się jego krnąbrny, buntowniczy charakter. Już wówczas robił sobie zapiski z treningów, rysował schematy ćwiczeń, twierdząc, że mogą mu się przydać w przyszłości.

W jego 17. urodziny ojciec doznał wylewu i resztę życia, czyli aż 22 lata, spędził w wózku inwalidzkim. Michał wiązała z nim szczególna więź, starał się, jak tylko mógł, aby swoją grą sprawić ojcu jak największą przyjemność, dzwonił do niego po każdym występie, aby zamienić choćby parę słów. Podziwiał mamę, że całkowicie poświęciła się opiece nad częściowo sparaliżowanym mężem, samemu nie mogąc - z racji swojej profesji - jej w tym odciążyć.

Mamę podziwiał też za to, że wychowała go i jego siostrę



Trener reprezentacji Polski Michał Probiez stał się jedną z jej największych gwiazd. Z powodu stylu, w jakim gra drużyna - ale również z powodu eleganckich garniturów

na ludzi mających zasady i pokazała, co w życiu jest ważne. - Przez lata nie byłem złotym chłopcem i stwarzałem dużo problemów. Pamiętam wiele takich sytuacji, ale i wiedziałem, że zawsze mogę liczyć na mamę. Uciekając do Niemiec jako młody chłopak, wiedziałem, ile bólu sprawiłem mojej mamie, jak przeżywała mój wyjazd. Starała się jednak przekonać ojca, że dobrze zrobiłem. Wracając do Polski, wiedziałem, że będzie mnie wspierała i będę miał w niej oparcie.

Mając 18 lat, zadebiutował w barwach Ruchu Chorzów. Na pozycji pomocnika zagrał w 77 meczach, zdobywając 2 gole. W „Niebieskich” zyskał miano nieustraszonego zawodnika.

Wpadł w oko niemieckich skautów i po trzech latach występów na Cichej przeszedł do drugoligowego Bayeru 05 Uerdingen, z którym po roku awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej w Niemczech. W zespole fabrycznym z Krefeld nie przebił się do podstawowej jedenastki i wyładował

na dwa sezony w Wattenscheid 09, z którym spadł do ligi regionalnej, ale rozpoczął w nim pracę szkoleniowca młodzieży. W Niemczech, zwłaszcza pod okiem Fridheka Funkela, nauczył się dyscypliny i taktyki, które stały się fundamentem jego późniejszej kariery trenerskiej.

W 1997 roku wrócił na Śląsk i grał w Górniku Zabrze. Po czterech latach został na Roosevelta grającym asystentem przyszłego selekcjonera reprezentacji Polski Waldemara Fornalika. Zawziętość i bezpardonowość w grze na pograniczu faulu odbiła się na jego zdrowiu i karierze, którą przerwała poważna kontuzja.

W 2004 roku przeszedł do Pogoni Szczecin, a karierę zawodniczą zakończył jako grający trener w 2005 r. w barwach Widzewa Łódź, zamieszkanego w skandal korupcyjny. Ówczesny właściciel łódzkiego klubu Sylwester Cacek zasugerował udział Probieza w ustawianiu wyników meczów Widzewa, który wracał pod wodzą Stefana Majew-

skiego do ekstraklasy. Michał odgrażał się, że sprawę wyjaśni w sądzie, ale skończyło się na pogroźkach.

Współpraca z Majewskim w Widzewie, który za prezesury w PZPN Zbigniewa Bońka, jako dyrektor sportowy odpowiadał za Szkołę Trenerów w związku, zaproszono go do ukończenia kursów trenerskich.

Pierwszą drużyną seniorów, którą prowadził Probiez w wieku zaledwie 33 lat, była Polonia Bytom. Uratował ją przed spadkiem z ekstraklasy, udowadniając, że jest gotów na wielkie wyzwania. Jego ambicje trenerskie sięgały jednak znacznie wyżej. Już podczas zimowego obozu przygotowawczego w Turcji pochwalił się niżej podpisanemu, że uczy się języka tureckiego. Zapytany, po co mu znajomość takiego egzotycznego języka, odparł bez namysłu: - Kto wie, kiedy może się przydać do pracy trenerskiej...

Trenewał Widzew Łódź, Jagiellonię Białystok dwukrotnie, Aris Saloniki, Wisłę Kraków, Lechię Gdańsk, Cracovię

i Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Największe sukcesy odniósł z „Jagą” i „Pasami”, z którymi zdobył Puchar Polski i Superpuchar Polski oraz zajmował wysokie miejsca w ekstraklasie. Nie udało mu się w Grecji, gdzie wytrzymał niespełna trzy miesiące, i „Białej Gwiazdzie”, w której konflikt ze starszymi zawodnikami Radosławem Sobolewskim i Arkadiuszem Głowackim doprowadził do szybkiej dymisji.

Od 2022 roku, dzięki dobrej znajomości z prezesem PZPN Cezarym Kuleszą z czasów ścisłej współpracy w Jagiellonii, został selekcjonerem reprezentacji Polski U-21 i mimo braku wymiennych wyników z młodzieżówką szef piłkarskiego związku zaskakująco powierzył mu 20 września 2023 roku stanowisko selekcjonera drużyny narodowej, wyznaczając go, a nie faworyta kibiców i dziennikarzy - trenera mistrza Polski Marka Papszuna z Rakowa Częstochowa.

Probiez przejął reprezentację w trudnym momencie, gdy rozbita drużyna po nieudolnych rządach Portugalczyka Fernando Santosa znajdowała się w głębokim kryzysie i trzeba było ratować awans na mistrzostwa Europy. Jego debiut w kwalifikacjach Euro 2024 przyniósł wyjazdowe zwycięstwo nad Wyspami Oczwymi (pierwsze w debiucie selekcjonera Biało-Czerwonych od 26 lat), a Polska ostatecznie awansowała do baraży, a następnie do finałów europejskiego czempionatu.

- „Carpe diem”, czyli chwytaj dzień - ta łacińska sentencja od młodości chodząca z mną jak cień - zauważył niedługo. - Gdy przeczytałem „Aforyzmy o mądrości życia” Schopenhauera, zacząłem doceniać teraźniejszość. Dlatego często namawiam moich piłkarzy do tego, by pamiętali, że liczy się każdy dzień. By wykorzystali go w 100 procentach. Tak, by później nie żałowali, że coś im z życia uleciało.

Poza piłką Michał Probiez jest miłośnikiem książek i golfa. Był związany z Katarzyną, córką Tadeusza Gapińskiego, byłego kierownika drużyny Widzewa; obecną jego partnerką jest Marta z Podlasia. Ma trzech synów, w tym 8-letniego Henia z drugiego związku, a także dwoje wnucząt - Aurelię i Bartka. Ma słabość do kawy, choć po meczu nie wzgardzi dobrą szkocką i kubańskim cygarem. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Płaca minimalna idzie w górę

Zgodnie z ustawą, jeżeli prognozowany na następny rok wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem wynosi co najmniej 105 proc., ustala się dwa terminy zmiany wysokości minimalnego wynagrodzenia oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej: od 1 stycznia i od 1 lipca. Od 1 stycznia 2024 r. płaca minimalna wzrosła do 4242 zł, a stawka godzinowa do 27,70 zł. Natomiast od 1 lipca minimalne wynagrodzenie wynosić będzie 4300 zł, a stawka godzinowa wzrośnie do 28,10 zł.

Podwyższenie płacy minimalnej od 1 lipca br. oznacza wzrost o 700 zł w stosunku do kwoty z 1 lipca 2023 r. (3600 zł), czyli o 19,4 proc. Z kolei wzrost minimalnej stawki godzinowej od 1 lipca 2024 r. do 28,10 zł oznacza wzrost o 4,6 zł w stosunku do kwoty z 1 lipca 2023 r., czyli o 19,5 proc. Polipcowej podwyżce minimalne wynagrodzenie za pracę będzie wyższe w porównaniu do 2014 r. o 2620 zł, czyli o 156 proc. Wraz z płacą minimalną wzrosną inne świadczenia obliczane na jej podstawie. Tomasz Dereszyński

POLSKA

Gwałtowne burze nad Polską



W weekend nad Polską przeszły gwałtowne burze, także z gradem. Wiał silny wiatr. W sobotę straż pożarna w całym kraju odebrała ponad 950 zgłoszeń związanych z usuwaniem skutków silnego wiatru oraz podtopień budynków i ulic. Najwięcej zdarzeń miało miejsce w województwach: śląskim, łódzkim i małopolskim.

GORTATOWO

Usłyszał zarzut zabójstwa żony

Mieszkanca Gortatowa, 39-letnia Natalia, była poszukiwana od kilku dni. Jej ciało odnaleziono w środę w lesie na przedmieściach Poznania. Już w środę w sprawie został zatrzymany mąż kobiety. Przesłuchanie mężczyzny, które odbyło się w poznańskiej prokuraturze, zakończyło się postawieniem mu zarzutu zabójstwa żony. Kobieta została

uduszona. Jak wskazuje prokurator, mężczyzna przyznał się do uduszenia żony i złożył bardzo obszerne wyjaśnienia. Do zabójstwa doszło w domu małżonków. Kiedy kobieta była mordowana, w domu obecny był ich 10-letni syn. Miał wówczas spać. Miejsce porzucenia zwłok udało się ustalić dzięki monitoringowi. Justyna Piasecka

WŁOCHY

Włoskie władze przejęły statek transportujący wartą miliony dolarów rosyjską broń dla gen. Chalify Haftara, który kontroluje wschodnią i część południowej Libii. Operację przeprowadzono na prośbę władz USA – napisał włoski dziennik „Corriere della Sera”. Amerykanie są zaniepokojeni coraz większymi dostawami rosyjskiej broni do Libii i możliwością założenia przez Moskwę swojej bazy wojennej w tej części Morza Śródziemnego.



Wobec działań Białorusi zastanawiamy się nad zamknięciem wszystkich przejść granicznych [z tym krajem – przyp. red.]

Radosław Sikorski szef MSZ

Andrzej Duda poleciał do Chin. Przyjmie go Xi Jinping

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Jednym z celów wizyty Andrzeja Dudy w Chinach – jak zapowiedział sam prezydent – jest otwarcie chińskiego rynku na polskie produkty rolne.

W ramach wizyty w Państwie Środka, która potrwa do środy, prezydent m.in. spotka się z przewodniczącym Chin Xi Jinpingiem i premierem Li Qiangiem oraz wygłosi przemówienia na forach ekonomicznych w Dalian i Szanghaju. Polska delegacja wylądowała w Pekinie w sobotę; prezydentowi towarzyszy pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda.

Najważniejszym dniem wizyty polskiego prezydenta w Państwie Środka będzie poniedziałek, na kiedy zaplanowano rozmowy polityczne w Pekinie: najpierw z premierem Li Qiangiem, następnie z przewodniczącym Stałego Komitetu chińskiego parlamentu Zhao Lejim, a później z przywódcą ChRL Xi Jinpingiem. Po tym ostatnim spotkaniu zaplanowane są rozmowy plenarne delegacji pod przewodnictwem obu przywódców oraz ceremonia podpisania umów i porozumień w obecności Andrzeja Dudy i Xi Jinpinga. Ten kluczowy politycznie dzień zakończy oficjalny obiad wydany przez przywódcę Państwa Środka.



Prezydent Andrzej Duda odwiedził Chiny dwukrotnie – to będzie jego trzecia wizyta w tym kraju

Następnie, we wtorek, polska delegacja uda się do Dalian. Tam prezydent Duda weźmie udział w sesji otwarcia 15. dorocznego spotkania Nowych Liderów Letniego Światowego Forum Ekonomicznego. Kolejny punkt wizyty to Szanghaj, gdzie w środę prezydent otworzy Polsko-Chińskie Forum Gospodarcze. Wygłosi też wykład na Uniwersytecie Fudan i spotka się z ekspertami wiodących chińskich ośrodków analitycznych w formule zamkniętej.

Jednym z celów wizyty – jak zapowiedział prezydent Duda

– jest otwarcie chińskiego rynku na polskie produkty rolne.

– Podpiszemy kilka porozumień, ale najważniejsze są trwające zabiegi, które, mam nadzieję, uwieńczymy sukcesem, jeżeli chodzi o otwarcie rynku chińskiego na polski drób – oznajmił prezydent w drodze do Chin. Wyraził nadzieję na otwarcie w przyszłości chińskiego rynku także na mięso wołowe z Polski.

– Bardzo istotny będzie również komponent polityczny. Mamy wojnę w Ukrainie, ale mamy także atak hybrydowy Białorusi na polską granicę,

gdzie władze białoruskie od trzech lat cały czas pchają nam migrantów, wymuszając na nich próby nielegalnego przekraczania granicy – przypomniał prezydent.

– Wiemy wszyscy, że Chiny są mocarstwem; wiemy, że mają przyjazne relacje nie tylko z Białorusią, ale i z Rosją. Rosja dzisiaj jest agresorem w Ukrainie i na pewno będę chciał także o tym z prezydentem Xi Jinpingiem rozmawiać – zapowiedział Andrzej Duda.

Podkreślił, że omówienia wymagają także kwestie dotyczącego przyszłego zakończenia wojny w Ukrainie. – Nie jest żadną tajemnicą, że wpływ Chin, także wpływy na Rosję, są z całą pewnością ogromne – przyznał. – To, żeby przedstawić nasze spojrzenie na tę kwestię przewodniczącemu Xi Jinpingowi, w moim przekonaniu ma znaczenie kluczowe – dodał prezydent.

Andrzej Duda odwiedził Chiny dwukrotnie: w listopadzie 2015 roku złożył oficjalną wizytę w tym kraju, a w lutym 2022 roku wziął udział w ceremonii otwarcia 24. Zimowych Igrzysk Olimpijskich i przy tej okazji spotkał się w Pekinie z przewodniczącym Xi Jinpingiem. Z kolei w czerwcu 2016 roku odbyła się oficjalna wizyta w Polsce Xi Jinpinga z małżonką. W 2024 roku przypada 75. rocznica nawiązania stosunków dwustronnych. PAP

Referendum ws. paktu migracyjnego? Prezes PiS Jarosław Kaczyński zapowiada zbieranie podpisów

Adam Kiełar
Pułtusk

– Od września będziemy zbierali podpisy pod żądaniem nowego referendum, które miałyby dotyczyć żądania wypowiedzenia paktu migracyjnego – oświadczył prezes PiS.

W sobotę w Pułtusku odbyła się konwencja Prawa i Sprawiedliwości, podczas której lider PiS m.in. nakreślił plany ugrupowania na kolejne miesiące.

Podczas wystąpienia przypomniał, że podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zorganizowano referendum m.in. ws. przyjmowania do Polski migrantów. Jak ocenił, referendum to było bojkotowane, tak by było ono nieważne, i „to się udało”.

– Od września będziemy zbierali podpisy pod żądaniem nowego referendum – ogłosił Kaczyński. – To musi być podstawa do innego żądania, bo jesteśmy przekonani, że takie referendum, jeśli do niego dojdzie, wygramy. Żądania wypowiedzenia tego paktu (migracyjnego) – dodał.

Poprzednie referendum odbyło się razem z wyborami parlamentarnymi 15 października 2023 roku. Jedno z pytań dotyczyło właśnie spraw migracyjnych. Choć przygniatająca większość głosujących (96,79 procent) odpowiedziała „nie”, to referendum nie było wiążące, gdyż frekwencja nie wyniosła wymaganych 50 procent (zagłosowało 40,91 procent uprawnionych).

– To musi być podstawa do innego żądania, bo jesteśmy przekonani, że takie referendum, jeśli do niego dojdzie, wygramy. Żądania wypowiedzenia tego paktu (migracyjnego) – dodał.

Lider PiS mówił też, że ugrupowanie będzie pracowało nad nowym programem.

Jak wskazał, w tym programie musi się znaleźć projekt zmian konstytucyjnych. Jak mówił, w tej chwili na przykład „prezydent jest strażnikiem konstytucji, ale nie ma żadnych instrumentów, żeby tej konstytucji naprawdę strzegł”. – Powinna być też jakaś instytucja, która by miarkowała prezydenta, bo prezydenci bywają różni – dodał Kaczyński. PAP

Brytyjscy turyści będą testowani przy wjeździe do Unii Europejskiej

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Brytyjczyków czeka przy kra niespodzianka. Skończy się bezproblemowe przekraczanie granic krajów Unii. Trzeba się będzie poddać „badaniu” przez sztuczną inteligencję.

Brytyjczycy muszą się liczyć z tym, że wkrótce mogą zostać poddani testom na „wykrywacz kłamstw” przy wjeździe do krajów UE. Wykorzysta się do tego oprogramowanie oparte na sztucznej inteligencji, które będzie sygnalizować funkcjonariuszom imigracyjnym podejrzaną zachowanie turystów. Kontrole wejdą w życie na lotniskach i terminalach promowych.



Brytyjczycy już za chwilę mogą być poddawani testom na „wykrywacz kłamstw” przy wjeździe do UE

Oprogramowanie oparte na AI, które analizuje ruchy twarzy i gesty ciała podczas wypełniania przez pasażerów formularzy zgłoszeniowych, zostało już przetestowane. Jeśli technologia wykryje oznaki oszustwa lub podejrzaną aktywność, urzędnik zostanie o tym powiadomiony.

Obecnie obywatele Wielkiej Brytanii mogą przebywać w UE do 90 dni od momentu uzyskania stempla w paszporcie na granicy. Jednak w październiku podróżni będą pobierać dane biometryczne – w tym wizerunki twarzy i odciski palców – od chwili pierwszej wizyty w Europie, a następnie co trzy lata.

Następnie od połowy przyszłego roku zostanie wprowadzony ETIAS dla krótkich pobyków trwających do 90 dni.

Donald Trump znów zabrał głos w sprawie wojny w Ukrainie

Lidia Lemaniak
USA

Donald Trump wykluczył przystąpienie Ukrainy do NATO, mówiąc, że byłoby to „szaleństwem”.

Donald Trump wystąpił w podcaście „All In” finansisty i współnika Elona Muska, Davida Sacksa, znanego z prorasyjskich poglądów.

Pytany o to, czy zgodziłby się na wykluczenie akcesji Ukrainy do NATO w ramach negocjacji zakończenia wojny w Ukrainie, zasugerował, że sprawa potencjalnej akcesji Ukrainy do NATO sprowokowała Rosję do napaści na ten kraj.

– Przez 20 lat słyszałem, że NATO to prawdziwy problem dla Rosji. Słyszałem to od długiego czasu i myślę, że to jest tak naprawdę powód, dla którego ta wojna się zaczęła – mówił.

Oskarżył prezydenta USA Joe Bidena o spowodowanie konfliktu „prowokacyjnymi” wypowiedziami podczas pięć przed rosyjską inwazją.

– Jeśli spojrzymy na retorykę Bidena, to on mówił coś przeciwnego od tego, co w mojej opinii musiał mówić. Rzeczy, które mówił, które wciąż mówi, są szalone – powiedział. Dodał, że początkowo myślał, że Putin grupuje swoje wojska pod granicą z Ukrainą dla celów negocjacyjnych. – Ale potem nagle zaatakował. Powiedziałem wtedy: „Co tu się dzieje?” – kontynuował.



Trump ocenił, że gdyby rządził Rosją, nie byłby szczęśliwy, słysząc rzekome słowa Blinkena o tym, że Ukraina ma zielone światło na wejście do Sojuszu Północnoatlantyckiego

Sacks odparł – nie powołując się na żadne źródło – że podczas rozmów przed rosyjską inwazją szef dyplomacji USA Antony Blinken powiedział swemu rosyjskiemu odpowiednikowi Siergiejowi Ławrowowi, że Ukraina ma zielone światło na wejście do Sojuszu, a USA mogą rozmieścić na jej terytorium swoją broń jądrową.

Nie wiadomo, skąd Sacks wziął te doniesienia. W miesiącach poprzedzających rosyjską napaść administracja USA, w tym Biden i Blinken, wyrażała gotowość do rozmów o kontroli zbrojeń jądrowych. Nie mówiła

też o wstąpieniu Ukrainy do NATO, lecz o zachowaniu „polityki otwartych drzwi” Sojuszu. Na tydzień przed inwazją kanclerz Niemiec Olaf Scholz powiedział, że członkostwo Ukrainy „nie jest na agendzie”.

Trump ocenił, że gdyby rządził Rosją, nie byłby „zbyt

Trump zasugerował, że sprawa potencjalnej akcesji Ukrainy do NATO sprowokowała Rosję do napaści na ten kraj

szczęśliwy”, słysząc te rzekome wypowiedzi Blinkena. Dodał, że „zawsze było to rozumiane, nawet przed (rządami) Putina”, że Rosja nie chce NATO i jego sił przy swojej granicy.

– Zawsze było wiadomo, że to jest coś, na co się nie zgadzają (władze Rosji) i nie można postępować wbrew ich woli. I to nie znaczy, że mają rację, kiedy to mówią, ale to było bardzo prowokacyjne, a teraz jest nawet bardziej prowokacyjne – zakończył kandydat republikanów na prezydenta USA.

Amerykańscy gliniarze znaleźli bat na rabusiów

Kazimierz Sikorski
USA

Drony stają się wszechobecne. Pomagają gasić pożary, obserwować zmiany pogody i ścigać rabusiów oraz bandytów. Policjanci wielu krajów chwalą sobie powietrznych pomocników.

Policja w Bensalem Township w Pensylwanii, niedaleko Filadelfii, opublikowała materiał filmowy przedstawiający drony tropiące i pomagające łapać złodziei. Detektyw Glenn Vandegrift mówi, że ich „mała flota” dronów jest częścią grupy Bensalem Secure, która zajmuje się kradzieżami w sklepach.

W zeszłym roku w hrabstwie odnotowano 900 kradzieży w sklepach; wzrost o 50% w porównaniu z czterema latami wcześniej.

Dużą część skuteczności przypisuje się szybkości, z jaką wysła się drony i lokalizuje podejrzanych. Operator może go dostarczyć na miejsce zdarzenia w ciągu dwóch minut.

– Nasz wskaźnik likwidacji kradzieży w sklepach wynosi 62%. To znacznie więcej niż średnia krajowa – powiedział Vandegrift.

W przypadku zgłoszenia kradzieży wydział wysła drona wyposażonego w kamerę, która umożliwia nagrywanie filmu w czasie rzeczywistym w celu poszukiwania i ścigania złodzieja.

Gdy operator zlokalizuje sprawcę, śledzi go do czasu, aż policjanci go zatrzymają. W jednym przypadku sprawca ukradł rower. Dyżurny przekazał rysopis złodzieja, dane o rowerze i miejsce zdarzenia, a dron zlokalizował i śledził podejrzanego.

42 tysiące kobiet w Izraelu wystąpiło już o pozwolenie na broń po zamachu Hamasu

Wojciech Rogacin
Izrael

Aż 42 tysiące kobiet wystąpiło o pozwolenie na posiadanie broni w Izraelu. Jest to efektem zamachu terrorystycznego dokonanego przez Hamas w 2023 roku.

Informacje o niespotykanym wręcz pragnieniu posiadania broni przez Izraelki podają światowe agencje.

Według danych ministerstwa bezpieczeństwa narodowego przed atakiem Hamasu pozwolenie na broń posiadało około 5 tys. izraelskich kobiet.

Od tego czasu Izraelki złożyły ok. 42 tys. wniosków o ten dokument i ok. 18 tys. z nich już rozpatrzono pozytywnie. Obecnie broń posiada ponad 15 tys. pozostających w cywilu izraelskich kobiet, a kolejne 10



W Izraelu trwa prawdziwy szturm po broń

tys. przechodzi wymagane przeszkolenie.

Tak szybki wzrost był możliwy dzięki poluzowaniu przepisów przez rząd – zaznacza AFP. Agencja przypomina, że skrajnie prawicowy minister bezpieczeństwa Itamar Ben

Gwir jeszcze przed atakiem 7 października ub.r. postulował ułatwienie cywilom dostępu do broni, by „zwiększyć możliwość samoobrony”.

W marcu liczba cywilów posiadających broń przekroczyła 100 tysięcy, co Ben Gwir świętował, prezentując na wiecu własny pistolet.

Obecnie, by uzyskać pozwolenie na broń, trzeba m.in. posiadać izraelskie obywatelstwo lub prawo stałego pobytu, znać podstawy języka hebrajskiego, przejść badanie lekarskie i szkolenie.

Pełna lista kryteriów praktycznie uniemożliwia uzyskanie takiego dokumentu nie-Żydom – zaznacza agencja AFP.

W ataku Hamasu zginęło blisko 1200 osób, w większości cywilów, a 251 porwano do Strefy Gazy.

Po 7 października uświadomiłam sobie, pewnie jak

większość ludzi w Izraelu, że mogę polegać tylko na sobie. Kupiłam broń, by nie czuć się więcej bezradna – powiedziała AFP jedna z mieszkanki nadmorskiej Netanii.

Łatwiejszy dostęp do broni spotyka się jednak z krytyką organizacji feministycznych, jak koalicja Gun Free Kitchen Tables.

– Więcej broni w przestrzeni cywilnej prowadzi do wzrostu przemocy wobec kobiet i ich zabójstw – powiedziała agencji rzeczniczka tej organizacji.

Gwałtowny wzrost liczby posiadaczy broni jest szczególnie widoczny wśród osadników na okupowanym Zachodnim Brzegu – zauważa AFP. Jak informują władze Autonomii Palestyńskiej, od 7 października z rąk osadników i izraelskich żołnierzy zginęło tam co najmniej 549 Palestyńczyków.

Sąd: Mocno zawyżone wydatki 6-latki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Pani Monika to mama 6-letniej Zuzi. Wniosła do sądu pozew o podwyższenie alimentów na dziecko z 900 do 2300 zł. Sąd rodzinny w Toruniu jednak zgodził się z tym, co mówił ojciec.

Zuzia ma 6 lat i chodzi jeszcze do przedszkola. Jest córką pani Moniki, pracującej w pewnej firmie w Toruniu i zarabiającej około 6000 zł netto oraz pana Pawła, rolnika gospodarującego wspólnie z rodzicami dość daleko od Torunia. Małżonkowie rozwiedli się w 2018 roku. Wtedy też, po ugodzie, zapadły decyzje finansowe. Mężczyzna co miesiąc płaci po 900 zł - 950 zł alimentów na dziecko. Co miesiąc też przekazywał matce po 1000 zł tytułem spłaty wspólnego majątku.

Wniosek o większe alimenty

Po kilku latach matka wniosła do sądu pozew, domagając się podwyższenia alimentów do 2300 zł miesięcznie, a na czas trwania sprawy sądowej - zabezpieczenia ich na poziomie 1600 zł miesięcznie. Dodatkowo oczekiwała pozaalimentacyjnych kilku wpłat okazjonalnych ojca na specjalne potrzeby dziecka - co roku.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Sprawą zajmował się III Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Toruniu

Czym pani Monika argumentowała żądanie podwyżki alimentów? Po pierwsze, wskazywała, że wzrosły znaczące potrzeby córki. Po drugie, że ojciec gospodarujący na kilku-

nastu hektarach i utrzymujący się m.in. z dochodowej produkcji mlecznej jak najbardziej jest w stanie tyle łożyć na dziecko. Po trzecie wreszcie podnosiła argument inflacji, tego, że wszystko drożeje i alimenty się dewaluują.

Matka wyliczała, że utrzymanie kilkuletniej dziewczynki kosztuje blisko 4000 zł. Tutaj li-

czyła nie tylko koszty utrzymania mieszkania, ale także: przedszkole z wyżywieniem (380 zł), wyżywienie poza placówką (800 zł miesięcznie), odzież i obuwie (380 zł), media i abonamenty także dla Zuzi (ma komórkę, laptopa, „miejsce w chmurze”, płatny dostęp do zdjęć google), kosmetyki i środki sanitarne oraz czysto-

ści (230 zł), leki i suplementy (100 zł), zabawki edukacyjne, książeczki, art. plastyczne (150 zł), kulturę, rozrywkę i wycieczki (ok. 160 zł), hobby (100 zł), „niezbędne wyposażenie” (60 zł), „usługi” takie jak np. fryzjer (100 zł) oraz zajęcia dodatkowe (320 zł).

Do wydatków na usprawiedliwione potrzeby dziewczynki pani Monika dodała też jej wizyty u stomatologa, terapeuty, przyjęcia urodzinowe oraz wyjazdy wakacyjne. A także utrzymanie kota, królika i papugi. Z wyliczeń tych wynikało jasno, że Zuzia naprawdę dorasta w dobrych warunkach i niczego jej nie brakuje.

Wydatki na dziecko zawyżone

Sprawą zajmował się III Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Toruniu. Dokładnie i drobiazgowo analizowano tutaj zarówno potrzeby dziecka, jak i sytuację majątkową oraz zarobkową obojga jej rodziców. I co się okazało?

- Uzyskując dochód ok. 6000 zł netto miesięcznie matkę stać na wydatkowanie dużych kwot na zaspokajanie

wszelakich potrzeb małoletniej powódki (wysokie wydatki w kwocie 450 zł miesięcznie na odzież i obuwie, wysokie koszty wyżywienia małoletniej poza przedszkolem - 800 zł, wysokie koszty zakupu zabawek, książek edukacyjnych - 280 zł miesięcznie, wysokie koszty rozrywek, wyjazdów kulturalnych - 180 zł miesięcznie, utrzymanie 3 zwierząt - 150-200 zł miesięcznie) oraz utrzymywanie jej na poziomie znacznie przekraczającym poziom życia pozwanego ojca i przekraczającym jego możliwości zarobkowe. Doświadczenie życiowe wskazuje, że wyżej wymienione wydatki mogłyby być znacząco - nawet o połowę - ograniczone, bez uszczerbku w dla prawidłowego rozwoju małoletniej - podkreślił sąd w wyroku.

A jak brzmiał wyrok? Pozew o podwyższenie alimentów w całości oddalił.

Wyrok w tej sprawie, wraz z uzasadnieniem, 18 czerwca został opublikowany w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczony jako nieprawomocny.

PS Imiona rodziców i dziecka zostały w tekście zmienione. ©©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę, do remontu lub spadkowe - 661 506 981

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

NIERUCHOMOŚCI Glinki, świetna lokata, możliwość przekształcenia sprzedam 502-488-583

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POMOC gotówkowa 511-044-117

Praca

ZATRUDNIĘ

DO zbioru czereśni przyjmę - Wtelnio, tel. 663 247 006

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

MURARZA, robotnika budowlanego zatrudnię 605-072-260

NIEMCY cieśla murarz hydraulik spawacz op. koparki dźwig. 601218955

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz 668-085-925

SERWIS sprząający Bydgoszcz również z gr. niepełnosprawności 668-085-925

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

- Praca w Holandii (od zaraz!)
Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,
739-230-594, 533-966-678,
533-111-037, 519-138-005 www.
workcentre.com.pl

ZATRUDNIĘ na budowę
z doświadczeniem tel. 666622257

**Zatrudnimy drogowców
oraz budowlanców do pracy
w Niemczech. Tel. 506 820 639**

0011092025



Wyjedź jako opiekunka
na WAKACJE i zarób nawet
2200€/na m-c na rękę
+ Extra premia letnia!
+48 500 401 901

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński-
chirurg choroby jelita grubego,
choroba hemoroidalna, 602298213,
60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE gładzie 530-056-990

MALOWANIE, kafelki, gładź
501438094

INSTALACYJNE

E Elektroawaria 24h 793555537
instalacje pomiaru, ekspres, tanio!

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek,
mycie okien "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA - pobyt - 85 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

REKLAMA 0011098215

**WSZYSTKIE FORMALNOŚCI
POGRZEBOWE W JEDNYM MIEJSCU
„ZIELEŃ MIEJSKA”**
ul. CZARTORYSKIEGO 13
📞 24h/7
52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0310733297

Zleć
**nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Centrum Terapii Kręgosłupa Kociński

Oferuje zabiegi terapii manualnej i masażu korekcyjno-leczniczego. Znajdziesz tutaj wsparcie w leczeniu:

- ▶ bólu kręgosłupa, wad postawy, choroby przeciążeniowej kręgosłupa, bólu korzonków, rwy kulszowej,
- ▶ bólu stawów i kończyn,
- ▶ skoliozy, dyskopatii,
- ▶ chorób reumatycznych i zwyrodnieniowych.

Placówka oferuje też zabiegi terapii manualnej dla osób cierpiących na ból i zawroty głowy, ból stawów i kończyn, zaburzenia wzroku i słuchu oraz układu oddechowego, pokarmowego i krążenia, a także zabiegi laserem wysokoenergetycznym HIL.

GABINET. UL. K. GOTOWSKIEGO 6/24
(BYDGOSKI DOM TECHNIKA, PARTER),
BYDGOSZCZ,
REJESTRACJA: 52 334 21 41, 601 985 300,
E-MAIL: KOCINSKI@FR.PL,
WWW.KOCINSKI-KREGOSLUP.PL

FOT. GETTY IMAGES



Bolesne problemy ze stawem krzyżowo-biodrowym mogą być u kobiet skutkiem ciąży. Fizjoterapia pomoże im wyleczyć tę dolegliwość

Fizjoterapia lekiem na ból

▶▶ Dolegliwości stawu krzyżowo-biodrowego objawiają się ostrym bólem czasami mylonym z rwą kulszową

tekst nadesłany

Od siedzącego trybu życia i braku aktywności fizycznej po ciążę. Przyczyn dolegliwości stawu krzyżowo-biodrowego może być wiele.

Wśród przyczyn tego schorzenia znajdują się również zmiany zwyrodnieniowe, nagła aktywność fizyczna czy upadek.

Wspomniany brak aktywności i siedzący tryb życia prowadzi bowiem do występowania przykurczy mięśni i ich sztywności, co przekłada

się na nieprawidłową postawę ciała i w następstwie nieprawidłowe ułożenie stawów krzyżowo-biodrowych. Konieczna wówczas staje się pomoc fizjoterapeuty, który zaordynuje odpowiednie ćwiczenia umożliwiające rozblokowanie, zmobilizowanie i ustabilizowanie pracy stawów.

Również dysfunkcyjne przesunięcie stawów krzyżowo-biodrowych względem kości krzyżowej do przodu lub do tyłu oraz rotacja może być przyczyną dokuczliwych dolegliwości. W takim przypadku również pojawiać się będą nadmierne napięcia mięśni i więzadeł

i w efekcie silny ból czasami mylony z rwą kulszową (np. napięcie mięśnia gruszkowatego skutkuje uciskiem na nerw kulszowy).

Ból związany ze stawem krzyżowo-biodrowym może dotyczyć również kobiet w ciąży. Przyczynia się do tego hormon relaksyna, który powoduje większą labilność tego stawu, w efekcie zmieniając środek ciężkości ciała. Po porodzie sytuacja z reguły normuje się, ale właściwa fizjoterapia może ten proces przyspieszyć, a w trakcie ciąży zredukować dolegliwości.

Dolegliwości stawu krzyżowo-biodrowego rzadziej

mogą mieć również charakter wrodzony związany z niewłaściwym ułożeniem stawów biodrowo-krzyżowych już w okresie prenatalnym lub dysfunkcyjnym ustawieniem powierzchni stawowych w trakcie porodu. Czasami zdarza się także zablokowanie ruchomości stawu krzyżowo-biodrowego na skutek urazów miednicy podczas uprawiania sportów zimowych (snowboard, narty).

- Chcąc pozbyć się dolegliwości stawu krzyżowo-biodrowego należy w pierwszej kolejności zostać prawidłowo zdiagnozowanym - podkreśla dyplomowany fizjoterapeuta,

Rafał Kociński z Centrum Terapii Kręgosłupa Kociński. - Sięganie po środki przeciwbólowe to tylko doraźna likwidacja objawów. Aby odzyskać zdrowie, trzeba zdecydować się na właściwie dobraną rehabilitację. W ramach fizjoterapii specjaliści wykorzystują zarówno zabiegi terapii manualnej jak i zabiegi laseroterapii wysokoenergetycznej zalecane do regeneracji struktur i komórek w obrębie stawu. Działają one zarówno przeciwbólowo jak i regeneracyjnie - wyjaśnia Kociński.

Artykuł sponsorowany

REKLAMA 0011099017

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI
Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
☎ 52 334 21 41
601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

FIZJOTERAPIA
UROGINEKOLOGICZNA
URO FIT
Julita Kocińska tel. 697 885 300
FIZJOTERAPIA KOBIET
profilaktyka, diagnostyka i leczenie oraz nowoczesna terapia laserem wysokoenergetycznym
urofitkocinska@gmail.com
www.kocinski-kregoslup.pl

NOWOCZESNA FIZJOTERAPIA
LASER WYSOKOENERGETYCZNY
BÓLE ZWYRDNIENIA URAZY STAWÓW
SZYBKO I SKUTECZNIE
Rejestracja: Bydgoszcz ul. Gotowskiego 6/24
Tel. 697 885 300

AUTOPROMOCJA 009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

0010660996



Zdrowie

REKLAMA: **Joanna Nagrodzka**
tel. **605 651 968** | joanna.nagrodzka@polskapress.pl

Ster na Bydgoszcz. Wielkie święto wodniaków

Już XV z kolei festiwal wodny przyciągnął nad rzekę tłumy. W dwudniowej zabawie wzięli udział i młodzi, i starzy.

W sobotę, 22.06., plaża na Wyspie Młyńskiej zamieniła się w tropikalną wyspę z leżakami, palmami i parasolami. Nie zabrakło, m.in., widowiskowych pokazów synchronicznych flyboardów, food trucków, strefy dla dzieci z basenami, pokazów baniek mydlanych.

Wśród atrakcji ponadto: wyścigi smoczyczych łodzi, 6. Bydgoski Charytatywny Wyścig Kaczek, podczas którego odbyła się zbiórka funduszy na sprzęt rehabilitacyjny dla Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Smukale, Parada Jednostek Pływających, koncerty muzyczne. W niedzielę, 23.06., odbyły się, m.in., zawody kajakowe dwójek turystycznych, Wielki Wyścig Butelkowy. © MP



Ster na Bydgoszcz. Niektórzy pływają, inni się przyglądają. Wszystkim się podoba



Podczas Złotu Zabytkowych Autobusów atrakcją była przejażdżka dawnymi autobusami komunikacji miejskiej



1 Pomorska Brygada Logistyczna ma 20 lat. Z tej okazji żołnierze przygotowali festyn



„Potańcówka świętojańska” nad Kanałem Bydgoskim. Tańczono i wito wianki



W Fordonie już po raz drugi odbył się festyn charytatywny „Gramy dla Onko”



W Myśliczynie rozegrano mistrzostwa Polski w nordic walking